

Stefan Dargacz

**Zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo
przemianowanej po 1945 r. na UB
w okresie okupacji niemieckiej i sowieckiej
w Polsce**



ZESPÓŁ DO SPRAW UPAMIĘTNIENIA ETOSU
TAJNEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ „GRYF POMORSKI”

Stefan Dargacz

**Zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo
przemianowanej po 1945 r. na UB
w okresie okupacji niemieckiej i sowieckiej
w Polsce**

Recenzenci:

Gertruda Medyńska-Wojewska
(Szefowa Sztabu Komendanta Naczelnego
TOW Gryf Pomorski w latach 1943-1945
por. inż. Grzegorza Wojewskiego
zamordowanego skrytobójczo przez UB)

Edmund Hulsz

Przywódca Powstania Grudniowego z 1970 roku w Gdyni
Prezes Stowarzyszenia Chrześcijańsko Demokratycznego w Londynie

ZESPÓŁ DS. UPAMIĘTNIANIA ETOSU
TOW „GRYF POMORSKI”

Recenzenci:

Gertruda Medyńska-Wojewska
(Szefowa Sztabu Komendanta Naczelnego
TOW Gryf Pomorski w latach 1943-1945
por. inż. Grzegorza Wojewskiego
zamordowanego skrytobójczo przez UB)

Edmund Hulsz

Przywódca Powstania Grudniowego z 1970 roku w Gdyni
Prezes Stowarzyszenia Chrześcijańsko Demokratycznego w Londynie

Na okładce wykorzystano:

Heraldyczny znak Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”
Mapę Pomorza Nadwiślańskiego 1939-1945

© Copyright by Stowarzyszenie Dzieci Wojny w Polsce Oddział Pomorski

ISBN 978-83-931426-1-3

Wydanie II

Gdańsk, Gdynia 2010

SPIS TREŚCI

SŁOWO WSTĘPNE	7
RECENZJA	9
RECENZJA	15
STEFAN DARGACZ DOWÓDCA POLSKIEGO ZWIĄZKU ARMII PODZIEMNEJ ZACHÓD	23
TADEUSZ BOLDUAN I RAJMUND BOLDUAN BYLI W UB I INFORMACJI WOJSKOWEJ, ZATAJALI ZBRODNIE POLSKOJEZYCZNEJ GRUPY GESTAPO	27
OŚWIADCZENIE	27
ELŻBIETA ZAWACKA WSPÓŁPRACOWAŁA ŚCIŚLE Z GESTAPO A PO WOJNIE Z UB	43
JAK ODDZIAŁ GDAŃSKIEGO IPN Z PEŁNĄ ŚWIADOMOŚCIĄ ZATAJA ZBRODNIE NAZISTOWSKIE I KOMUNISTYCZNE W TYM POWSTANIA GRUDNIA 1970	57
DZIAŁALNOŚĆ JANA SZALEWSKIEGO W POLSKOJEZYCZNEJ GRUPIE GESTAPO	79
BERNARD SZCZĘSNY BYŁ W POLSKOJEZYCZNEJ GRUPIE GESTAPO PRZEMIANOWANEJ NA UB.	97

Nasz Ojciec Stefan Dargacz ps Lech w 2005 r. napisał opracowanie pt. Zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej po 1945 r. na UB w okresie okupacji niemieckiej i sowieckiej w Polsce.

SŁOWO WSTĘPNE

Materiały do tego opracowania gromadził od wielu lat. Ojciec jest świadkiem historii i bezpośrednim uczestnikiem tych wydarzeń, które działy się na Pomorzu poczynając od 1939 r.

Przed wojną był działaczem Stronnictwa Narodowego. Jako Żołnierz Września 1939 brał udział w Wojnie Obronnej. Został wtedy ciężko ranny pod Głodowem na Pomorzu. Był V żołnierzem Morskiej Brygady Narodowej - I BON-u i dostał się do niewoli niemieckiej. W marcu 1940 r. został zwolniony z powodu inwalidztwa z niewoli niemieckiej.

Po wyjściu z niewoli niemieckiej Ojciec wstąpił do organizacji podziemnej „Orzeł Biały” w Gdyni-Orłowie, której to organizacji założycielem, jesienią 1939 r., był Alojzy Socha - z zawodu nauczyciel.

Jesienią 1942 r. organizacja „Orzeł Biały” została zdekonspirowana przez polskojęzyczną grupę Gestapo. Około 90-ciu jej członków zostało aresztowanych, w tym Alojzy Socha, którego niebawem zamordowano. Stefan Dargacz został również aresztowany podczas tej samej akcji i osadzony w KL Stutthof. Z tego obozu koncentracyjnego Stutthof został zwolniony 11-08-1943 r. a w końcu sierpnia tego roku powołał pod swoim Dowództwem Organizację Wojskową o nazwie Polski Związek Armii Podziemnej „Zachód” rekrutujący się z byłych członków organizacji „Orzeł Biały”. Organizacja Polski Związek Armii Podziemnej „Zachód” przeprowadziła wiele akcji bojowych przeciwko okupantom. Walczyła do końca wojny. Po wojnie część polskojęzycznej grupy Gestapo pozostała w Polsce i została ona przemianowana na UB.

Po 1945 r. w czasie PRL cała nasza rodzina była prześladowana, np. nie mogliśmy dostać pracy a gdy taką pracę znaleźliśmy na polecenie UB byliśmy natychmiast zwalniani. Ojciec natomiast był więziony i przesłuchiwany przez te same osoby, które tropiły go w czasie wojny a obecnie były na usługach UB.

Ojciec w opracowaniu tym opisał fakty „przekształcenia” poprzez liczne fałszerstwa jak polskojęzyczna grupa Gestapo przemianowana po 1945 r. na UB stała się następnie Armią Krajową - „Fundacja Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek”, która mieści się w Toruniu na ul. Wielkie Garbary 2. Tymi fałszowaniami kierowała głównie Elżbieta Zawacka, która była najbliższym współpracownikiem polskojęzycznej grupy Gestapo: Aleksandra Arendta, Jana Kaszubowskiego, Michała Roli-Żymierskiego oraz innych.

Ojciec nasz tak jak wiele milionów Polaków był ofiarą dwóch zbrodniczych systemów XX w. – nazizmu i komunizmu, które działały wspólnie przeciwko Narodowi Polskiemu tworząc Pakt Robertrop-Mołotow, który rozpoczął się w Gdańsku-Oliwie na przełomie 1935-1936 r. Ojciec przeszedł gehennę nazistowskich obozów zagłady Stutthof oraz sowieckich więzień po wojnie.

Na Pomorzu prześladowania te prowadziła od 1935 r. polskojęzyczna grupa Gestapo przemianowana po wojnie na UB. Była ona równocześnie na usługach hitlerowskich nazistów jak i sowieckich komunistów. Celem tych oprawców było wymordowanie Elit Przywódczych Narodu Polskiego głównie - nauczycieli, księży, oficerów Wojska Polskiego.

Dzisiaj tych oprawców w wolnej Polsce broni Oddział Gdańskiego Instytutu Pamięci Narodowej m.in. poprzez odrzucanie Wniosków - Pozwów kierowanych do Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Dotyczy to głównie agentów NKWD i Gestapo: Bolesława Bieruta, Jana Kaszubowskiego, Michała Roli-Żymierskiego, Aleksandra Arendta, Jana Biangi oraz innych. Natomiast były i są prześladowane te osoby, które ujawniły i ujawniają zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo, w tym również Stefan Dargacz.

Dzieje się to również dzisiaj w Gdańsku w przededniu 30 rocznicy Powstania „Solidarności”, która przyniosła wolność Polsce i całej Europie.

Ojciec po napisaniu wyżej wymienionego opracowania przekazał je na Sympozjum Gryfa, które organizował Zespół ds Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski. Zostało ono zakwalifikowane do druku przez Szefową Sztabu Gertrudę Medyńską-Wojewską, która była żoną por. Grzegorza Wojewskiego, Komendanta Naczelnego Gryfa oraz Edmunda Hulsza, Przywódcę Powstania Grudnia 70.

Bardzo im za to serdecznie dziękuję. Dziękuję również bardzo serdecznie Zespołowi ds Upamiętniania Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski za wydrukowanie tego opracowania.

Jerzy Dargacz – syn

Halina Dargacz – córka

Renata Krystoszek – córka z domu Dargacz

Gertruda Medyńska primo voto Wojewska ps. „Róża”, Szefowa Sztabu Komendanta Naczelnego Pionu Wojskowego TOW Gryf Pomorski por. inż. Grzegorza Wojewskiego ps. „Ferrum”, który to Sztab był zakonspirowany w miejscowości Mniszek koło Grudziądza w latach 1943-1945. W konspiracji posługiwałam się fałszywymi niemieckimi dokumentami wystawionymi na nazwisko Blum.

RECENZJA

W czasie wojny wspólnie z mężem por. inż. Grzegorzem Wojewskim (*żołnierz Września*) byliśmy w konspiracji niepodległościowej poczynając od 1939 r. Początkowo tworzyliśmy w Wejherowie organizację „Pomoc Polakom”, a następnie „Polska Żyje”. Potem wstąpiliśmy do Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski gdzie mój wujek, brat matki Juliusz Koszałka był Komendantem Naczelnym Pionu Wojskowego Gryfa oraz Szefem Wywiadu i Kontrwywiadu. W latach 1943-1945 mój mąż G. Wojewski na wniosek twórcy i Dowódcy Gryfa por. Józefa Dambka mianowany został przez Radę Naczelną TOW Gryf Pomorski na stanowisko Komendanta Naczelnego Pionu Wojskowego Gryfa. Natomiast ja byłam Szefem Sztabu Komendanta Naczelnego w tych latach.

Po wkroczeniu okupacyjnych wojsk sowieckich na Pomorze został podstępnie aresztowany i skrytobójczo zamordowany w styczniu 1945 r. przez polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną na UB w 1945 r., którą kierowali m.in. Jan Kaszubowski vel Johann Kassner, Aleksander Arendt, Jan Szalewski i Ludwik Miotk.

Ja byłam również po wojnie prześladowana, wiele razy przesłuchiwana na UB m.in. przez Leona Lubeckiego i Lecha Buntkowskiego – oficera UB, który potem zmienił nazwisko na Bądkowski. Następnie z polecenia UB zakładał Zrzeszenie Kaszubskie w 1956 r. Był w grupie inicjatywnej powołującej Zrzeszenie razem z Aleksandrem Arendtem (*etatowym pracownikiem Gestapo*) i Henrykiem Łukowiczem (*ochotnikiem z Wehrmachtu*). Wtedy UB rozpoczęło zatajanie zbrodni polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej na UB na wielką skalę. Zaczęto fałszowanie historii Gryfa mówiąc, że przywódcy polskojęzycznej grupy Gestapo byli w Gryfie np. gestapowiec Aleksander Arendt miał być według tych kłamstw Komendantem Naczelnym Gryfa a nie mój mąż Grzegorz Wojewski. Dlatego nieustannie szantażowano i zastraszano mnie abym nie protestowała przeciwko tym fałszerstwom.

Jako wdowa byłam w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Miałam dwie córki a nie mogłam dostać pracy. Kiedy już zostawałam zatrudniona zaraz zwalniano mnie na polecenie Aleksandra Arendta – tajnego funkcjonariusza UB i SB.

Kiedy tylko, w 1980 r., powstał Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski żołnierze Gryfa, a szczególnie ze Sztabów Dowódczych por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala, podjęli

z nim ścisłą współpracę. Ja również od lat ściśle współpracuję z Zespołem ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski.

Obecnie, między innymi, gromadzę od 1999 r. przekazywane przez świadków historii materiały na sympozja naukowe, które organizuje Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski. Obecnie Zespół ten zwany ETOSEM jest częścią Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce.

Na Sympozja poświęcone ostatniemu legendarnemu Dowódcy TOW Gryf Pomorski por. Augustynowi Westphalowi zamordowanemu skrytobójczo przez UB we wrześniu 1946 r. oraz na Sympozjum: „Polskojęzyczna grupa Gestapo na Pomorzu Gdańskim w latach 1935-1989” (zał. 1 i 2).

Na to Sympozjum przekazano łącznie 14 opracowań, do druku zostało zakwalifikowanych 12 referatów. Są to głównie dokumenty przekazane przez świadków historii żołnierzy ze Sztabów Dowódczych por. Józefa Dambka oraz por. Augustyna Westphala.

Jesienią 2005 r. na zapowiadane Sympozjum Stefan Dargacz przekazał obszerne opracowanie pt.:

„Zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej na UB,
w czasie okupacji niemieckiej i sowieckiej w Polsce”.

Autor podaje, że materiały do tego opracowania zbierał przez wiele lat.

Opracowanie to składa się ze wstępu i czterech części. W opracowaniu tym Stefan Dargacz jako Polak – świadek historii i uczestnik tych wydarzeń opisuje jak był ofiarą dwóch zbrodniczych systemów XX wieku – hitlerowskiego nazizmu i stalinowskiego komunizmu.

Był on wychowywany na Pomorzu w duchu Stronnictwa Narodowego, Polskiego Harcerstwa i Patriotycznego Szkolnictwa w Służbie Bogu i Ojczyźnie.

Należał do pokolenia silnie doświadczanego, którego dzieciństwo i młodość przypadły na okres już wolnego, odrodzonego Państwa Polskiego. Urodził się bowiem w 1917 r. Należał do pokolenia Kolumbów, wychowywanego w służbie Bogu i Ojczyźnie, które najeźdźcy hitlerowscy i sowieccy skazali na zagładę.

Opisuje swój udział w Wojnie Obronnej w 1939 r. jako żołnierz Września gdy walczył na Pomorzu w Morskiej Brygadzie Narodowej w 1 BON. Zostaje wtedy ciężko ranny i dostaje się do niewoli niemieckiej. Po wyjściu z niewoli jako inwalida zaraz wstępuje do organizacji konspiracyjnej Orzeł Biały. Organizacją tą kierował Alojzy Socha.

Po aresztowaniu przywódców grupy Orła Białego przez przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo na czele z Janem Kaszubowskim, Aleksandrem Arendt, dostaje się do obozu KL Stutthof. Stefan Dargacz po wyjściu z obozu Stutthof 11-08-1943 r. powołuje pod swoim Dowództwem organizację Polski Związek Armii Podziemnej „Zachód”.

W tym opracowaniu dokumentuje i opisuje zbrodniczą działalność polskojęzycznej grupy Gestapo, która została powołana na przełomie 1935-1936 r. przez Alberta Förstera (*gauleitera i namiestnika III Rzeszy w okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie, zbrodniarza wojennego uwolnionego w Polsce po fikcyjnym procesie*) i Bolesława Bieruta płk. NKWD i agenta gestapo w Gdańsku-Oliwie w celu podważenia Traktatu Wersalskiego i likwidacji Państwa Polskiego w tym warstw przywódczych Narodu Polskiego.

K O M U N I K A T

O Sympozjum Naukowym poświęconym ostatniemu legendarnemu Dowódcy TOW „Gryf Pomorski”, por. Augustynowi Westphalowi, zamordowanemu skrytobójczo przez UB w 1946 r. w Wejherowie, związanemu ze Stronnictwem Narodowym.

Sympozjum to organizuje we wrześniu br. Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”, Stowarzyszenie Dzieci Wojny w Polsce i Stowarzyszenie Ofiar Wojny.

Augustyn Westphal był mężem Stanu Polskiego Państwa Podziemnego na Pomorzu, zorganizowanego w strukturach TOW „Gryf Kaszubski-Pomorski”. Był w konspiracji od pierwszych dni września 1939 r. A. Westphal to mobilny dowódca, w podziemiu od pierwszych dni września 1939 r. Nieustannie poszukiwany w trakcie wojny przez polskojęzyczną grupę Gestapo, tak samo jak ks. ppłk. Józef Wrycza (w/w grupa Gestapo została po wojnie przemianowana na UB).

Ta długa działalność A. Westphala w konspiracji i jako operatywnego i mobilnego Dowódcy przez cały okres okupacji jest swoistym rekordem nie tylko na Pomorzu, ale w całej okupowanej Polsce.

Wielkie zasługi ma w tym Bohaterska Rodzina Bloków z Przyrowia, koło Wygody, u której był Jego Sztab Dowódczy, a w tym szczególne zasługi mają: Jego legendarna łączniczka Maria Blok, po mężu Lemke, obecnie mieszkająca w Lęborku, oraz jej brat Józef Blok.

Materiały na Sympozjum z podaniem adresu należy kierować do końca września br. na adres:



Prezes Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce,
Oddział Pomorski
Bernard Skorowski
ul. H. Marusarzówny 2/45
80-287 Gdańsk



Elegia o zamordowaniu por. Augustyna Westphala (1884-1946), Dowódcy TOW „Gryf Pomorski”

POKŁON BOHATEROM
OJCZYZNY OBROŃCOM
NABOŹNIE ODDAJMY
I SKRWAWIONYM SZAŃCOM

KREW AUGUSTYN WESTPHAL
I SVOJE TALENTY
OFIAROWAŁ POLSCE.
TAK JAK BOGU ŚWIĘTY

PIEŚŃ PRZEZ CAŁE ŻYCIE
MUZĄ JEGO BYŁA
DUCHA LUDU KRZEPIĄC
Z NIEJ DUMA I SIŁA

GRYFA POMORSKIEGO
DOWÓDCA WALECZNY
DO DNIA OSTATNIEGO
STRÓŻ WARTOŚCI WIECZNYCH

NAJBLIŻSZĄ RODZINĘ
WOJNA MU ZABRAŁA
CIOSÓW NIE SZCZĘDZIŁA
SOWIECKA NAWAŁA

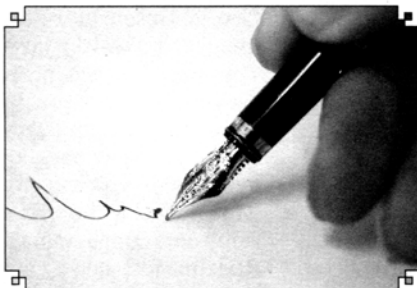
GDY GO ZAMORDOWALI
WIĘZIENNI OPRAWCY
JUŻ SĄDZENI BYLI
WIELKIEJ WOJNY SPRAWCY

NIE WSZYSTKICH UBOWCÓW
DOSIĘGNĘŁA KARA
DZIS BÓG DLA NICH SĘDZIĄ
PAMIĘĆ O OFIARACH

JANDORAN

ETOS

Ku Tobie



Matko nasza,
Królowo Polski!
Niech Twa szeroka szata
obejmie nasze troski,
niech majowe pieśni i kwiaty
uskrzydłają nas
w każdej dobie.
I wiodą ku Tobie...

Matka

To ona pierwsza ujęła
mą małą rączkę
i zakreśliła nią
znak krzyża.
Gdy płakałem,
jej oczy, jak dwa słoneczka,
uśmiechały się do mnie
i jakby mówiły:
Jestem przy tobie!
Kocham cię!

WOŁAMY...

Pomóż nam, Panie,
Łaski zaskarbię Twoje.

Tobie uczynię mieszkanie.
Serce otworzę swoje.

Duchu Święty, Panie,
Dotknij swoją Mocą.

Usłysz nasze wołanie.
Daj – Światło – Twoje.

St. Maros

Henryk Falkowski

Jestem dumny, że jestem Polakiem!

Jestem dumny, że jestem Polakiem i nie mam żadnych kompleksów związanych z historią mojego Narodu!

Te wszystkie antypolskie kłamstwa, które wychodzą z rosyjskiej propagandy sterowanej przez samego Putina z KGB, są podłe i nikczemne! Cieszę się, że nasz Prezydent, Lech Kaczyński, odważył się powiedzieć w Gdańsku wiele słów prawdy, którą znamy od zawsze! Ci, którzy uważają inaczej, są najczęściej lewakami lub zwykłymi tchórzami, a nawet zdrajcami Polski!

Faszyści z III Rzeszy i komuniści z ZSRS byli najzwyklejszymi sprawcami II wojny światowej (patrz: agresje na Polskę 1 i 17 września 1939 r.)! A potem mordercami, którzy bez litości zabijali ludzi różnych narodowości! Zabijali najbardziej perfidnymi metodami: obozy koncentracyjne, strzał w tył głowy, łagry, obozy pracy przymusowej, katownie, więzienia, publiczne rozstrzeliwania, gwałty, podpalenia, itd. Faszyści z Niemiec i komuniści z ZSRS zabijali, bo karmili się nieludzką i bezbożną ideologią faszyzmu i komunizmu! Ta ostatnia rozpętała się w 1917 roku, kiedy to bandyta Lenin wraz ze spółką łotrów spod ciemnej gwiazdy (czyt. czerwonej!) rozpoczęli mordy i kradzieże na niebywałą skalę! Te bandyckie idee przejął zbrodniarz Józef Stalin! Ci oprawcy zamordowali dziesiątki milionów niewinnych ludzi, w tym wiele milionów Polaków!

Kiedy Piłsudski pokonał bolszewików w 1920 roku, cała Europa mogła odetchnąć z ulgą. Czerwona zaraza została zatrzymana w swym ochoczym pochodzie na zachód Europy! A dziś rosyjska propaganda śmie sugerować, że Katyń to odpowiedź na rżekome zbrodnie popełnione przez Polaków na sowieckich jeńcach wojennych z tego właśnie 1920 roku! Hańba! Antypolska propaganda Rosyjcka, jak zwykle, bo wywodzi się ze zbrodniczego KGB – kłamie! sowieckie mordy na polskich oficerach w Katyniu były zemstą a zarazem odwetem bolszewików-komunistów za ich przegraną wojnę z Polską w 1920 roku! Koniec! Kropka!

To, że według sowieckiej propagandy (czyt. putinowskiej!) minister Józef Beck był niemieckim agentem, jest argumentem tak dumnym, jak cała ta antypolska propaganda sowiecka! Podrabianie dokumentów w Rosji to normalna rzecz! W ogóle imperialna Rosja nie może istnieć bez kłamstw, zastraszenia i wszelakiego rodzaju terroru skierowanego nawet przeciwko własnemu narodowi, któremu należy jedynie współczuć.

Odpowiadanie na haniebne zarzuty wobec naszego Narodu jest poniekąd poniż-

K o m u n i k a t

Stowarzyszenie Dzieci Wojny w Polsce
oraz Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”
organizuje SYMPOZJUM NAUKOWE
nt. **POLSKOJĘZYCZNA GRUPA GESTAPO
NA POMORZU GDAŃSKIM**
w latach 1935-1989

Działalność członków i współpracowników V kolumny - tzw. *polskojęzycznej grupy Gestapo* będzie omawiana w następujących panelach czasowych i tematycznych:

1. *Polskojęzyczna grupa Gestapo w okresie „wielkiej przyjaźni” pomiędzy Hitlerem i Stalinem w latach 1935-1941 r.*

Niemcy i Sowieci działali wspólnie w celu podważenia Traktatu Wersalskiego i likwidacji m.in. Państwa Polskiego. W Wolnym Mieście Gdańsku w Oliwie na przełomie 1935 i 1936 roku doszło do formalnej współpracy pomiędzy stroną sowiecką reprezentowaną przez Karola Radka (polskiego Żyda z Tarnowa o nazwisku Sobelson) - konsultanta partii bolszewickiej ds. międzynarodowych, a stroną niemiecką reprezentowaną przez Waldemara Nicolai - pułkownika SS, doradcę Rudolfa Hessa i zastępcę Hitlera.

Ta ścisła współpraca między dwoma zbrodniczymi systemami sfinalizowana została Paktem Ribbentrop-Mołotow 23 sierpnia 1939 r. i w jego wyniku wspólnym atakiem na Polskę 1 września.

2. *Działalność polskojęzycznej grupy Gestapo w latach 1941-1945 r.*

22 czerwca 1941 r., kiedy doszło do wojny między dwoma okupantami Polski – Niemcami i Rosją Sowiecką, część Gestapo, tj. *polskojęzyczna grupa Gestapo* i NKWD, dalej z sobą ściśle współpracowały, mordując skrytobójczo bohaterów Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” na całym Pomorzu.

Jan Kaszubowski vel Hans Kassner – inspektor Gestapo gdańskiego, z polecenia NKWD zorganizował zmach na twórcę i dowódcę „Gryfa” **por. JÓZEFA DAMBKA**.

3. *Działalność polskojęzycznej grupy Gestapo po 1945 r. - po wkroczeniu okupacyjnych wojsk sowieckich – przemianowanej na Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (UB)*

Działając już pod szyldem UB, wieloletni członkowie i współpracownicy Gestapo uniknęli Procesu Norymberskiego i mordują dalej, już legalnie, kaszubskich bohaterów „Gryfa”.

Jan Kaszubowski, jeden z największych zbrodniarzy niemieckich, który wymordował własnoręcznie około 2 tysięcy Polaków, po 1945 r. został szefem UB w Gdańsku, następnie od 1947 r. był doradcą **Bolesława Bieruta** - agenta Gestapo i pułkownika NKWD w jednej osobie. W 1948 r. skierowany przez Bieruta do Niemiec Zachodnich w celach szpiegowskich sprowadził stamtąd do pomocy swojego syna Waldemara (rocznik 1923 r.), również funkcjonariusza Gestapo, i obaj zamieszkali we Wrocławiu. W stanie wojennym w składzie Prezydium Rady Wojewódzkiej PRON w Gdańsku był także przedstawiciel *polskojęzycznej grupy Gestapo* **Aleksander Arendt**.

Prosimy o przekazywanie dokumentów z czasu wojny, opracowań, oświadczeń, spisanych (również ręcznie) relacji – zaopatrzonych własnoręcznym podpisem, z podanym adresem (do wiadomości Redakcji Sympozjum).

Sympozjum odbędzie się w grudniu br. w Gdyni.

O dokładnym terminie i miejscu poinformujemy.

Materiały na Sympozjum prosimy kierować do **1 grudnia 2009 r.** na adres:

Bernard Skorowski - Prezes Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce

Oddział Pomorski

ul. H. Marusarzówny 2/45, 80-287 Gdańsk

niem się do tego wschodniego poziomu. Szkoda po prostu czasu, papieru i słów!

Jednym zdaniem więc zakończę ten tekst: cała Rosja musi się wreszcie nawrócić, bo inaczej czeka nas kolejny totalitaryzm i wojna na niebywałą dotąd skalę! Putin zaś to echo złowieszczygo stalinowskiego czasu. Jego chore rządzenie wraz

z marionetkowym ich prezydentem trzeba przeczekać. Wówczas jest szansa, że będzie normalniej. I to jest nadzieja na spokojniejszą przyszłość!

Dobrze więc – powtórzę raz jeszcze – że Lech Kaczyński powiedział w Gdańsku to, co tak naprawdę myśli i czuje każdy Polak!

Autor opisuje zbrodniczą działalność grupy Gestapo na czele z płk NKWD i agentem Gestapo Bolesławem Bierutem, Michałem Rolą-Żymierskim – agentem NKWD i Gestapo, braćmi Modrow, Janem Kaszubowskim vel Johann Kassner – Inspektorem Gestapo Gdańskiego, Aleksandrem Arendt – tajnym współpracownikiem Gestapo, Janem Szalewskim, Bernardem Szczęsnym, Elżbietą Zawacką oraz innymi. Ta polskojęzyczna grupa Gestapo została przemianowana na UB po 1945 r.

Autor opisuje jak UB w 1956 r. powołało Zrzeszenie Kaszubskie → Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.

Stefan Dargacz jako świadek historii opisuje również jak Oddział Gdańskiego Instytutu Pamięci Narodowej przy udziale takich fałszerzy jak Tadeusz Bolduan, Rajmund Bolduan, Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Krzysztof Steyer, Krzysztof Komorowski, Elżbieta Grot obecnie świadomie zatajają zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej na UB.

Natomiast przy użyciu prokuratorów z tego Oddziału IPN podejmują próby postawienia w stan oskarżenia te osoby, które ujawniają zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej na UB po 1945 r.

Dlatego opracowanie to rekomenduję do druku jako wyjątkowo ważne źródło historyczne, w którym zamieszczono liczne oryginalne dokumenty z okresu przedwojennego, czasu wojny i okresu PRL. Polecam je szczególnie dla studentów historii i pracowników naukowych.

Gestapo Medalskie Przejście

Edmund Hulsz

Gdynia

RECENZJA

Byłem w grudniu 1970 r. Przywódcą Powstania Grudniowego w Gdyni. Powstanie to było skierowane przeciwko zewnętrznemu okupantowi tzw. Związkowi Socjalistycznych Republik Radzieckich.

ZSRR okupował nasz kraj i rządził całą Polską poczynając od 1944 r. poprzez m.in. takich agentów jak: płk NKWD od 1924 r. i agent Gestapo Bolesław Bierut, agent NKWD od 1932 r. i jednocześnie agent Gestapo Michał Rola-Żymierski, Inspektor Gestapo Gdańskiego po wojnie Szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku Jan Kaszubowski vel Johann Kassner, który ten Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku pełnił razem z tajnym współpracownikiem Gestapo i UB Aleksandrem Arendtem (*w 1956 r. z polecenia UB zakładał Zrzeszenie Kaszubskie potem Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie*).

Wyżej wymienione osoby były jednocześnie agentami NKWD-UB i Gestapo. Była to tzw. polskojęzyczna grupa Gestapo przemianowana na UB w 1945 r. i objęła w zniewolonej Polsce najwyższe funkcje.

Te fakty zbrodniczej działalności polskojęzycznej grupy Gestapo przekazywali mi moi doradcy, żołnierze Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski i żołnierze Armii Krajowej również w grudniu 1970 r., którzy mnie wtedy wspierali.

W książce tej Stefan Dargacz ubolewa, że przez cały czas fałszowana jest historia Gdyni i jej mieszkańców, poczynając od września 1939 r. i w latach powojennych. Najbardziej tragicznym okresem dla mieszkańców Gdyni były pierwsze miesiące po wkroczeniu wojsk hitlerowskich do Gdyni. Już poczynając od 14 września 1939 r. kierowano jej mieszkańców do obozu koncentracyjnego Stutthof. Jednocześnie w tym samym czasie masowo, według przygotowanych list proskrypcyjnych, wywożono mieszkańców do Piaśnicy i tam mordowano. Wiele tysięcy Polaków wysiedlono z Gdyni, było to I wysiedlenie.

Nazwiska wykonawców celowo się przemilcza. Są to takie osoby jak: m.in. Jan Kaszubowski vel Hans Kassner, Johann Kassner i Aleksander Arendt, którzy byli najbliższymi współpracownikami płk NKWD i agenta Gestapo Bolesława Bieruta oraz Michała Roli-Żymierskiego, który również był jednocześnie agentem NKWD i Gestapo. Tworzyli oni w czasie wojny jedną tzw. polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną po 1945 r. na UB.

Tymi osobami, które kierowały I-szymi wysiedleniami jesienią 1939 r. byli wymieniani tu gestapowcy Jan Kaszubowski i Aleksander Aarendt. Utworzyli oni w Gdyni Urząd Osiedleńczy i Przesiedleńczy SS i Policji oraz kierowali tym Urzędem.

II wysiedlenie Gdynian miało miejsce po wojnie. Przeprowadzone było przez te same osoby ale już po przemianowaniu z Gestapo na UB. Byli to m.in. Bolesław Bierut, Michał Rola-Żymierski i Aleksander Arendt. Kryteria dla I i II wysiedlenia były te same – działalność patriotyczna na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Bardzo często były to te same osoby, zamieszkałe w Gdyni, po raz drugi zmuszone do natychmiastowego opuszczenia tego miasta. Wysiedlenia objęły kilka tysięcy osób. Usunięto z Wybrzeża m.in. Twórcę Gdyni – profesora Eugeniusza Kwiatkowskiego, Premiera RP i Ministra Finansów (*kiedy zmarła jemu matka, w grudniu 1951 r., z dużym trudem otrzymał tylko parogodzinną przepustkę na pogrzeb do trójmiasta*). Z Gdyni usuwano szczególnie Bohaterów Wojennych – Oficerów Marynarki Wojennej powracających do Ojczyzny z Zachodu. Ci oprawcy uznawali tych wszystkich Bohaterów za „wrogi element”.

Tym Bohaterom, którzy budowali Gdynię i byli wysiedlani przez te same osoby, będące jednocześnie agentami NKWD i Gestapo w 1939 r. a po 1945 r. kierowali wysiedleniami i byli już przemianowani na UB-owców. Tym Gdynianom dwa razy wysiedlonym nie przyznaje się uprawnień Kombatanckich za ich walkę i trwanie przy Polsce. W sposób celowy zataja się te zbrodnie. Obecnie czyni to również Instytut Pamięci Narodowej Oddział Gdański.

I i II wysiedlenie Gdynian powinno być upamiętnione Pomnikami. Często wysiedlonymi byli żołnierze Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Kaszubski-Pomorski. Po tylu latach ofiary tych strasznych zbrodni nazistowskich i komunistycznych nie mają żadnych Pomników, jedynie maleńki placik nazwany Ich imieniem, nie ma też tablic. Tablica umieszczona na Dworcu w Gdyni jest zmanipulowana, nie informuje szczególnie młodzieży kto dokonał tych straszliwych zbrodni – czystek etnicznych, pogromów bohaterskich mieszkańców Gdyni w czasie I wysiedlenia w 1939 r. i II wysiedlenia po 1945 r. Tym bardziej, że kierowali nimi ci sami oprawcy: Bolesław Bierut, Michał Rola-Żymierski, Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt. Byli to członkowie polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej na UB, którą tak skrupulatnie opisał autor tej książki Stefan Dargacz jako świadek historii – żołnierz Września – więzień nazistowskich obozów koncentracyjnych i komunistycznych więzień.

Ten haniebny napis na tablicy Dworca w Gdyni podaje, że zbrodni tej dokonali okupanci lecz nie wymienia narodowości tych okupantów.

Kiedy na Ziemi Kaszubskiej powstała „Solidarność”, która przyniosła Polsce i całej Europie wolność, mógł również powstać Instytut Pamięci Narodowej i jego oddział w Gdańsku. Wtedy Zespół ds Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski w imieniu Żołnierzy Gryfa za Sztabów Dowódczych skierował Wniosek o ściganie tych okupantów, o których mówi napis na tej tablicy w Gdyni.

Wniosek ten do komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej skierowany był przeciwko następującym osobom, które były jednocześnie członkami NKWD i Gestapo oraz kierowały m.in. wysiedleniami mieszkańców Gdyni podczas I i II wysiedlenia:

Bolesław Bierut
Jan Kaszubowski
Aleksander Arendt
Michał Rola-Żymierski

Bracia Modrow
Jan Bianga
Jan Szalewski
oraz inni.

Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, kontynuując kłamstwa dotyczące Gryfa z czasów stalinowskich, zataja w dalszym ciągu zbrodnie nazistowskie i komunistyczne i nie podjęła w związku z tym czynności śledczych. Natomiast ta sama Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu podjęła próbę postawienia w stan oskarżenia te osoby, które ujawniły zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo. To właśnie dlatego nie ma Pomników wysiedlonych i mordowanych Gdynian. Ponieważ tych masowych mordów dokonywała V-Kolumna tzw. polskojęzyczna grupa Gestapo, przemianowana po 1945 r. na UB. Dwa Pomniki Powstania Grudnia 1970 w Gdyni symbolizują mniejsze zbrodnie, niż wysiedlenia i mordy na mieszkańcach Gdyni. Aby te pomniki mogły być godne, powinny stać razem z Pomnikami Gdynian Wysiedlonych i Gdynian Masowo Wymordowanych, a takich pomników nie ma. Gdyby nie było determinacji i patriotyzmu Mieszkańców Gdyni w czasie międzywojennym i bohaterstwa w czasie wojny, nie byłoby Powstania Grudniowego w 1970 r., a bez Grudnia 70, nie byłoby sierpnia 80.

Pomniki Grudnia roku 70, bez pomników z jeszcze większej gdyńskiej tragedii, są pomnikami manipulacji przeciwko prawdzie historycznej i przeciwko sprawiedliwości. W tej sytuacji te pomniki wyglądają jak pomniki zniewolone. Moja osobista historia jako przywódcy Powstania Grudnia Roku 70 jest tego najlepszym przykładem.

W czasie tego Powstania Grudniowego kiedy miałem za sobą Robotników całej Gdyni podjąłem historyczne rozmowy z Przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej Janem Mariańskim w celu powołania Samorządnych Wolnych Związków Zawodowych, niezależnych od Partii. Była to pierwsza próba powołania takich Wolnych Związków w całym obozie komunistycznym. Niebawem zostaliśmy aresztowani ale nasze doświadczenia doprowadziły 10 lat później do powstania „Solidarności”, która przyniosła wolność Polsce i całej Europie.

To opracowanie Pana Stefana Dargacza zaopiniowałem pozytywnie do druku jako bardzo ważne źródło historycznych wiadomości, tym bardziej, że znany mi Stefan Dargacz był ofiarą zbrodniczej działalności polskojęzycznej grupy Gestapo, zarówno w czasie wojny jak i po wojnie w PRL, kiedy została ona przemianowana na UB.

Do druku zaopiniowałem również niektóre wiersze, przesłane na to Sympozjum Naukowe ukazujące zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo popełnionej na żołnierzach TOW Gryf Pomorski, które przedstawiam poniżej.



**Elegia o zamordowaniu przez polskojęzyczną grupę Gestapo
por. Augustyna Westphala 1884-1946, dowódcy TOW „Gryf Pomorski”**

Pokłon Bohaterom
Ojczyzny Obrońcom
nabożnie oddajmy
i skrwawionym szańcom

Krew Augustyn Westphal
i swoje talenty
ofiarował Polsce
tak jak Bogu święty

Pieśń przez całe życie
muzą jego była
ducha ludu krzepiąc
z niej duma i siła

Gryfa Pomorskiego
dowódca waleczny
do dnia ostatniego
stróż wartości wiecznych

Najbliższą rodzinę
wojna mu zabrała
ciosów nie szczędziła
sowiecka nawała

Gdy go zamordowali
więzienni oprawcy
już sądzeni byli
wielkiej wojny sprawcy

Nie wszystkich ubowców
dosięgnęła kara
dziś Bóg dla nich sędzią
Pamięć o Ofiarach

Jordan

Mecenat: dr Stanisław Uciński
Założyciel w 1980 r. Zespołu ds Upamiętniania Etosu
Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski.

Wspomnienie o por. Janie Gońcu Sławnym Bohaterze Gryfa Pomorskiego

Ziemio Kaszubska, Ziemio Pomorza
Do Polskiej Macierzy należysz.
Z Twoich korzeni w duchu ojczystym
Wzrósł wzór odważnej młodzieży.
 Gdy cała Polska w obcej niewoli
 Dźwigała kajdanów pęta,
 Nie żalowali życia swojego
 Wiedząc jak wolność jest święta.
W Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej
Jej udział był zasłużony,
Które duchowni organizowali
I ksiądz Wrycza niestrudzony.
 Wielu działało w obronie Polski.
 Rząd imion się nie kończy.
 Dzisiaj jednemu pochylmy czoło -
 Patriocie Janowi Gońcy.
Był zasłużonym działaczem polskim,
Wciąż walczył o słuszną sprawę.
Brał udział w wielu frontach
Też w „Bitwie o Warszawę”.
 Nad Ziemią Polską oswobodzoną
 Niedługo słońeczko świeci...
 Napadły na nas jak bestie wściekłe
 Tak Niemcy – jak i Sowietci
Straszliwy ucisk, ciężką niewolę
Znów biedna Polska cierpiała.
Potworny wróg niszczył, zabijał
I krew niewinna się lała.
 Więc stanął naród w obronie kraju
 W zbrojnych oddziałach podziemia -
 W tym dzielnie walczył nasz „Gryf Pomorski”
 Do ostatniego wytchnienia.
W szeregach Gryfa miał ważną misję
Bohater Jan Gończ kochany.
On to przez szpiegów polskojęzycznych
Bestialsko został zamordowany.
 Chwała i cześć - wszystkim walecznym
 Żołnierzom - tak wielkiej troski,
 Którzy oddali swe drogie życie
 W obronie Ojczyzny Polski.

Eulalia Wielgomas
ETOS

Por. Jan Gończ – archiwista i kronikarz TOW „Gryf Pomorski”; ur. w 1895, zamordowany skrytobójczo w marcu 1945 r. przez polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną po wojnie na UB.

Poległym Bohaterom – Żołnierzom „Gryfa Pomorskiego”

Dziś składamy Wam hołd, polscy męczennicy
Ziemi Pomorza, Kaszub i lasów Piaśnicy,
Odważnym bohaterom Gryfa Pomorskiego,
Że stanęliście w obronie kraju nam drogiego.

Pewnie na Waszych grobach już trawa wyrosła,
Lecz w sercach naszych pamięć nie wygasła.
Niech Wam zawsze śpiewają drzewa hymn żałosny
Poszumem swoich liści - wierzby, brzozy, sosny.

Gdy w roku 39-tym niemiecko-sowiecka nawała
Bezbronną Ziemię Polską brutalnie zalała,
Niszcząc, paląc, mordując, zagrabiając wszystko,
Chciała kraj nasz zamienić w wielkie cmentarzysko.

Wtedy Żołnierze Gryfa - jako lwy obronne -
Zadawali wrogom straty tak ogromne.
Nieporównanie mniejsza była nasza siła,
Więc zniewoloną ziemię Krew Święta zrosiła.

Wymienię tu jeden mej pamięci rąbek,
Jak z sowieckich rąk zginął Pan Porucznik Dambek.
Człowiek o wielkim sercu, był bardzo lubiany,
Sprawie „Honor-Ojczyzna” szczególnie oddany.

Gdy skończyły się lata okupacji niemieckiej
Nastaly dni strasznej represji sowieckiej.
Zamiast za waleczność wdzięczną rękę podać,
Zaczęli Was, te dranie, bestialsko mordować.

Wszak to zradziecki Bierut, upatrując winy,
Przelewał krew w Narodzie bez żadnej przyczyny.
Niem mało było w Polsce tych czerwonych śmieci
Więc zginęło z ich rąk wiele polskich dzieci.

Nad nimi „Matka Polska” serdecznie płakała
I w ramiona swej ziemi - czule przygarniała.
Śpijcie moi synkowie, odpocznijcie sobie,
Ja pozostanę po Was w głębokiej żałobie.

Niech będzie cześć i chwała – Bohaterom niezłomnym
A dla nas tu żyjących – przestrożą potomnym.
Warto te wydarzenia w pamięci zachować,
Niech nas Polaków uczą – jak wolność zachować!!!

Eulalia Wielgomas
ETOS

Wspomnienia o ostatnim Dowódcy „Gryfa Pomorskiego”

Augustynie Westphalu

Ten rok trzydziesty dziewiąty
Do dziś jest w naszej pamięci
Gdy Niemcy napadli na Polskę
A z drugiej strony Sowietci
 Pod ciosem zajadłych wrogów
 Długo Ojczyzna cierpiała
 Ginęli Polacy jak kwiaty
 I krew niewinna się lała
Widział odważny bohater
Jak wróg nasz naród zniewala
Ogromny gniew targał sercem
Dowódcy Augustyna Westphala
 Powstrzymać okrutnych najeźdźców
 Ten zew Augustyna porywa
 Więc stanął w obronie Polski
 Na czele oddziałów „Gryfa”
Gdy już nad naszą ziemią
Przeszła wojenna wichura
Lecz nie opuściła Polski
Zła sowiecka agentura
 Do zwyrodniałego UB-e
 Wpuszczono niemieckie kapo
 Z nimi mordowało Gryfowców
 To polskojęzyczne gestapo
Brutalne okrucieństwa
Były tych zbrodni miarą
I nasz patriota Augustyn
Stał się ich rąk ofiarą
 Zmarł po zadanych torturach
 Choć walczył za Polskę ofiarnie
 Ta krew bohaterów „Gryfa”
 Przyniosła Ojczyźnie chwałę
Dzisiaj tych dzielnych żołnierzy
Uczcijmy w naszej pamięci
I niech na kartach historii
Ich bohaterstwo się święci

Eulalia Wielgomas

ETOS

STEFAN DARGACZ

DOWÓDCA POLSKIEGO ZWIĄZKU ARMII PODZIEMNEJ ZACHÓD

Urodziłem się na Kaszubach. Przed wojną należałem do Stronnictwa Narodowego a moim szefem był Augustyn Westphal z Wejherowa. W czasie wojny był on w TOW Gryf Pomorski ostatnim Dowódcą. Po wojnie został we wrześniu 1946 r. zamordowany skrytobójczo w Wejherowie przez polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną na UB, którą kierowali w czasie wojny jak i po wojnie Jan Kaszubowski (*vel Johann Kassner*). Aleksander Arendt i Jan Szalewski.

W 1935 r. jako żołnierz WP brałem udział w Wojnie Obronnej. Walczyłem na Pomorzu w Morskiej Brygadzie Narodowej – w I BON. Pod Głodowem zostałem ciężko ranny i dostałem się do niewoli gdzie przebywałem do marca 1940 r. kiedy to zostałem zwolniony z niewoli jako – inwalida. Dzięki znajomościom w konspiracji dotarłem do polskich lekarzy w Krakowie gdzie zostałem operowany. Operacja ta była konieczna dla ratowania życia.

Na początku wojny w Orłowie członek Stronnictwa Narodowego Alojzy Socha nauczyciel powołał organizację o nazwie Orzeł Biały. Kierownictwo stanowili Alojzy Socha – sprawy propagandowe, poseł Jan Kwiatkowski – sprawy organizacyjne i kontakty w portach, Stefan Dargacz ps Lech – szkolenie wojskowe (*przełożonym moim był kap. Jan Jarzębowski*). W skład Organizacji wchodziło kilka placówek w rejonie Gdyni, Orłowa i Kartuz. Program nasz utrzymany był w duchu Narodowo-Katolickim. Przygotowywał do walki bojowej i propagandowej. Działalność nasza obejmowała samoobronę, pomoc rodzinom poszkodowanym, informacje z nasłuchu radiowego, szkolenie w zakresie posługiwania się bronią, akcje bojowe.

Organizacje niepodległościowe na całym Pomorzu rozpracowywała polskojęzyczna grupa Gestapo na czele z J. Kaszubowskim, A. Arendtem, J. Szalewskim, B. Szczęsnym, J. Biangą. Mieli oni swoją tajną placówkę Gestapo na ul. Abrahama 6. J. Kaszubowski i A. Arendt mieszkali razem przez całą wojnę w Gdyni na ul. Olsztyńskiej 26.

Nasza organizacja Orzeł Biały została rozpracowana przez gestapowca Arendta, który rozpoznał A. Sochę na Adolf Hitler Str. 61 w Gdyni (*ul. Świętojańska*) 2 września 1942 r. kiedy ten szedł na spotkanie pod wyżej wymieniony adres. A. Socha był nauczycielem Arendta w szkole podstawowej. A. Arendt wiedział, że był to wielki patriota polski. Był działaczem SN. Socha nie rozpoznał Aleksandra Arendta. Jak się potem okazało ta kamienica na Adolf Hitler Str. 61 poddana była ścisłej obserwacji, m.in. robiono zdjęcia osób przychodzących i wychodzących. W październiku aresztowano około 90 osób w tym samego A. Sochę, którego zamordowała polskojęzyczna grupa Gestapo. Ja zostałem również

aresztowany. W czasie mojego aresztowania w pośpiechu wziąłem marynarkę brata, w której był jego dowód tożsamości i w Stutthofie figurowałem pod imieniem brata. Po staraniach i wyjaśnieniach zostałem zwolniony 11 VIII 1943 r. Po wyjściu ze Stutthofu w sierpniu 1943 r. powołałem z byłych członków grupy Orła Białego Polski Związek Armii Podziemnej Zachód. Posiadaliśmy ogniwa rozmieszczone w powiecie wejherowskim, kartuskim i lęborskim w ogólnej liczbie 45 członków skupionych w sekcjach: sabotażowej, dywersyjnej, wsparcia i zabezpieczenia. Przeprowadziliśmy 34 akcje bojowe m.in. likwidację kata Kaszubów podoficera SS Edwarda Sasse 17 I 1944 r. w Dobrzewinie, akcję na posterunek żandarmerii w Szemudzie 26 IV 1944 r.

Po 1945 r. po wkroczeniu na Pomorze okupacyjnych wojsk sowieckich prześladowania nas żołnierzy związanych ze SN ze strony NKWD i UB były tak silne, że nie przyznawaliśmy się, że byliśmy żołnierzami SN. Nie ujawnialiśmy się, nie składaliśmy broni i pozostaliśmy dalej w konspiracji.

Ja w czasie wojny zostałem aresztowany i więziony przez polskojęzyczną grupę Gestapo i przez tą samą grupę aresztowany po 1945 r. i prześladowany.

My żołnierze września i konspiracji niepodległościowej w czasie wojny i po 1945 r. wiązaliśmy z powstaniem Instytutu Pamięci Narodowej wielkie nadzieje. Uważaliśmy, że powstały IPN osądzi zbrodnie nazistowskie i komunistyczne popełnione przez polskojęzyczną grupę Gestapo na Narodzie Polskim. Jednak u zarania swego powstania Gdański Oddział IPN okrył się hańbą. Nie podjął śledztwa przeciwko przywódcom polskojęzycznej grupy Gestapo m.in. Janowi Kaszubowskiemu, Aleksandrowi Arendt, Bolesławowi Bierutowi, Michałowi Roli-Żymierskiemu, braciom Modrow, Janowi Szalewskiemu. Wnioski takie w imieniu żołnierzy Gryfa (w 2000 i 2004) do Od. Gd. IPN do Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu złożył Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski. IPN odmówił ścigania zbrodniarzy. Natomiast starał się postawić w stan oskarżenia te osoby, które ujawniły i ujawniają te zbrodnie Gestapo.

Oddział Gd. IPN w sposób zorganizowany i świadomy zataja zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej na UB, w szczególności A. Arendta, J. Szalewskiego, J. Kaszubowskiego vel Hansa Kassnera, który jeszcze w latach 70-tych jako agent PRL rozpracowywał pracowników Radia Wolna Europa w tym Dyrektora Jana Nowaka-Jeziorańskiego.

IPN nie wyjaśnił innych faktów związanych z fałszowaniem historii m.in. Harcerzy Gdyńskich, które przedstawiłem tu w piśmie z dnia 27 I 1991 r.

Gdańsk Oliwa, dnia 27 stycznia 1991 r.

Na jubileusz 70-lecia miasta Gdyni

Jak długo będą stać w Gdyni pomniki Gdyńskich Kosynierów i Gdyńskiego Tajnego Hufca Harcerzy, tak długo będzie trwać perfidne kłamstwo na uragowisko gdyńskiej Władzy, tolerującej od lat powojennych fikcyjnych bohaterskich kombatantów, obdarzanych w przywileje pod egidą wielkiego protektora kapo-ministra Kazimierza Rusinka, horendalnego mistyfikatora od historii wybrzeżowej epopei 1939 r. Czas euforii czerwonych gdyńskich kosynierów został dobitnie obalony przez kompetentnych dowódców frontowych Lądowej Obrony Wybrzeża 1939 r.: pułkownika Stanisława Zauchę i majora Włodzimierza Swoińskiego. Niestety koniunktura na kłamstwa nie została wyrugowana przez lekceważenie władzy miasta Gdyni za PRL. Odnośnie gdyńskiego Tajnego Hufca Harcerzy z całą konsekwencją, jako świadek zeznających kilku elitarnych harcerzy w gdyńskim kole zbowidowskim o swej horendalnej walce z okupantem hitlerowskim, żadne wymieniane akcje nie miały potwierdzenia i okazały się zwykłą fikcją.

Lider tych harcerzy, Zygmunt Tanaś, zagrożony konsekwencjami, przyznał się, że otrzymał z KW PZPR w Gdańsku polecenie wyeliminowania z walk wybrzeżowych: ochotniczej-młodzieżowej kompanii kaszubskiej Wejherowa i Kartuz oraz antyhitlerowskiej organizacji podziemnej zgrupowanie „Zachód” AK. Zygmunt Tanaś będąc często na comiesięcznych zebraniach Światowego Związku Żołnierzy AK w Gdańsku, zabierał głos w prelekcjach, gdzie tak się zagalopował w kłamstwie ze swym towarzyszem Józefem Wawrzyńczykiem, iż pierwszy i drugi nie stawili się na umówiony dzień mojej konkretnej odpowiedzi, obydwaj w swym zakłamaniu zmarli. Sprawdziło się ostrzeżenie amerykańskiego psychoterapeuty, Brada Blautona, że skumulowane kłamstwo zabija człowieka. Prawdy nie trzeba ukrywać, nawet jeśli mogłaby ona kogoś urazić.

STEFAN DARGACZ
Gdańsk-Oliwa (80-324)
ul. Stary Rynek Oliwski 14/8



**TADEUSZ BOLDUAN I RAJMUND BOLDUAN
BYLI W UB I INFORMACJI WOJSKOWEJ,
ZATAJALI ZBRODNIENIE POLSKOJĘZYCZNEJ GRUPY GESTAPO**

Ujawniajmy prawdę naszych dni!
Moje materiały na Sympozja „Gryfa”

OŚWIADCZENIE

Tadeusz Bolduan i jego brat Rajmund Bolduan należą do czołowych fałszerzy historii na Pomorzu. Specjalizowali się w zatajaniu zbrodni nazistowskich i komunistycznych polskojęzycznej grupy gestapo, która po wojnie została przekształcona w UB. Tadeusz Bolduan uwiarygadniał w licznych publikacjach takie osoby jak: Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Ludwik Miotk, Jan Bianga, Bernard Szczęsny, Willi Stefaniak, Elżbieta Zawacka, Leon Lubecki, w tym również własnego ojca Teodora Bolduana. Uwiarygadniał on w/w osoby poprzez prymitywne kłamstwo w ten sposób np. pisząc, że byli oni więźniami Stutthof, żołnierzami TOW Gryf Pomorski i AK. Po wojnie z polecenia płk NKWD i Gestapo B. Bieruta członkowie polskojęzycznej grupy gestapo i UB poprzez płk NKWD Anatola Zbarskiego objęli najważniejsze urzędy na Pomorzu.

Jako naoczny świadek historii stwierdzam, że Tadeusz Bolduan był w Informacji Wojskowej (*było to UB w wojsku*). Była to organizacja jeszcze gorsza od UB ponieważ Informacja Wojskowa podlegała bezpośrednio Moskwie. Jego brat Rajmund Bolduan był oficerem Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. W przeciwieństwie do brata Tadeusza nie krył się ze swoją przestępczą działalnością w UB.

Rajmund Bolduan razem z Szefem Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kościerzynie Janem Babczenko opisali dokładnie anatomie swoich zbrodni dokonanych na żołnierzach TOW Gryf Kaszubski-Pomorski, Zrzeszenia Wolności i Niezawisłości (*W i N*), żołnierzach Łupaszki, Semper Fidelis Victoria m.in. w następujących książkach: Jan Babczenko i Rajmund Bolduan „*Front*

bez okopów”, Wydawnictwo Morskie Gdańsk 1969; Jan Babczenko i Rajmund Bolduan „*Kryptonim KD Gdańsk 1965, 1969*”, Wydawnictwo Morskie Gdańsk 1983, ISDN 83-215-8264-8.

Ubowcy ci jeszcze w Stanie Wojennym wydrukowali trzecie wydanie tej książki o dużym nakładzie 40 tys. egzemplarzy. Ci oprawcy nie stanęli przed Polskimi Sądami a Instytut Pamięci Narodowej Oddział Gdański celowo zataja ich zbrodnie.

Ojciec Tadeusza i Rajmunda Bolduana, Teodor, pochodził z Kościerzyny gdzie urodził się w 1902 r. Tam w 1915 r. ukończył niemiecką szkołę podstawową. Był ulicznym handlarzem bławatów.

T. Bolduan przed wojną, w 1933 r., został mianowany komisarycznym burmistrzem miasta Wejherowa. W czasie kiedy we wrześniu 1939 r. wojska niemieckie zajęły Wejherowo, T. Bolduan oficjalnie umieścił w Magistracie członków polskojęzycznej grupy gestapo. Polskojęzyczna grupa gestapo udała się do Sopotu, w tym samym czasie kiedy przebywał tam również Hitler, obserwujący z wieży sopockiego uzdrowiska przebieg walk na Półwyspie Helskim. Był on oburzony tym, że polskie wojska broniły się tam do początku października. Hitler postanowił ukarać obrońców Helu. Na zaproszenie polskojęzycznej grupy gestapo Adolf Hitler przybył do Wejherowa. Ulice były wówczas obstawione żołnierzami hitlerowskimi oraz tajnikami czego byłem świadkiem. Bolduan oflagował miasto hitlerowskimi symbolami. W Ratuszu całą noc szyto nazistowskie flagi. T. Bolduan zdradził Polskę. Okazało się później, że był on również członkiem V Kolumny. W następnych dniach po wyjeździe Hitlera z Wejherowa T. Bolduan upozorował przed mieszkańcami, że został upokorzony przez hitlerowców i zmuszony do zamiatania ulic Wejherowa.

T. Bolduan ze swoimi współpracownikami m.in. A. Arendt, J. Bianga, Janem Kaszubowskim z V Kolumny przygotowali prowokację kiedy przez Wejherowo przechodzili polscy żołnierze więźci od niewoli na Helu. Nasi żołnierze musieli iść wśród szpalerów hitlerowskich flag od Wejherowa do Rumii. Ukarano ich za to, że tak dzielnie walczyli na Helu w obronie Polski.

15 października 1939 r. obiegła Wejherowo wieść szeptanką, że Polski Wywiad aresztował T. Bolduana za zdradę Polski i wyrokiem Sądu Wojskowego został on zlikwidowany pod Zamkową Górą przy szosie na Szemud. Wyrok na zdrajcy wykonali żołnierze z Sieci Dywersji Pozafrontowej. Te fakty potwierdził po wojnie A. Westphal, byłem świadkiem tej rozmowy.

W zamian za fałszowanie historii polskojęzycznej grupy gestapo po wojnie jego synowie Tadeusz i Rajmund mogli pisać kłamstwa, że ich ojciec nie zginął z wyroku Sądu Polskiego Państwa jako zdrajca, ale został zamordowany przez niemieckie SS i nie był zdrajcą lecz osobą zasłużoną.

Obecnie te kłamstwa T. R. Bolduanów kontynuuje Elżbieta Grot, pracownik Muzeum KL Stutthof, świadomie rozpowszechniając nieprawdziwe „fakty”, że Teodor Bolduan zginął z rąk SS. Jak na ironię zajmuje się ona zbrodnią w Piaśnicy. Jest to osoba wyjątkowo szkodliwa dla Kaszub. Kłamie ona również informując, że przywódcy polskojęzycznej grupy gestapo np. A. Arendt i B. Szczęsny oraz inni byli więźniami KL Stutthof (*w czasie kiedy żołnierze Gryfa ze Sztabów Dowódczych obnażyli całkowicie zbrodniczej działalności polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej na UB w tym głównie Aleksandra Arendt – również to, że był on tajnym współpracownikiem UB. Wtedy w obronie Aleksandra Arendta w oświadczeniu z dnia 23 maja 2001 r. wystąpiła Elżbieta Grot podpisując się pod tym oświadczeniem, czym się całkowicie skompromitowała broniąc gestapowca*). Stwierdzam to jako świadek historii

i więzień KL Stutthof. E. Grot w Muzeum KL Stutthof była na usługach fałszerza historii Donalda Steyera, u którego morderca z Szymbarka Jan Szalewski robił doktorat. Jako świadek historii znający J. Szalewskiego przed wojną, stwierdzam że dwa i pół roku przed ukończeniem Męskiego Klasycznego Gimnazjum w Chojnicach, opuścił szkołę i nigdy nie studiował.

Po październikowej odwilży w 1956 r. kiedy już było wiadomym, że UB będzie rozwiązane, tajny współpracownik UB Lech Buntkowski vel Bądkowski komunistyczny oficer PRL (*ukończył w 1946 r. Oficerską Szkołę Polityczno-Wychowawczą w Łodzi. Celem absolwentów tej szkoły było prowadzenie totalnej indoktrynacji komunistycznej młodzieży polskiej wcielonej do służby wojskowej jak również osób cywilnych*) oraz jeden z przywódców polskojęzycznej grupy gestapo Aleksander Arendt, tajny współpracownik UB i Henryk Łukowicz – fanatyczny zwolennik Hitlera (*jako ochotnik, który zgłosił się w Chojnicach do Wehrmachtu do walki na froncie wschodnim, gdzie walczył za Hitlera od 1942 r. do 1945 r.*) powołując w grudniu 1956 r. Zrzeszenie Kaszubskie. Aby podszywać się pod Kaszubskich Patriotów z Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Kaszubski-Pomorski, fałszować historię Polski na Pomorzu według wskazań z Moskwy i żyć z pieniędzy kaszubskiego podatnika. Ponieważ UB było już całkowicie skompromitowane w oczach polskiego społeczeństwa.

Przewodniczącym Komitetu Założycielskiego Zrzeszenia Kaszubskiego z ramienia UB zostaje Lech Buntkowski vel Bądkowski, wiceprzewodniczącymi zostają Aleksander Arendt i Henryk Łukowicz (*który został skazany przez Sąd za ogromną korupcję w PPD i UR Dalmor na 12 lat więzienia*).

Jako naoczny świadek historii stwierdzam, że w grupie inicjatywnej powołującej Zrzeszenie Kaszubskie w 1956 r. byli:

1. Lech Buntkowski vel Bądkowski, tajny współpracownik UB (*zał. 1*) ;
2. Aleksander Arendt, agent Tajnej Niemieckiej Policji – Gestapo (*zał. 2*) ;
3. Henryk Łukowicz, w latach 1942-1945 był ochotnikiem w Wehrmachcie (*zał. 3*).

A. Arendt i H. Łukowicz jako obywatele państwa hitlerowskiego nie poddali się obowiązkowej weryfikacji (*Dekret Rady Państwa z 1947 r.*) w celu uzyskania polskiego obywatelstwa przez obywateli niemieckich. W ten sposób byli oni do śmierci obywatelami państwa hitlerowskiego.

Celem ich działalności było zacieranie zbrodni nazistowskich i komunistycznych popełnionych na Narodzie Polskim. W szczególności zatajali okoliczności powołania w Wolnym Mieście Gdańsk w 1935 r. początków zbrodniczego paktu, który z przyczyn konspiracyjnych dopiero 23 sierpnia przyjął nazwę Paktu Ribbentrop-Mołotow. W szczególności zatajają Zbrodnię Katyńską. Działalność ich godzi w Rację Stanu Państwa Polskiego.

Przywódca polskojęzycznej grupy gestapo A. Arendt zostaje I Prezesem Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubskiego a Lech Bądkowski wiceprezesem tego Zrzeszenia.

W 1956 r. ubowcy masowo przenoszą się do Zrzeszenia Kaszubskiego. Zrzeszenie Kaszubskie wydaje czasopismo pt. Kaszëbë, którego redaktorami A. Arendt czyni w/w ubowców Tadeusza i Rajmunda Bolduanów a ci w sposób zorganizowany fałszują historię Pomorza, w szczególności TOW Gryf Pomorski. W szczególności kłamią, że polskojęzyczna grupa gestapo przemianowana na UB, która przez całą wojnę i po wojnie walczyła i likwidowała żołnierzy Gryfa teraz, według tych kłamstw, ci renegraci tacy jak A. Arendt, Jan Szalewski, Jan Bianga, Ludwik Miotk, Willi Stefaniak, Leon Lubecki,

POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA

KOMITET MIEJSKI W GDYNI
WYDZIAŁ PROPAGANDY

TELEFON Nr 24-65 i 52-30

TELEFON Nr 24-65 i 52-30

L. dz.

GDYNIA, dnia 19.X. 1979 r.
UL. ŚWIĘTOJAŃSKA 3

Z a s w i a d e z e n i e

Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdyni, zaświadcza że ob. B a d k o w s k i Lech jest współ-pracownikiem „Dziennika Bałtyckiego” w Gdyni i zasługuje na przyjęcie do Uniwersytetu Łódzkiego IV rok Wydziału Prawno-Administarcyjnego.

Kierownik Wydz. Propagandy

(Gry e n d l e r L.)

POLSKA ZJEDNOCZONA
PARTIA ROBOTNICZA
Komitet Miejski w Gdyni
Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury

Dokument urodzenia.

Nr. 98

Thorn

26 Januar

1920.

am

1

Vor dem unterzeichneten Standesbeamten erschien heute, der Persönlichkeit

nach

be

kannt,

der Bauschreiber ausser Diensten Kasimir Buntkowski

wohnhaft in Thorn Hofstrasse 8 a

katholischer

Religion und zeigte an, dass von der

Maria Sophia Buntkowska geborenen Faustmann,

seiner Ehefrau,

katholischer

Religion,

wohnhaft bei ihm,

zu Thorn in seiner Wohnung

am vierundzwanzigs ten Januar des Jahres

tausend neun hundert zwanzig mittags

um sechs drei viertel Uhr ein Kind männ lichen

Geschlechts geboren worden sei, welches die Vornamen

Leszek Mieczysław Zygmunt

erhalten habe.

Vorgelesen, genehmigt und unterschrieben.
/-/ Kazimierz Buntkowski

Der Standesbeamte
in Vertretung

/-/ Ladwig

Zgodność powyższego wyciągu z księgą główną urodzenia Urzędu Stanu

Cywilnego w Toruniu powiat Toruń

niniejszem poświadczam się.

Toruń, dnia 2 września 1938 r.

Urządnik stanu cywilnego

(Wojciechowski)





Data wpływu
L. dz. 883/P.

Rektorat Uniwersytetu Łódzkiego

w Łodzi

PODANIE

LECH BĄDKOWSKI

Dot. przyjęcia na IV-y rok studiów

Godyń, ul. Kopernika 3, u. d.
Imię i nazwisko
Miejsce stałego zamieszkania

Proszę o przyjęcie mnie na Wydział¹⁾ Prawa Studium¹⁾

Jako przedmiot główny obieram²⁾

Do niniejszego załączam:

1. ~~świadcstwo dojrzałości~~ ~~w oryginale~~ w odpisie¹⁾ z ukończenia liceum Odpis zaświadczenie o zdołaniu egzaminu dojrzałości Państw. Gimnazjum Kopernika w Toruniu

Nr. z dnia 28.5.1938 r. (oryginał zaświadczenia wiszący w Urzędzie Własności, a ekte zapisany w gminnym księgu i odwołany po nie ważny)
2. metrykę urodzenia;

3. ~~świadcstwo moralności, wydane przez organy samorządu terytorialnego (zarządy gminne, miejskie)~~
od kandydatów, którzy ukończyli szkołę średnią - nie dla dorosłych - w b. roku, świadcstwo takie nie jest wymagane.

4. odpis dokumentu wojskowego;

5. 4 fotografie o wymiarze 37 x 52 mm bez nakrycia głowy na jasnym tle.

6. opinie referatu pracy

7. opinie Komis. Międziczej P.Z.P.R. w Godyń

8. opinie rektora W.S.H.M. w Sopocie

9.

ŻYCIORYS

Urodziłem się dnia 24.1.1920 mies. stycznia roku 1920
w Toruniu pow.

Jestem narodowości polskiej przynależności państwowej polskiej

Językiem ojczystym moim jest język pol.

Dalsze szczegóły z życia należy podać na odwrocie.

[Signature]
Podpis kandydata

Łódź, dnia 8.2. 19 38 r.

DECYZJA

Na podstawie orzeczenia Komisji dla doboru kandydatów na I rok studiów — przedłożonych dokumentów¹⁾ ob..... nie¹⁾ został..... zakwalifikowan.....

do studiów na roku (kursie, trymestrze, semestrze) i przyjęt..... warunkowo¹⁾.

Nie przyjęto kandydata ze względu na brak miejsca¹⁾.

W a r u n k i.

....., dnia 19..... r. Podpis Rektora — Dziekana W-ku

Komisja Poborowa w Toruniu
(Komisja Poborowa Lubuska w ...)
Starosta Powiatowy w ...
Nr. listy poborowej 3.

Gastria daemie.

Brunthowski Leszek ewodromy w roku 1920 w Toruniu
syn Karoliny i Zofii z d. Faustmann zamieszkały w Toruniu
ul. Krasiniskiego 102 stał w dniu 3 czerwca 1938r.
przed Komisją Poborową w Toruniu i został uznany za:
Zdolnego do czynnej służby wojskowej kat. A

(pieczęć pow. w adre
adm. ogólny)

Toruni, dnia 3 czerwca 1938r.

wieczny
(podpis przewodniczącego Kom. Pob

zgodności z oryginałem
Zmucha

Gotenhafen, den 11.9.1944

Rp. Bescheinige hiermit, dass Herr Polizist Aleksander Arendt aus Karthaus, den ich heute untersucht habe, an einem durch Schilddrüsenerkrankung her vorgerufenen Herzmuskelschaden leidet. Patient hat auch erhöhte Temperatur. Sein Zustand hat sich trotz der Behandlung noch verschlimmert.

Dr. med. Horyński D.
 prakt. Arzt
 Gottenhafen, Adolf Hitler-Str. 61

[Uwagi i komentarze tłumacza odznaczono w tekście tłumaczenia kursywą w kwadratowych nawiasach]

Gdynia, dnia 11.09.1944

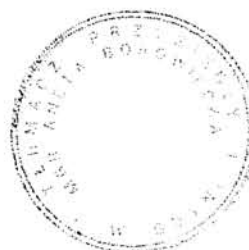
Rp.

Niniejszym poświadczam, iż Pan Policjant Aleksander Arendt z Kartuz, którego w dniu dzisiejszym zbadałem, cierpi na wywołane schorzeniem tarczycy uszkodzenie mięśnia sercowego.

Pacjent ma również podwyższoną temperaturę. Pomimo leczenia, jego stan jeszcze się pogorszył.

Dr. med. Horyński D.
 Lekarz praktykujący
 Gottenhafen, Adolf Hitler Str. 61
 [podpis nieczytelny]

Tłumacz Przysięgły
 Aneta Borowiecka
 mgr Aneta Borowiecka



Opis niemieckiego dokumentu z dnia 11.09.1944 r.

Do recepty- zwolnienia lekarskiego- z dnia 11.09.1944 r. wystawionej policjantowi Aleksandrowi Arendt przez doktora med. D. Horynski, a przekazanej do Etosu, Ks. Kanonik Władysław Szulc przedstawił następujący opis:

* - Do tego Oświadczenia z dnia 10 grudnia 2003 r. załączam receptę – zwolnienie lekarskie – wystawione policjantowi Aleksandrowi Arendt z Kartuz w dniu 11.09.1944 r. przez doktora medycyny, Niemca, obywatela państwa hitlerowskiego pochodzenia białoruskiego o nazwisku D. Horynski. Praktykę lekarską prowadził on przy ul. Adolf Hitler Str. 61 (Świętojańska) w miejscowości Gotenhafen (Gdynia). Na receptce tej – zwolnieniu lekarskim – dr med. D. Horynski zaświadcza, że stan zdrowia policjanta Aleksandra Arendt uległ pogorszeniu w stosunku do poprzedniej wizyty – badań. W posiadanie tego dokumentu z czasów okupacji, wystawionego w Gotenhafen dnia 11 września 1944 r. wszedłem w latach osiemdziesiątych (w czasach „Solidarności”) i otrzymałem go od F. Neumana, lekarza gdyńskiego. Doktor F. Neuman, świadek tamtych czasów, znający dr med. Horynskiego osobiście nadmieniał, że doktor ten był lekarzem wojskowym, oficerem Wehrmachtu i prowadził praktykę lekarską w ramach niemieckiego systemu organizacji służby zdrowia tylko dla oficerów niemieckich i ich rodzin. Pod koniec działań wojennych na terenie Pomorza zbiegł on do Niemiec zachodnich. Doktor F. Neuman jako naoczny świadek stwierdzał, że znał osobiście w czasie wojny Aleksandra Arendt z Kartuz, który w czasie wojny był oficerem niemieckim, nosił mundur Tajnej Policji Państwowej. Kierował on placówką Gestapo w Gotenhafen (Gdynia) przy Horst-Wessel-Strasse 6 (Abrahama 6) Postschliessfach 205. F. Neuman stwierdzał również, iż w tej placówce Gestapo pracował jeszcze z A. Arendt Niemiec urodzony w Berlinie o nazwisku Bernard Szczęsny oraz Willy Stefaniak – obywatel Niemiec urodzony również w Berlinie. Willy Stefaniak Aleksander Arendt jeszcze w 1944 r. umieścił w Sikorzynie w celu rozpracowywania żołnierzy „Gryfa”. Tam wtedy 4 marca 1944 r. zginął Dowódca „Gryfa” por. J. Dambek. W kwietniu 1945 r. A. Arendt i Jan Szalewski (z Kościerzyny) uczynili W. Stefaniaka sołtysiem w Sikorzynie. Wyznaczyli go oni do zacierania śladów zbrodni w Szymbarku, gdzie 24/25 maja polskojęzyczna V Kolumna Gestapo zamordowała 10 najbliższych współpracowników J. Dambka z Kierownictwa „Gryfa”. Willy Stefaniak, najbliższy współpracownik Aleksandra Arendt, prowadził po wojnie ekshumację zamordowanych żołnierzy „Gryfa” w miejscu kaźni na cmentarzu w Szymbarku, co również stwierdzał dr F. Neuman.

Gdynia była w czasie wojny terenem ścisłej współpracy pomiędzy Gestapo, NKWD i UB skierowanej przeciwko Państwu Polskiemu

Jako naoczny świadek historii i uczestnik wydarzeń w okresie wojny pragnę podzielić się z czytelnikami „W Rodzinie” faktami, jak wyglądała współpraca pomiędzy Gestapo, NKWD i UB na terenie Gdyni.

Przed wojną mieszkałem w Gdyni. Jesienią 1939 r. zostaliśmy wysiedleni z Gdyni z całą rodziną i rozdzielono nas. Ja zostałem zesłany na przymusowe roboty do Niemca, Bruno Hoffmanna, właściciela dużego majątku ziemskiego w Liniewie, pow. kościerski.

Pracując w polu nawiązałem kontakt z tzw. Bojowymi Brygadami Leśnymi „Gryf”, które stacjonowały w pobliskich lasach kościerskich i kwaterowały w bunkrach leśnych. Zaopartywałem żołnierzy „Gryfa” w różnego rodzaju produkty żywnościowe. Umożliwił mi to fakt, że pracowałem w polu, w terenie, w dużym niemieckim majątku. Byłem również łącznikiem. W końcowej fazie wojny właściciel majątku, Bruno Hoffmann, wykrył uprawiany przeze mnie proceder dostarczania żywności dla żołnierzy „Gryfa”. Pomimo, że czynność tą wykonywałem z wielką ostrożnością.

Bruno Hoffmann zgłosił na Gestapo, że jego pracownik Leon Ziegert, Landarbeiter, dostarcza do lasu „polskim bandytom” (tak nazywali Niemcy żołnierzy „Gryfa”) żywność. Udało mi się zbiec w ostatniej chwili

przed pościgiem Gestapo. Od tego czasu do końca wojny „żyłem na stopie nielegalnej” w bunkrach leśnych.

Kiedy wojska sowieckie wkroczyły do Gdyni, byłem w Milicji Obywatelskiej na Oksywiu.

Przed wojną mieszkałem na Obłużu - Kolumbia, tu również mieszkała moja rodzina, mieliśmy dom na ulicy, która obecnie nosi nazwę Pułkownika Dąbka. Dom ten w czasie wojny został zniszczony. Znałem dobrze ten teren. Prawdopodobnie z tego powodu dostałem polecenie służbowe od swoich przełożonych, abym udał się na Obłuże i aresztował ukrywającego się tam gestapowca. Do pomocy dostałem jeszcze dwóch funkcjonariuszy, którzy pochodzili z poznańskiego. Byliśmy w pełni uzbrojeni. Udaliśmy się na Obłuże, zlokalizowaliśmy miejsce ukrywania się gestapowca i przystąpiliśmy do czynności aresztowania. Nie stawiał oporu, zrewidowałem go, zabrałem mu broń oraz dokumenty niemieckie i wydałem rozkaz, aby się ubrał. Był on w spodniach od munduru gestapowskiego i białej koszuli. Wydałem polecenie, aby ubrał się po cywilnemu, oświadczając mu, że tu jest Polska.

Kiedy prowadziliśmy czynności aresztowania gestapowca, może po 10 minutach od rozpoczęcia, pod dom zajechały dwa samo-

chody rosyjskie i wysiadło z nich około 15 funkcjonariuszy NKWD, a wśród nich był Wincenty Gruna i Aleksander Arendt, którzy oznajmili, że są z NKWD. Wśród tych funkcjonariuszy NKWD trzech miało wysokie stopnie oficerskie i byli z wywiadu. Wszyscy stanęli w obronie gestapowca, uniemożliwiając mi wykonanie polecenia służbowego, pomimo, że mówiłem, iż mamy polecenie od polskich przełożonych aresztować gestapowca.

Oświadczyli mi, że ten gestapowiec jest ich współpracownikiem i pracuje dla dobra ZSRR oraz zagrozili, że w wypadku dalszej próby zatrzymywania go, będą musieli nas aresztować.

Zabrali gestapowca z pełnymi honorami do samochodu, serdecznie z nim rozmawiali. Udali się na Kamienną Górę, gdzie była siedziba NKWD i tam pracował znany mi Aleksander Arendt. Wincentego Grunę znałem również osobiście, ponieważ mieszkaliśmy w blokach „PAGET”, on mieszkał w jednym, a ja w drugim bloku.

O tym fakcie uniemożliwienia nam aresztowania gestapowca przez NKWD i okolicznościach z tym związanych, powiadomiłem swoich przełożonych, którzy uznali, że w związku z zaistniałą sytuacją słusznie postąpiliśmy.

Parę miesięcy po tym fakcie do mieszkania W. Gruny przybyło AK, odczytało mu wyrok, że jest skazany za zdradę Polski - współpraca z Gestapo, NKWD i UB - na karę śmierci i wyrok wykonano. Sprawę tę dobrze znałem, bo byłem jego sąsiadem.

Znając osoby, które kierowały współpracą na terenie Gdyni pomiędzy Gestapo, NKWD i UB, mając świadomość szkodliwości tych działań dla Polski, odmówiłem wstąpienia do UB. Za tę odmowę zostałem zwolniony z Milicji.

Leon Ziegert

05-09-2004 r.



11

Zaświadczenie ZBoWiD Nr 365851

Zalicza się okresy kombatantstwa w ilości 3 lata i 10 miesięcy.

1. 1 września 1939 r. do 6 października 1939 r.

- Wojsko Polskie

2. 15 lipiec 1941 r. do 2 lipca 1944 r.

- TOW "Gryf Pomorski"

3. 3 lipiec 1944 r. do 25 styczeń 1945 r.

- więzień polityczny obozu koncentracyjnego w Stutthofie

4. 10 marzec 1945 r. do 2 maja 1945 r.

- udział w walkach zbrojnych o utrwalenie władzy
ludowej w szeregach MO

wydane zainteresowanemu Aleksandrowi Arendtowi dnia
15 lipca 1976 roku, co poświadcza

sekretarz Danuta Tchórzewska

prezes płk Henryk Jarewicz

Przebieg służby i pracy

Aleksandra Arendta, syna Antoniego i Klary, urodzonego dnia 6,12,1912 roku w Będargowie, pochodzenia robotnicze, wykształcenie średnie.

Luty 1945 - maj 1945 - Komendant Powiatowy MO w Kartuzach,
założyciel

maj 1945 - grudzień 1951 - WUBP w Gdańsku, kierownik działu,
z-ca naczelnika wydziału,
starosta powiatu

styczeń 1952 - październik 1961 - Wojewódzki Urząd Dróg
Publicznych w Gdańsku, z-ca dyrektora

listopad 1961 - sierpień 1964 - Zakład Usług Remontowych
w Gdyni, dyrektor zakładu

wrzesień 1964 - październik 1965 - na rencie inwalidzkiej

listopad 1965 - luty 1974 - Wojewódzki Zespół Chorób
Zakaźnych w Gdańsku, z-ca dyrektora
ds. administracyjnych,

marzec 1974 - w tym samym zakładzie z-ca dyrektora
ds. ekonomicznych.

Andr. JEWPZPP Gdansk G.P.

Wejherowo dn. 05.04.2002 r.

Stanisław Kiedrowicz
Wejherowo 84-200

więzień Potulic
blisko spokrewniony
z Biskupem Konstantym
Dominikiem

Sprawa dotyczy : publikacji niniejszego listu na łamach „Pomeranii” zgodnie z prawem prasowym w odpowiedzi na artykuł Stanisława Janke pt.: „Czekanie na błogosławionego” opublikowany w wydaniu lutowym „Pomeranii”.

W artykule Stanisława Janke pt.: „Czekanie na błogosławionego” opublikowanym w lutowym wydaniu miesięcznika „Pomerania” możemy przeczytać m.in. że „Wieloletnim orędownikiem beatyfikacji kaszubskiego biskupa był Henryk Łukowicz z Gdyni (...) upowszechniał obrazek z wizerunkiem biskupa”. Pragnę podzielić się poglądem powszechnym w naszej rodzinie, że długi okres oczekiwania na beatyfikację naszego Wujka ś.p. Biskupa Konstantego Dominika spowodowany jest tym, że takie osoby jak Henryk Łukowicz stali się promotorami wyniesienia Jego na ołtarze.

Henryk Łukowicz w czasie okupacji niemieckiej był obywatelem niemieckim – zwolennikiem Hitlera. Jako niemiecki żołnierz Wehrmachtu walczył na froncie wschodnim do końca wojny. Kiedy Jego rówieśnicy w tym czasie na Pomorzu walczyli w TOW „Gryf Pomorski” „w obronie Ojczyzny i Kościoła Świętego” Henryk Łukowicz walcząc w Wehrmachcie, wspierał w ten sposób reżim hitlerowski, który m.in. likwidował Kościół w Polsce, mordował księży, prześladował i aresztował m.in. również Biskupa Dominika. Po zakończeniu wojny, kiedy wrócił z Wehrmachtu już nie osiedlił się w Chojnicach, gdzie się urodził, ponieważ jego niechlubną okupacyjną przeszłość wszyscy w Chojnicach znali. Zatrzymał się w Trójmieście i rozpoczął pracę w Przedsiębiorstwie Połowowym w „Dalmorze” w Gdyni. Pracując w zaopatrzeniu statków dalekomorskich dopuścił się kradzieży mienia państwowego wielkiej wartości (podrabiał i fałszował rachunki, na podstawie których pobierał z magazynów przedsiębiorstwa m.in. duże ilości papieru pakunkowego – tonami – kartony pakunkowe, rękawice i ubranie ochronne, a także koce. Materiały te rozprowadzał na miejscowych bazarach Trójmiasta. Proceder ten uprawiał wiele lat). Była to jedna z większych afer na Pomorzu Gdańskim. Za tą przestępczą działalność został skazany prawomocnym wyrokiem na długoletnie więzienie (12 lat).

Łączenie Henryka Łukowicza przez Stanisława Janke z moim Wujem Biskupem Dominikiem jest nie na miejscu, przynosi szkody wizerunkowi Biskupa.

Pragnę jeszcze dodać, że to ten Henryk Łukowicz razem z innym obywatelem niemieckim w okresie okupacji Aleksandrem Arendtem, jak również z Tadeuszem Bolduanem, który pracował w tym czasie w Informacji Wojskowej (UB w wojsku) zakładali Zrzeszenie Kaszubskie.

Henryk Łukowicz był w grupie inicjatywnej w okresie powoływania Zrzeszenia. Tego typu ludzie jak Henryk Łukowicz szkodzą nie tylko wizerunkowi mojego Wujka Biskupa Dominika, ale całemu Zrzeszeniu.

Moja rodzina jest przeciwna łączeniu w jakikolwiek sposób Henryka Łukowicza z naszą rodziną - Biskupem Dominikiem. Zwracamy się z uprzejmą prośbą do redakcji „Pomeranii” o zaprzestanie tego typu artykułów.

Z poważaniem



Stanisław Kiedrowicz

Do wiadomości:
Pan Brunon Synak

Bernard Szczęsny mieli być w TOW Gryf Pomorski. Wymienieni tu wyżej ubowcy, jak również Konrad Ciechanowski, jeden z największych fałszerzy historii Gryfa, byli bardzo szkodliwi dla całego Pomorza. K. Ciechanowski był również, tak jak Lech Buntkowski, oficerem polityczno-wychowawczym w wojsku i absolwentem tej haniebnej szkoły oficerskiej w Łodzi, całkowicie wzorowanej na tego typu szkołach marksistowsko-stalinowskich w Rosji sowieckiej.

Wymienieni tu fałszerze historii twierdzili, że członkowie polskojęzycznej grupy Gestapo byli również więźniami Stutthof. Na tych fałszerstwach nie poprzestali, kiedy żołnierze Armii Krajowej odzyskali przynależne im Bohaterstwo po 1956 r. ci fałszerze z UB, SB, ZK-P poprzez liczne kłamstwa zaczęli twierdzić, że Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Pomorski połączyła się w czasie wojny z AK. W ten oto sposób poprzez liczne zafałszowania starali się uczynić polskojęzyczną grupę Gestapo żołnierzami AK. W tych fałszerstwach przodowali: Konrad Ciechanowski i Leon Lubecki, szczególnie Elżbieta Zawacka, Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Donald Steyer, Krzysztof Steyer (*ojciec i syn*), Krzysztof Komorowski (*oficer polityczno-wychowawczy PRL, który w roku 1970 w czasie Powstania Grudniowego strzelał do Polskich Stoczniovców w Szczecinie. Jest mi wiadomym, że do tej pory nie został on ukarany a jego fałszerstwa dotyczące polskojęzycznej grupy Gestapo zawarte w Leksykonie, Konspiracja Pomorska 1939-1947 rozpowszechnia m.in. Piotr Szubarczyk z IPN.*).

Bardzo ważną rolę w zatajaniu zbrodni polskojęzycznej grupy gestapo odegrał jeden z przywódców tej grupy Inspektor Gestapo Gdańskiego Jan Kaszubowski.

W kwietniu 1945 r. Szef NKWD na Polskę sowiecki Marszałek Konstanty Rokossowski w zdobytym już Szczecinie przeprowadził specjalny, fikcyjny „proces sądowy”, w którym J. Kaszubowski, agent NKWD, został całkowicie uniewinniony wyrokiem Sądu radzieckiego – zatwierdzonym przez szefa NKWD na Polskę K. Rokossowskiego.

Jeszcze wcześniej J. Kaszubowski i A. Arendt stanęli na czele WUBP w Gdańsku. Już od początku ofensywy sowieckiej w styczniu 1945 r. A. Arendt, J. Kaszubowski, J. Szalewski, Ludwik Miotk, Bernard Szczęsny ściśle współpracowali na terenie całego Pomorza z oddziałami NKWD i UBP w akcjach likwidacyjnych żołnierzy Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski. Stwierdzam te fakty jako świadek historii, np. już po zakończeniu wojny w Europie latem 1945 r. została przez nich zamordowana Franciszka Pomarańska w Grabowym Polu na Żuławach Gdańskich. W marcu 1945 r. zamordowali por. Jana Gończa, Komendanta Kościerzyny we wrześniu 1946 r. por. Augustyn Westphal – ostatniego dowódcę Gryfa a w 1950 r. Komendanta Miasta Grudziądza Bernarda Pawskiego. Wszyscy w/w zostali zamordowani skrytobójczo.

Obecnie ich zbrodnie stara się zatajać Oddział IPN w Gdańsku – Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, którą kieruje Maciej Schulz, który nie podjął – odrzucił Wniosek ścigania przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo na czele z B. Bierutem i M. Rolą-Żymierskim. Natomiast osoby, które ujawniły te zbrodnie mogą być postawione w stan oskarżenia.

Wspomniany tu J. Kaszubowski zamordował, tylko sam, około 2 tysięcy żołnierzy TOW Gryf Pomorski. Był on przyjacielem płk NKWD i agenta gestapo Bolesława Bieruta. Po 1947 r. został osobistym doradcą B. Bieruta w Warszawie. Ten wysłał go w 1948 r. do Niemiec Zachodnich jako rosyjskiego szpiega. W czasie tzw. marszu śmierci więźniów obozu Stutthof J. Kaszubowski przywiózł A. Arendta

i włączył go do tego marszu aby zasugerować, że był on również więźniem tego obozu. Następnie jeździł wzdłuż tego marszu i pytał czy jego uczestnicy nie widzieli przypadkiem A. Arendta. Komendant Gryfa po paru godzinach tej maskarady zabrał go. Potem A. Arendt twierdził, że J. Kaszubowski był dobrym gestapowcem ponieważ uratował jemu, oraz innym osobom, życie. Podobnie czynił J. Kaszubowski z Janem Bianga, Bernardem Szczęsnym oraz innymi członkami polskojęzycznej grupy gestapo aby w ten sposób uwiarygodnić ich i bronić przed zbrodniczą działalnością.

To właśnie dlatego zbrodniarze z polskojęzycznej grupy gestapo pozostali po 1945 r. w Polsce zniewolonej przez sowieckiego okupanta. W Niemczech postawiono by ich przed sądem za popełnione zbrodnie. Stalin wymusił na aliantach zachodnich, w ostatecznej fazie wojny, że Trybunał Norymberski będzie sądził tylko zbrodnie popełnione przez państwa osi (*Niemcy, Włochy, Japonia*). Dlatego zbrodniarze z polskojęzycznej grupy gestapo pozostali w Polsce i uniknęli odpowiedzialności za popełnione zbrodnie przeciwko ludzkości (*które się nie przedawniają*) i wykorzystani zostali przez sowieckiego okupanta do zniewalania Narodu Polskiego.

Po wkroczeniu okupacyjnych wojsk sowieckich na Pomorze specjalny wysłannik Bolesława Bieruta płk NKWD Anatol Zbarski obsadził kierownicze stanowiska na Pomorzu członkami polskojęzycznej grupy gestapo, o czym pisałem wyżej i opiszę jeszcze dokładniej w dalszej części mojego oświadczenia jako świadka historii i uczestnika opisywanych tu wydarzeń.

Dzisiaj Instytut Pamięci Narodowej, którego Oddział powstał na Ziemi Kaszubskiej, broni tych zbrodniarzy z polskojęzycznej grupy gestapo, szczególnie Biuro Edukacji Publicznej kierowane przez dr Janusza Marszalca i mgr Piotra Szubarczyka. W IPN angażuje się prelegentów – fałszerzy historii Pomorza – współpracowników A. Arendta: Andrzeja Gąsiorowskiego, Bogdana Chrzanowskiego, Krzysztofa Steyer a więc fałszerzy, osób całkowicie skompromitowanych.

Tak samo czyni Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Gdańsku kierowana przez Naczelnika – prokuratora Macieja Schulz, o czym już wcześniej pisałem. Oddalił on wniosek o ściganie przywódców polskojęzycznej grupy gestapo takich jak: **Bolesław Bierut, Michał Rola Żymierski ps. Łyżwiński, Jan Kaszubowski vel Hans Kassner, Aleksander Arendt ps. Zeger, Jan Szalewski, Ludwik Miotk, Bernard Szczęsny** oraz innych.

Prokuratura IPN prawdopodobnie skieruje wniosek przeciw tym osobom, które ujawniają zbrodnie przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo. A te fałszerstwa dzieją się w Gdańsku, gdzie narodziła się „Solidarność”.

ELŻBIETA ZAWACKA WSPÓLPRACOWAŁA ŚCIŚLE Z GESTAPO A PO WOJNIE Z UB.

W połowie lat trzydziestych jeździliśmy z Polski do Wolnego Miasta Gdańsk w celu zakupu cukru, ponieważ był tam bardzo tani. Konkretnie udawaliśmy się do miejscowości Pruszcz na Żuławach gdzie była cukrownia i właśnie tam jego cena była najniższa. Do Pruszcza udawaliśmy się pociągami. Znajdowały się one po polskim zarządem a kolejarze byli głównie Polakami. W Pruszczu zawiadowcą stacji był p. Skwierawski. Jak wracaliśmy z zakupami w oczekiwaniu na pociąg często rozmawialiśmy z p. Skwierawskim. Miał on tu służbowe mieszkanie kolejowe.

W Pruszczu w mieszkaniu Skwierawskich, na przełomie w 1935 r. poznałem pannę Elizabeth Zawacką, z którą kilka razy rozmawiałem. Panna Elizabeth w ogóle nie знаła języka polskiego. Rozmawialiśmy wyłącznie po niemiecku. W tym czasie Elizabeth pracowała jako nauczycielka w niemieckiej prywatnej szkole Niemca Kaszubego w Sompolnie (*gdzie uczyła języka niemieckiego i matematyki*). Miejscowość ta znajdowała się na pograniczu Kujaw i Poznańskiego. Była to szkoła niemiecka dla dzieci niemieckich osadników, którzy kolonizowali wówczas oraz wcześniej ziemie polskie.

W tym czasie Hitler był już u władzy. Szkoła Kaszubego opanowana była przez niemieckich fanatycznych zwolenników Hitlera. Do ich grona należała również E. Zawacka. Przekonywała również mnie, że Adolf Hitler jest wielkim dobrodziejstwem dla Niemiec i całej Europy, że ten doskonały polityk rozbudowuje przemysł, buduje autostrady, zlikwidował już bezrobocie i organizuje Olimpiadę w Berlinie. Z tego właśnie powodu niemiecka szkoła Kaszubego w Sompolnie została zlikwidowana na przełomie roku szkolnego 1934/1935 za głoszenie faszystowskich ideologii. Z powodu swoich faszystowskich przekonań i nieznajomości języka polskiego E. Zawacka również nie mogła pracować w polskich szkołach.

Pani Elizabeth Zawacka z niemieckiej rodziny. Urodziła się w Toruniu, o ile dobrze pamiętam, w 1908 r. ale rodzina jej pochodziła z Chełmna nad Wisłą. Jej dalsza rodzina opiekowała się tam wałami – zajmowali się pracą w ochronie wałów wiślanych m.in. mogli korzystać za darmo z łąk znajdujących się między wałami a nurtem rzeki. Była ona spokrewniona z rodziną Skwierawskich, którzy również pochodzili z Chełmna. Jak już wspomniałem, Skwierawski zawiadował stacją w Pruszczu Gdańskim, był wujkiem Elizabeth. Sam podkreślał to, że Elizabeth jest jego bliską rodziną. Już od p. Skwierawskiego dowiedziałem się, że E. Zawacka wyprowadziła się z Sompolna i zatrzymała się u siostr zakonnych pod Poznaniem, co podaje w życiorysie z 1935 r. (*zał. 4,5*).

Życiorys.

Urodziłem się 19. marca 1909 r. w Toruniu. Od r. 1915 do 22 r. uczęszczałem do chemicznej Szkoły Wydziałowej w Toruniu. W r. 1922 ukończyłem klasyczne Gimnazjum Fejskiego w Toruniu, do którego uczęszczałem od r. 1922. Po maturze rezygnowałem z uczęszczania do matematyczno-fizycznego Uniwersytetu Pomorskiego, który ukończyłem po czterech latach w r. 1931.

Od r. szk. 1931/32 przez 3 lata uczęszczałem do Szkoły Średniej Rozbudkacyjnej w Sompolnie. Po likwidacji tej szkoły w r. 1934. uczęszczałem przez rok prywatnie do Zakładu Wyższego-chemii Korym S. Wronianek w Otorowie, woj. pomorskie, równocześnie kończąc studia, utruchione w czasie pobytu na uniwersytecie przez pracę robotniczą, otrzymaniem dyplomu magisterskiego w czerwcu 1935 r.

Obecnie uczę w klasycznym Gimnazjum Fejskim w Toruniu.

Wibista Ławacka

Toruniu, 29. II. 1936 r.

Archiwum Uniwersytetu im. A. Mickiewicza stwierdza,
 że niniejsza foto-kserokopia wykonana została
 z akt sygn. AUAM ... 103B/2667
 Wszelkie prawa zastrzeżone.

Do

Podanie Elżbiety Zawackiej
 o odroczenie terminu egzaminu
 ostatecznego z matematyki.

Komisji Egzaminacyjnej
 Wydziału Matem.-Przyrodnic. U.P.
 w Poznaniu.

Uproszmic prozę o odroczeniu mi
 egzaminu ostatecznego z matematyki,
 który mi ogłoszono na 14. czerwca,
 do 26. b.m.

W wyznaczonym mi terminie nie mogę
 przyjechać do egzaminu, ponieważ mam
 w tym czasie egzaminie wstępne w szkole,
 w której uczę.

Elżbieta Zawacka
 Otorowo, Zakład SS Urzędnic

Poznań, 13. VI. 35 r.

KOMISJA
 DLA EGZAMINÓW MAGISTERSKICH
 WYDZIAŁU MATEM.-PRZYRODNICZ
 UNIwersYTETU POZNA. SKIEGO
 Podano dnia 14. VI. 1935
 Nr. 343 zał. 1

Dobre, o ile zgodzili się egzaminatorowie
 w Woździe

Archiwum Uniwersytetu im A. Mickiewicza stwierdza,
że niniejsza jest kserokopia wykonana została
z akt sygn. AUAM 103.13/2667
Wszelkie prawa zastrzeżone.

KOMISJA EGZAMINACYJNA EGZAMINÓW MAGISTERSKICH
WYDZIAŁU..... Matematyczno-Przyrodniczego
UNIWERSYTETU..... Poznańskiego

w Poznaniu, dnia 11 XII 1992 r.

L. 426.....

ŚWIADECTWO

P..... Elżbieta Zawacka.....
studentka Wydziału..... Matematyczno-Przyrodniczego
Uniwersytetu..... Poznańskiego
złożyła w dniu dzisiejszym egzamin z..... rachunku różniczkowego i.....
całkowego ze wstępem do analizy.....
....., jako część egzaminu na stopień magistra
filozofji w zakresie..... matematyki.....
z wynikiem..... *dostatecznym*

PRZEWODNICZĄCY
KOMISJI EGZAMINACYJNEJ

Z. Kozłowski

Dr. R. Abramowicz

KOMISJA EGZAMINACYJNA
PRZY WYDZIALE
MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZYM
UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO
DLA EGZAMINÓW NA STOPIEŃ
MAGISTRA FILOZOFII

Przed wojną znałem trzech braci Skwierawskich, wymienionego tu zawiadowcę stacji w Pruszczu Gdańskim, drugiego, który mieszkał w Gdańsku na ulicy Chlebnickiej obok kościoła Mariackiego na I piętrze. Prowadził zakład zegarmistrzowsko-jubilerski. Trzeci brat Skwierawski pod koniec wojny był fikcyjnie zatrudniony w niemieckim browarze w Tczewie i rozpracowywał m.in. tczewskich kolejarzy. Kiedy 1-go września wybuchła wojna okazało się, że wszyscy Skwierawscy byli bardzo groźnymi dla Polski szpiegami niemieckimi. To właśnie oni przygotowywali listy proskrypcyjne Polaków, których należy zlikwidować w pierwszej kolejności m.in. w Gdańsku i Tczewie. Kierowali masowymi aresztowaniami Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku. Z ich przyczyny został aresztowany m.in. Szmelter (*oraz jego liczni współpracownicy*), który prowadził na Dworcu Głównym w Gdańsku znaną restaurację gdzie często spotykali się Polacy z Gdańskiej Polonii. Po zakończeniu masowych aresztowań i likwidacji Polonii Gdańskiej Skwierawscy przenieśli się do Warszawy. Tam początkowo tropili jeszcze Polonię Gdańską, która uniknęła pogromów na początku wojny i ukryła się w Warszawie w tzw GG. W Warszawie Skwierawscy pracowali w gestapo i rozpracowywali Związek Walki Zbrojnej (ZWZ) a potem żołnierzy Armii Krajowej. Jeden z nich oficjalnie pracował w Centrali Gestapo na ul. Szucha w Warszawie.

Jak już wcześniej przedstawiłem, Skwierawscy byli blisko spokrewnieni z Elżbietą Zawacką, która współpracowała z nimi ściśle w gestapo co stwierdzam jako świadek historii. W Centralnej Polsce Elżbieta Zawacka mogła wniknąć w niektóre struktury AK ale jedynie jako szpieg niemieckiego gestapo w celu rozbicia AK od wewnątrz. Mogła również w tym charakterze jeździć przez Niemcy na Zachód. Nie mogła natomiast działać na Pomorzu np. w rozbijaniu TOW Gryf Pomorski ponieważ była znana jako Niemka, fanatyczna zwolenniczka Hitlera, o czym pisałem wyżej, tak jak to czynił Józef Gierszewski-Ryś ze swoją kochanką Haliną Kurowską, którzy wniknęli do TOW Gryf Pomorski z polecenia Jana Kaszubowskiego, Jana Szalewskiego, Aleksandra Arendta – przywódców polskojęzycznej grupy gestapo w celu rozbicia Gryfa od wewnątrz. Jednak zostali szybko rozszyfrowani (*po czterech miesiącach*) i wyrokiem Sądu Organizacyjnego TOW Gryf Pomorski Józef Gierszewski-Ryś został zlikwidowany jako zdrajca, współpracownik NKWD i gestapo w bunkrze Dywan pod Kościerzyną latem 1943 r.

W pociągu relacji Gdynia – Wejherowo w dniu 15 lutego 1943 r. został zlikwidowany kat Pomorza, oficer Gestapo Kurt Hagemann – z polskojęzycznej grupy Gestapo (*ta grupa Gestapo po wkroczeniu okupacyjnych wojsk sowieckich została zaraz przemianowana na UB w 1945 r.*). Przy próbie przejęcia w pociągu od Hagemanna listu z materiałami szpiegowskimi, które Hagemann otrzymał od Józefa Gierszewskiego – Rysia, przekazanych mu przez Halinę Kurowską, kochankę Gierszewskiego, na dworcu w Gdyni Hagemann próbował zastrzelić Józefa Drewę. Został natychmiast zlikwidowany przez obstawę DREWY Pawła Hebla i Stefana Paczoskę.

W liście tym Józef Gierszewski – Ryś i Halina Kurowska, którzy wniknęli do Gryfa z polecenia polskojęzycznej grupy Gestapo – Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendt, Jana Szalewskiego, Ludwika Miotk, Jana Biangi w celu rozbicia Gryfa od wewnątrz. W przejętej dokumentacji szpiegowskiej donosili oni na Gestapo gdzie znajdują się zamaskowane, głęboko ukryte bunkry w m.in. rejonie Brus, Męcikału (*znajdowały się tam materiały dotyczące rozpracowania schronu ziemnego – bunkra – o kryptonimie „Zielony Pałac – CIS” w pobliżu drogi Męcikał-Chojnice zlokalizowany w pobliżu zabudowań zwanych Ameryka – podległy komendantowi pow. Chojnice Janowi Bińczykowi.*

Oddział TOW Gryf Pomorski – Zielony Pałac – zgrupowanie „CIS” zorganizowany został w 1942 r. przez przedwojennego gimnazjalistę z Gdyni Henryka Grabosza ps. „Gwiazda” ur. w 1921 r. w Myłofie k. Brus, zaprzysiężonego przez por. Józefa Dambka w obecności Lucjana Cylkowskiego u Jana Bińczyka w leśniczówce „Młynku” gdzie był w tym czasie Sztab Dowódcy Gryfa Dambka. Oddział prowadził liczne akcje sabotażowe, dywersyjne, obronne – zabezpieczanie kolportażu prasy – „Gryf Pomorski” i „Głos Serca Polskiego”, która to prasa wydawana była w Przyrowiu gdzie por. Dambek miał Główny Sztab u Bigusów.

21 marca 1944 r. dziesięciu żołnierzy Gryfa otoczonych zostało w bunkrze „Zielony Pałac” przez oddział Gestapo kierowany przez Jana Kaszubowskiego. W wyniku zdrady Aleksandra Arendt, Jana Szalewskiego, Bernarda Szczęsnego i Jana Bianga. Podczas bohaterskiej walki zginęło 7 żołnierzy Gryfa. Przez okrażenie przebił się Jan Bronka. Zginęło około 13 Niemców). W tym liście, który pochodził od Józefa Gierszewskiego ps Ryś znajdowały się również spisy żołnierzy Gryfa przeznaczonych do likwidacji przez Gestapo z dokumentacją fotograficzną w celu łatwiejszego pojmania żołnierzy Gryfa.

Po likwidacji Hagemanna i ujawnieniu zbrodniczej działalności Józefa Gierszewskiego oraz Wandy Kurowskiej zostali oni natychmiast usunięci z Gryfa. Zbiegli zaraz w okolice Kościerzyny i już oficjalnie rozpoczęli działalność pod opieką polskojęzycznej grupy Gestapo u Güntera Modrowa (*Kreisleiter und Landrat*) - Kierownika Powiatowego i Starosty Kościerzyny, Jana Kaszubowskiego vel Hansa Kassner – Inspektora gestapo gdańskiego, Aleksandra Arendt – etatowego pracownika Gestapo (*miał swoją placówkę Gestapo zakonspirowaną w Gdyni na ul. Abrahama 6*) oraz Jana Szalewskiego – mordercy żołnierzy Gryfa z Szymbarka, 25 maja 1944 r., który razem z Inspektorem Gdańskiego Gestapo Janem Kaszubowskim, Aleksandrem Arendtem oraz z około 50-60 -cioma współpracownikami dokonali zbrodni w Szymbarku gdzie strzałami w tył głowy zamordowali dziesięciu żołnierzy Gryfa, najbliższych współpracowników por. Józefa Dambka. W tym dwóch żołnierzy Gryfa Kaszubskiego z Czarlina:

- Bronisława Brunkę, do wojny wójta w Steżycy;
- Jana Gierszewskiego w gospodarstwie Gierszewskich w Czarlinie.

Jesienią 1939 r. została powołana Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Kaszubski. Po dokonaniu tej zbrodni następnego dnia, 25/26 maja 1944 r. udali się wszyscy do opuszczonych bunkrów Gryfa w Łubomiu.

Tam dotychczasowych współpracowników podstępnie posegregowali na tych, którzy mają przeżyć i tych, których należy zlikwidować jako niewygodnych świadków ich zbrodniczej działalności. Ponieważ byli to renegaci i pijacy (*tylko takie osoby mogły współpracować z polskojęzyczną grupą Gestapo*) obawiali się, że po wojnie mogą zdradzić działalność członków polskojęzycznej grupy Gestapo. Do tych bunkrów, gdzie umieścili osoby przeznaczone do likwidacji, nocą kiedy spali kamiennym snem po dwóch nieprzespanych nocach wrzucili wiązki granatów i zlikwidowano ich w liczbie 40-50 osób. Stwierdzam to jako świadek historii ponieważ miało to miejsce na terenie działania mego oddziału.

W krótkim czasie Sąd Organizacyjny TOW Gryf Pomorski, którym kierował zawodowy Sędzia Biały (*Władysław Ostrowski z Radunia*), wydał na tego zbrodniarza wyrok śmierci przez rozstrzelanie. Józef Gierszewski skutecznie się ukrywał. Również mój Oddział zajmował się zlokalizowaniem miejsca ukrywania się Gierszewskiego oraz jego kochanki. Udało się zlokalizowanie miejsca ukrywania się J. Gierszewskiego w bunkrze Dywan pod Kościerzyną oddziałowi Gryfa, w którym był Henryk Bińczyk.

Natychmiast do tego bunkra udała się grupa egzekucyjna. Rozbrojono J. Gierszewskiego, odczytano mu wyrok i na miejscu rozstrzelano. Wandę – Halinę Kurowską polskojęzyczna grupa Gestapo m.in. Jan Kaszubowski i Aleksander Arendt przerzucili do Generalnego Gubernatorstwa.

Wymienieni tu Skwierawscy byli blisko spokrewnieni ze Skwierawskim – zegarmistrzem z Kartuz (*zam. ul. Kościuszki 13*), który był teściem Aleksandra Arendta. Skwierawski razem z córką Hildęgardą Skwierawską prowadził tam zakład przez całą wojnę. W czasie wojny mieszkanie zegarmistrza Skwierawskiego w Kartuzach było głównym miejscem spotkań przywódców polskojęzycznej grupy gestapo takich jak: Aleksander Arendt, Jan Kaszubowski vel Hans Kassner, Ludwik Miotk, Jan Szalewski, Bernard Szczęsny, Jan Bianga, oraz bracia Skwierawscy, którzy jako szpiedzy gestapo rezydowali w Warszawie i z którymi bardzo ściśle współpracowała Elżbieta Zawacka. W tym czasie Jan Kaszubowski działał razem z Michałem Żymierskim agentem NKWD i Gestapo w GG.

Cała ta polskojęzyczna grupa gestapo od 1935 r. była równocześnie na usługach NKWD w szczególności w latach 1935-1941 – w czasie „wielkiej przyjaźni” między Hitlerem a Stalinem. Po wkroczeniu wojsk okupacyjnych sowieckich na Pomorze grupa została prosto z gestapo przekształcona na UB. Działalność ich w czasie okupacji niemieckiej jak i okupacji sowieckiej po 1945 r. była skierowana przeciwko tym osobom, które działały na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Mój oddział Polski Związek Armii Podziemnej „Zachód”, który utworzyłem na bazie żołnierzy WP i którym kierowałem miał kontakty w czasie wojny z warszawskim AK. Byłem również osobiście kilka razy w Warszawie, głównie po materiały propagandowe. Wtedy dowiedziałem się, że Elżbieta Zawacka, poprzez trzech braci Skwierawskich – agentów Gestapo, ściśle współpracowała z centralą Gestapo na ul. Szucha. Wykluczone jest aby E. Zawacka, która zwalczała AK miała być w tej organizacji.

Również po wojnie E. Zawacka ściśle współpracowała z polskojęzyczną grupą Gestapo po przemianowaniu na UB, m.in. z Janem Kaszubowskim, Aleksandrem Arendtem, Janem Szalewskim, Leonem Lubeckim, Bernardem Szczęsnym, Janem Bianga, Ludwikiem Miotkiem i z rodziną Skwierawskich, potem z Andrzejem Gąsiorowskim. Specjalizowała się ona w zatajaniu zbrodni nazistowskich i komunistycznych tej polskojęzycznej grupy Gestapo. W ten sposób sama się też uwiarygadniała.

Byłem świadkiem jak 26 maja w Zielone Świąta w 1947 r. do Kościerzyny w tajemnicy przyjechał płk NKWD i agent Gestapo w jednej osobie Bolesław Bierut i agent Gestapo Michał Rola-Żymierski oraz pierwszy Premier komunistycznego rządu w Polsce – Edward Osóbka Morawski.

Najwyższe władze w zniewolonym państwie polskim uwiarygadniały polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną na UB, która tu na Pomorzu Gdańskim, tworzyła początki Paktu zwanego potem Ribbentrop-Mołotow. W czasie tego pobytu w Kościerzynie płk NKWD i agent Gestapo B. Bierut oraz agent NKWD od 1932 r. M. Rola-Żymierski odznaczał polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną na UB. Ci agenci Moskwy dekorują m.in. Jana Szalewskiego i Aleksandra Arendta Medalem Zwycięstwa i Wolności (*zobacz m.in. gazetę z 27 maja 1947 r. „Gryf Kościerski”*). Gestapowcy dalej prześladują i mordują żołnierzy Gryfa, AK, W i N ale już pod szyldem UB.

„Uroczystości”, które tutaj opisuję i których byłem świadkiem organizowała Elżbieta Zawacka oraz Aleksander Arendt, Jan Szalewski. Z ich inicjatywy B. Bierut i M. Rola-Żymierski zostali honorowymi obywatelami Kościerzyny (*zobacz kalendarz gdański z 1985 r. str. 115*). Oni też manipulowali

opinią publiczną Kościerzyny i Pomorza. Organizują mszę polową dziękczynną – sugerując w ten sposób, że oprawcy z polskojęzycznej grupy Gestapo są Polakami – Katolikami. W ten oto sposób w Kościerzynie polskojęzyczna grupa Gestapo nawzajem się uwiarygadniała. Wszystkie te zbrodnie nazistowskie i komunistyczne przeciwko ludzkości popełnione na Narodzie Polskim przez polskojęzyczną grupę Gestapo w sposób zorganizowany fałszuje, przy użyciu prokuratorów Gdańskiego Oddziału IPN. IPN zataja również zbrodnie popełnione w grudniu 1970 w czasie Powstania Grudniowego na całym Pomorzu. A ostatnio pracownicy IPN rozpoczęli atak na przywódcę Powstania Grudniowego w Gdyni Edmunda Hulsza poprzez umniejszanie jego zasług.

Z działalności Oddziału Gdańskiego wynika, że celem ich jest nie tylko zatajanie zbrodni nazistowskich polskojęzycznej grupy Gestapo ale również zbrodni komunistycznych.

Po rozwiązaniu UB w 1957 r. polskojęzyczna grupa Gestapo przenieśli się z UB do Zrzeszenia Kaszubskiego, które z polecenia UB zakładali m.in. członkowie polskojęzycznej grupy Gestapo i Wermachtu – Aleksander Arendt, Bernard Szczęśny, Henryk Łukowicz.

W tym czasie etatowy pracownik Gestapo i TW Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego A. Arendt mianował E. Zawacką Prezesem Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Toruniu na ul. Wielkie Garbary 2. To wtedy E. Zawacka po licznych zafałszowaniach przekształciła:

Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie

Oddział w Toruniu

ul. Wielkie Garbary 2

w



Fundacja

Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej

oraz Wojskowej Służby Polek

Toruń, ul. Wielkie Garbary 2

W ten oto opisany sposób polskojęzyczna grupa Gestapo, która z ramienia UB zakładała Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie poprzez fałszowanie faktów E. Zawacka próbowała przedstawić ich jako osoby związane z Armią Krajową. Elżbieta Zawacka wiedziała, że jej los zależy między innymi od losu A. Arendta. Chciała w sposób celowy przekazywać nieprawdziwe fakty aby uwiarygodnić A. Arendta i siebie. Wiedziała doskonale, że A. Arendt nie był nigdy w AK a jeszcze po wojnie ścigał maj. Łupaszkę i INKE, za co w 1968 r. otrzymał odznaczenia (*zał. 6*).

Ordery, odznaczenia i odznaki

- 1946 r. Medal Zwycięstwa i Wolności 1945
- 1946 r. Srebrny Krzyż Zasługi /dwukrotnie/
- 1955 r. Medal X-lecia Polski Ludowej
- 1957 r. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski
- 1964 r. Krzyż Partyzancki
- 1967 r. Zasłużony Ziemi Gdańskiej
- 1968 r. Medal za Zasługi dla Obronności Kraju^{x/}.

x/ - na wniosek Rady Zakładowej Szpitala Zakaźnego w Gdańsku z dnia 17.05.1968 r. za zasługi Aleksandra Arndta w ramach WUBP w Gdańsku za ściganie i likwidację bandy Łupaszkki, NSZ i WiN.

x) Arch. KW PZPR Gdańsk „G.P.”

Franciszek Okuń

Luzino

Oświadczenie

Zrzeszenie Kaszubskie, potem Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, powstało w grudniu 1956 r. Jego współzałożycielem i pierwszym prezesem (1956-1959), jak się okazało, z nadania UB, był Aleksander Arendt!

Przez pewien okres byłem w Zarządzie Głównym tego Zrzeszenia. Z tego m.in. powodu bywałem w Oddziale Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Toruniu.

Tam Oddziałem kierowała p. Elżbieta Zawacka, bliska współpracowniczka A. Arendt, kiedy ten był w UB (zał. 1) w okresie powojennym. Pochodziła ona z Gdańska i do Torunia „przywieziona została w teczce” i umieszczona na czele Oddziału – przedtem zamieszkiwała w Gdańsku-Oliwie, ul. Poznańska 2 m. 5 (zał. 2).


Już wtedy, gdy na Wybrzeżu rodziła się „Solidarność” wiedzieliśmy, że A. Arendt zakładał z ramienia Urzędu Bezpieczeństwa (UB) Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie (zał. 3), a w czasie wojny nie był w Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Tym bardziej nie był Komendantem Naczelnym Pionu Wojskowego. Natomiast był on prześladowcą i oprawcą żołnierzy „Gryfa” w czasie wojny i okresie powojennym (zał. 4). Mnie, między innymi, mówił o tym dr Konrad Ciechanowski, iż A. Arendt nie był nigdy Komendantem „Gryfa” i w ogóle nie był w tej organizacji – wynikało to z jego badań nad historią „Gryfa” (zał. 5).

Kiedy pojechaliliśmy razem z A. Arendt do Torunia do Oddziału ZK-P na zaproszenie Elżbiety Zawackiej, wtedy na zebraniu zorganizowanym przez nią w sposób demonstracyjny, przedstawiała A. Arendt jako komendanta TOW „Gryf Pomorski”. Na zebraniu tym mówiła: *„Witamy I Prezesa Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, a w czasie wojny Komendanta TOW „Gryf Pomorski”.*

Elżbieta Zawacka wiedziała, że jej los zależy od losu A. Arendt. Chciała w sposób celowy przekazywać nieprawdziwe fakty, aby uwiarygodnić A. Arendt i siebie. Wiedziała ona doskonale, że A. Arendt nie był w „Gryfie” i w AK.

Pomimo, że w tym czasie rozpoczynał się przełom polityczny, rodziła się „Solidarność” – można było powiedzieć prawdę, odciąć się od zbrodni i kłamstw komunistycznych - Elżbieta Zawacka postanowiła przenieść te kłamstwa komunistyczne do Wolnej Polski i dalej oszukiwać Społeczeństwo Pomorza i Polski. Dlatego działalność Elżbiety Zawackiej jest wyjątkowo szkodliwa (zobacz opracowanie z 12.11.2004 r. mgr Urszuli Suchomskiej, córki Jana Gończa, zamordowanego przez UB – opracowanie to zostało skierowane do Oddziału IPN Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku).

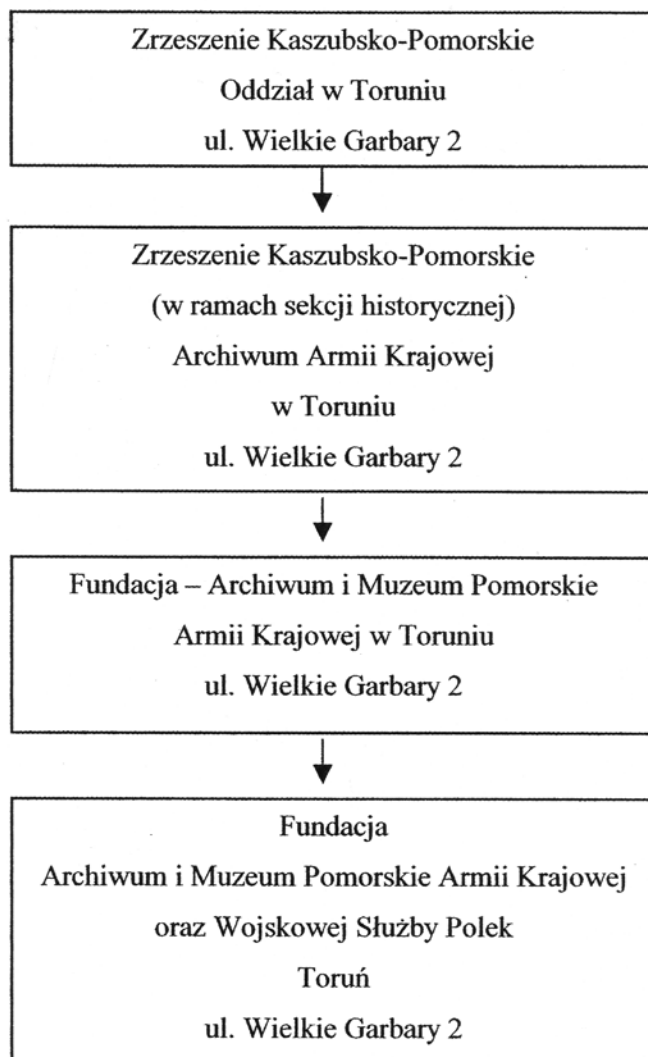
Pragnę tu przedstawić, jak Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Toruniu, powołany przez A. Arendt z inicjatywy UB, przekształcał się od placówki założonej przez UB do organizacji związanej rzekomo z Armią Krajową w latach 1956-2005. W omawianych



M. 12. 2006 r. Franciszek Okuń

latach kłamstwa UB dotyczące TOW „Gryf Pomorski” były ciągle te same – kierowała tym ta sama osoba – Elżbieta Zawacka. Również adres jest ten sam, natomiast nazwa się zmieniała w sposób następujący:

zał. 6 c.d.



Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, założone z inicjatywy UB, było zawsze przeciwne upamiętnianiu bohaterstwa żołnierzy TOW „Gryf Pomorski”. Kiedy z mojej inicjatywy upamiętniliśmy por. Józefa Dambka poprzez nadanie Szkole Podstawowej w ^{Łęspienie} ~~Łuzinie~~, gdzie uczył przed wojną. Jego imienia, ZK-P było bardzo niezadowolone z mojej działalności. Ufundowaliśmy również wtedy tablicę pamiątkową na tej szkole i sztandar dla szkoły. Spotkała mnie za to kara w postaci ostracyzmu wobec mojej osoby i w krótkim czasie usunięty zostałem z Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

A. Arendt nie przybył na tą podniosłą uroczystość, ponieważ żyło wtedy jeszcze dużo żołnierzy por. J. Dambka i wiedział on, że będą stawiać pytania: „w jakim oddziale służył?”, „kto tu z zebranych zna A. Arendt z Gryfa, bo myśmy nigdy nie słyszeli o takiej osobie w Gryfie”. Zнали oni tylko A. Arendt jako prześladowcę żołnierzy „Gryfa”, współpracownika Jana Kaszubowskiego.

Okun

M. 12. 2006 r. Franciszek Okun

Rep. A nr



/2006

Notariusz Piotr Ryłko, prowadzący Kancelarię Notarialną w Gdyni przy ulicy 10 Lutego 27/1 poświadczają, że obydwie karty niniejszego dokumentu zostały podpisane własnoręcznie w Jego obecności, w lokalu powyższej kancelarii, przez :

Franciszka Okuń, zamieszkałego: Luzino , ul.10 Marca 35 ,PESEL 49112412554 , którego tożsamość ustalił notariusz na podstawie dowodu osobistego DD 8618612 -----

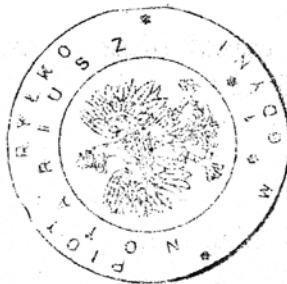
Pobrano:

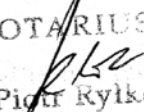
Tytułem wynagrodzenia notariusza z §13 rozporządzenia w sprawie maksymalnych stawek taksy notarialnej z dnia 28 czerwca 2004 roku – 10,00 zł.

Od wynagrodzenia notariusza 22 % podatku VAT w kwocie – 2,20 zł

Razem: 12,20 złotych

Gdynia, dnia 11 grudnia 2006 roku.



NOTARIUSZ

Piotr Ryłko

Jeszcze wcześniej poprzez kłamstwo i liczne fałszerstwa starała się przedstawić, że przywódcy polskojęzycznej grupy Gestapo tacy jak A. Arendt, Jan Bianga, Jan Szalewski, Leon Lubecki, Ludwik Miotk byli w TOW Gryf Pomorski.

Elżbieta Zawacka do swoich fałszerstw, które tutaj opisuję jako świadek historii nie wahała się wykorzystać nawet grobu por. Augustyna Westphala, który to grób znajduje się w Wejherowie na starym cmentarzu. A Westphal walczył w podziemiu od pierwszych dni września 1939 r. po skrytobójczej śmierci por. J. Dambka z rąk polskojęzycznej grupy Gestapo 4 marca 1944 r. objął dowództwo TOW Gryf Pomorski. Został zamordowany skrytobójczo również przez polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną na UB we wrześniu 1946 r., kiedy się ujawnił.

Na płycie grobowej A. Westphala E. Zawacka poleciła napisać ZK-P, że był on w Armii Krajowej.

Jako świadek historii i Dowódca oddziału Polski Związek Armii Podziemnej „Zachód”, stwierdzam, że Gryf nie łączył się nigdy z AK ponieważ TOW Gryf Pomorski był częścią systemu obronnego Polski przedwrześniowej. Powołany był już we wrześniu 1939 r. i liczył około 30 tys. członków. Natomiast oddziały AK były nieliczne i nie miały poparcia w społeczeństwie polskim na Pomorzu. Silny wpływ miało tu Stronnictwo Narodowe R. Dmowskiego a Narodowo-Katolicki Gryf był zbrojnym ramieniem SN. Łączenie się Narodowo-Katolickiego Gryfa z AK byłoby samobójstwem dla Gryfa. Partyzantka może działać na danym terenie tylko kiedy ma poparcie w lokalnym społeczeństwie. Elżbieta Zawacka jako niemiecki agent nie miała pojęcia w układach społecznych w Polsce a jej fałszerstwa są wyjątkowo prymitywne.

Po wojnie zamieszkałem w Gdańsku-Oliwie na ul. Stary Rynek. Okazało się, że w tym czasie również Jan Kaszubowski i Aleksander Arendt sprowadzili do Gdańska-Oliwy na ul. Poznańską 2 m5 Elżbietę Zawacką w celu fałszowania historii i zatajania zbrodni polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej na UB, a w szczególności Aleksandra Arendta. W tym okresie kiedy w Oliwie spotykałem E. Zawacką, unikała mnie jak ognia. Już z daleka przebiegała na drugą stronę ulicy udając, że mnie nie zna. Wstydziała się po prostu swojej przeszłości, szczególnie tych spotkań ze mną w Pruszczu Gdańskim u jej wuja – Skwierawskiego w latach trzydziestych, kiedy jeszcze nie znała języka polskiego i była fanatyczną zwolenniczką Hitlera, do którego mnie również przekonywała. Pewnego razu przypadkowo spotkałem się w Oliwie z E. Zawacką na ogólnym zebraniu. Wtedy publicznie zabrałem głos i przypomniałem jej naszą „starą” znajomość. Od tego czasu już mnie nie unikała.

W czasie kiedy z polecenia UB byli członkowie polskojęzycznej grupy Gestapo powoływali Zrzeszenie Kaszubskie a potem Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie A. Arendt umieścił E. Zawacką w Toruniu i uczynił ją kierownikiem Oddziału ZK-P w Toruniu. Wtedy E. Zawacka poprzez liczne fałszerstwa przekształciła Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Toruniu na ul. Wielkie Garbary 2 w Fundację Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek, Toruń ul. Wielkie Garbary 2, o czym wyżej piszę. To m.in. E. Zawacka, poprzez liczne fałszerstwa, uczyniła z A. Arendta Komendanta Naczelnego Gryfa Pionu Wojskowego jak również akowca, hańbiąc w ten sposób pamięć tysięcy pomordowanych żołnierzy Gryfa i AK przez polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną na UB.

W ostatnim czasie wychowanek Elżbiety Zawackiej z Torunia dr Mirosław Golon został Dyrektorem Gdańskiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej.

W październiku 1999 r. doszło do historycznego Sympozjum żołnierzy Gryfa głównie ze Sztabów Dowódczych. To wyjątkowe spotkanie miało miejsce u syna por. Józefa Dambka – Alojzego Dambka w Liniskach. Nastąpiło ono z inicjatywy legendarnej łączniczki por. J. Dambka i por. A. Westphala Agnieszki Pryczkowskiej z domu Tempskiej. W jej rodzinnym gospodarstwie w Borzystowskiej Hucie w latach 1942-1944 był zakonspirowany Sztab Dambka i Westphala oraz z inicjatywy Alfonsa Pryczkowskiego członka Rady Nadzorczej Gryfa. Żołnierze Gryfa ze Sztabów Dowódczych potępili w sposób jednoznaczny wyjątkowo szkodliwą działalność dla Polski polskojęzycznej grupy Gestapo na czele z Janem Kaszubowskim, Aleksandrem Arendtem, Janem Szalewskim, Janem Biangą, Ludwikiem Miotk oraz potępili również te osoby, które zatajają zbrodnie nazistowskie i komunistyczne popełnione przez tę zbrodniczą grupę Gestapo na Narodzie Polskim.

Udzieliliśmy jednoznacznego poparcia Zespołowi ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski, z którym podjęliśmy ścisłą współpracę w celu ujawnienia prawdy o Bohaterstwie Gryfa.

Po tym historycznym Sympozjum z października 1999 r., na którym żołnierze Gryfa ze Sztabów Dowódczych całkowicie obnażyli zbrodniczą działalność polskojęzycznej grupy Gestapo, takie osoby jak Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Krzysztof Steyer, Józef Borzyszkowski, Grzegorz Górski, Mirosław Golon organizują konferencję w Gdańsku w dniu 12 maja 2000 r. pt. Losy Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski – przesyłają referaty z rozpaczliwą obroną polskojęzycznej grupy Gestapo m.in. Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego, Jana Biangi, Józefa Gierszewskiego - „Ryś”, Haliny Kurowskiej, L. Miotka oraz innych członków polskojęzycznej grupy Gestapo. Osoby te: Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Krzysztof Steyer, Józef Borzyszkowski, Grzegorz Górski, Mirosław Golon nie udali się do żołnierzy Gryfa ze Sztabów Dowódczych por. J. Dambka, por. A. Westphala, por. G. Wojewskiego i odebrać od nich oświadczenia oraz relacje, tak jak to czyni od lat Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski. Osoby tu wymienione oraz inne, które w sposób zorganizowany fałszują historię m.in. dotyczącą polskojęzycznej grupy Gestapo powinny być wydalone z IPN i wyższych uczelni oraz odsunięte od pracy z Polską Młodzieżą ponieważ gloryfikowanie nazizmu i komunizmu jest przestępstwem w Polsce i godzi w Rację Stanu Polskiego Państwa.

JAK ODDZIAŁ GDAŃSKIEGO IPN Z PEŁNĄ ŚWIADOMOŚCIĄ ZATAJA ZBRODNIĘ NAZISTOWSKIE I KOMUNISTYCZNE W TYM POWSTANIA GRUDNIA 1970

W sierpniu, kiedy wybuchło Powstanie Warszawskie okupacyjne wojska sowieckie zatrzymały się w linii Wisły. Nie pozwalały samolotom aliantów zachodnich, które dostarczały Powstańcom Warszawskim broń, na lądowanie na rosyjskich lotniskach przyfrontowych w pobliżu Warszawy w celu uzupełnienia paliwa do samolotów. Fortece te startowały już z wyzwolonych Włoch.

Oddziały Polskie z terenów wschodnich, które szły na pomoc Warszawie atakowane były przez sowieckie oddziały i z rozkazu (1944 r.) wydanego przez Szefa NKWD na Polskę Konstantego Rokossowskiego zostały rozstrzelane. Po upadku Powstania Warszawskiego w tzw. ofensywie styczeniowej 1945 r. do Warszawy wkraczają okupacyjne wojska sowieckie. W zniewolonej Polsce umieściły one Bolesława Bieruta, jako Przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej, który był pułkownikiem NKWD i agentem Gestapo w jednej osobie, a w 1947 r. został prezydentem Polski. W marcu 1945 r., kiedy wojska sowieckie zajęły pomorze, wysłannik Bieruta pułkownik NKWD Anatol Zbarski rezydował w Polsce do 1952 r., w Sopocie na ul. Abrahama.

W Gdańsku w okresie międzywojennym agentury wywiadów niemieckiego i sowieckiego były tu bardzo silne. Wywiady te bardzo silnie ze sobą współpracowały. Z polecenia Hitlera i Stalina w Wolnym Mieście Gdańsku w Oliwie na przełomie 1935 r. i 1936 r. doszło do formalnej współpracy pomiędzy stroną sowiecką reprezentowaną przez Karola Radka – polskiego Żyda z Tarnowa o nazwisku Sobelson vel Karl Bernardowicz – konsultanta partii bolszewickiej ds. międzynarodowych a stroną niemiecką reprezentowaną przez Waldemara Nicolai – pułkownika SS, doradcę Rudolfa Hessa, zastępcę Hitlera. Powołana została również z V kolumny tzw. polskojęzyczna grupa Gestapo. Głównym celem tych działań było podważenie Traktatu Wersalskiego i likwidacja Państwa Polskiego. Ta ścisła współpraca między dwoma zbrodniczymi systemami XX w. sfinalizowana została Paktem Ribbentrop-Mołotow 23 sierpnia 1939 r. i w jego wyniku wspólnym atakiem we wrześniu na Polskę. Wspomniany tu pułkownik NKWD A. Zbarski, który był również wicewojewodą gdańskim, obsadził ważne stanowiska na Pomorzu Gdańskim członkami polskojęzycznej grupy Gestapo, przemianowanymi na UB i tak np. Jan Kaszubowski vel Hans Kassner urodzony w majątku Wernera Modrowa pod Skarszewami (*obecnie wieś nosi nazwę Bolesławowo, nadaną z okazji 60 rocznicy urodzin Bolesława Bieruta*) był w czasie wojny inspektorem Gestapo Gdańskiego. Szacuje się, że zamordował własnoręcznie ok. 2 tysięcy osób, głównie

żołnierzy Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, następnie został szefem Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (*gdańskiego UB*), razem z Aleksandrem Arendtem.

J. Kaszubowski podczas przesłuchań i rozpraw sądowych przeciwko żołnierzom Gryfa po 1945 r. występował w charakterze świadka oskarżenia. W czasie akcji w terenie aresztował żołnierzy Gryfa. Po 1947 r. B. Bierut zabrał go do Warszawy jako swego doradcę, a w 1948 r. skierował do Niemiec Zachodnich jako szpiega.

Aleksander Arendt w okresie międzywojennym – wg świadków historii i ich licznych oświadczeń – był szpiegiem niemieckim. Rezydował m.in. w Warszawie, stwarzał pozory, że studiuje na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego im. Józefa Piłsudskiego. Studia prawnicze trwały wówczas cztery lata. Arendt od 1935 r. do końca wojny, przez cztery lata był ciągle na pierwszym roku studiów. (*zał. 7, 8*)

Aleksander Arendt razem z Kaszubowskim 13/14 września 1939 r. – kiedy trwają jeszcze zacięte walki z wojskami niemieckimi na Kępie Oksywskiej (*do 19 września*) – powołuje w Gdyni niemiecką policję. Następnie Aleksander Arendt razem z Janem Kaszubowskim, również gestapowcem z polskojęzycznej grupy Gestapo, powołują już na podstawie dyrektyw Paktu Ribbentrop-Mołotow Urząd Osiedleńczy i Przesiedleńczy SS i Policji w Gdyni, którego celem była likwidacja elit przywódczych Narodu polskiego. Kierowali oni tym Urzędem zajmującym się pogromem i wysiedleniami ludności polskiej do Stutthof i Piaśnicy na zagładę (*według wcześniej przygotowanych przez nich list*). Część mieszkańców Gdyni, około 50 tysięcy, masowo wysiedlono głównie do Generalnego Gubernatorstwa. Część mieszkańców sama uciekła w obawie przed prześladowaniami.

Działanie tego Urzędu Osiedleńczego i Przesiedleńczego SS i Policji w Gdyni kierowanego przez A. Arendta i J. Kaszubowskiego miały na celu likwidację polskiego żywiołu na Pomorzu i zrobienie tu miejsca dla Niemców, którzy byli przesiedlani z Państw Nadbałtyckich m.in. Łotwy, Estonii, Litwy, jak również z tzw. Besarabii to jest terenów zajętych przez Rosję sowiecką we wrześniu 1939 r. na podstawie Zbrodniczego Paktu Ribentropp-Mołotow. To właśnie ten Pakt przewidywał przesiedlenie Niemców z tzw. „sowieckiej strefy wpływów” na ziemie polskie zajęte przez Niemców m.in. do Gdyni.

Po 17 września 1939 r. Rosja sowiecka na podstawie tych samych dyrektyw Paktu Ribentropp-Mołotow rozpoczęła masową wywózkę Polaków w głąb Rosji m.in. na Syberię a wzięci do niewoli w tym czasie oficerowie Polski mordowani są w Katyniu w kwietniu 1940 r. Odpowiednikiem Zbrodni Katyńskiej w Rosji była w „niemieckiej strefie” wpływów Zbrodnia w Piaśnicy i Szpęgowsku na Pomorzu.

W czasie wojny Arendt jest agentem Tajnej Policji Niemieckiej – Gestapo, co stwierdzam jako świadek historii, na to wskazuje również m.in. oryginalny dokument z czasu wojny przedstawiony w IPN w Oddziale Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – sygnatura akt S/22/00/Zk (*zał. 1*).

Z chwilą wkroczenia okupacyjnych wojsk sowieckich na Pomorze A. Arendt – członek polskojęzycznej grupy Gestapo – staje się zaraz tajnym współpracownikiem UB, jest Szefem Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku razem z Janem Kaszubowskim.

W obowiązkach służbowych członków UB była walka z tymi osobami, które działały na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, natomiast dla kamuflażu podawał, że był więźniem Stutthof i komendantem naczelnym Pionu Wojskowego w TOW „Gryf Pomorski” (*zał. 9*).

Związek Solidarności Polskich Kombatantów
Zarząd Główny
Etos – „Gryf Pomorski”

ul. Wały Piastowskie 24
80 – 855 Gdańsk

Wasze pismo z dnia	Znak	Nasz znak	Data
25.08.2005	ZSPK/Zg	AUW-745-60/05	07.10.2005

Sprawa: informacje o toku studiów Aleksandra Arendta

Archiwum UW informuje, że Aleksander Arendt został immatrykulowany na Wydziale Prawa UW dn. 16.10.1935 r. pod nr Albumu Studentów 47.692. Dnia 08.06.1936 r. złożył egzamin z kursu I-go roku prawa z wynikiem niedostatecznym. Ponownie przystąpił do egzaminu z kursu I – go roku prawa w dniu 01.06.1937 także z wynikiem niedostatecznym. Dnia 11.10.1937 roku uchwałą Rady Wydziału Prawa po raz drugi został dopuszczony do studiów I-go roku. Po poprawkowym egzaminie z prawa rzymskiego dn. 08.06.1938 r. otrzymał ocenę dostateczną z kursu roku I-go w dniu 08.10.1938 r. Na drugim roku studiów żadnych egzaminów nie składał. Aleksander Arendt ma zaliczony tylko pierwszy rok prawa. W załączeniu przesyłamy kserokopię karty immatrykulacyjnej z której zaczerpnięto ww. informacje oraz kserokopię karty z danymi osobowymi.

Zał.: 2

Z poważaniem

DYREKTOR
Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego

mgr Krzysztof Pilecki

Nazwa szkoły: **UNIWERSYTET WARSZAWSKI.**

Rok akademicki: 1935/36

Wzór B.

Karta indywidualna dla słuchaczy szkół wyższych.

1. Nazwisko i imię <i>Aleksander Aleksander</i>		3. Student czy wolny słuchacz <i>Student</i>		
2. Nr albumu <i>47692</i>				
I. OBECNE STUDJA WYŻSZE		IV. CECHY OSOBISTE SŁUCHACZA.		
1. Wydział (oddział, studjum) <i>prawa</i>		1. Płeć (męska, żeńska) <i>męska</i>		
2. Sekcja		2. Rok urodzenia <i>6-III-1912</i>		
3. Przedmiot główny		3. Przynależność państwowa <i>Polska</i>		
4. Rok studiów (kurs) <i>piemsty 1935</i>		4. Narodowość <i>Polska</i>		
5. Rok imatrykulacji w tej szkole, na tym wydziale)		5. Język ojczysty <i>Polski</i>		
II. POPRZEDNIE STUDJA WYŻSZE. (Wypełnia słuchacz, który przed wstąpieniem na dany wydział uczęszczał do jakiegokolwiek szkoły wyższej)		6. Wyznanie <i>Wyjm-Rok.</i>		
1. Poprzednio był imatrykulowany	A. W tej samej szkole	1. Na wydziale i sekcji	7. Stan cywilny <i>Wolny</i>	
		w roku		
	B. W innej szkole	2. Na wydziale i sekcji		8. Zdolność do służby wojskowej (kategoria) <i>Plut-potelor. Rot. A. rez.</i>
		w roku		
		w szkole (nazwa)		9. Stopień wojskowy
		w miejscowości		
za granicą (kraj)	w rezerwie			
na wydziale i sekcji	w służbie czynnej			
w roku	10. Główne środki utrzymania (od rodziny, z własnych zarobków czy ze stypendjum) <i>Z własnych zarobków</i>			
2. Posiada dyplom	Rodzaj dyplomu (podać bliższe określenie, np. lekarz, dr. med., magister fil., inżynier-chemik i t. d.)		11. Miejsce stałego zamieszkania rodziców lub opiekunów (dla sierot własne)	
	uzyskany	w roku		miejscowość <i>Kartuzy</i>
		na wydziale		miasto czy wieś <i>miasto</i>
		w szkole (nazwa)		powiat
		w miejscowości		województwo <i>Pomorze</i>
za granicą (kraj)		za granicą (kraj)		
III. WYKSZTAŁCENIE ŚREDNIE OGÓLNOKSZTAŁCĄCE.				
Posiada świadectwo	1. dojrzałości	typu <i>Storo-Klasycy</i>	12. Obecny adres słuchacza <i>Warszawa Stala 60m.7.</i>	
		wydane w roku <i>1934</i>		
	2. ukończenia klas	typu		
		wydane w roku		
wydane przez szkołę	w miejscowości <i>Kępkowo</i>			
	w powiecie <i>Korski</i>			
	w województwie <i>Pomorskie</i>			
	za granicą (kraj)			

IV. CECHY OSOBISTE SŁUCHACZA (dok.)					
13. Zawód i stanowisko w zawodzie ojca — żyjącego lub nieżyjącego (Należy wpisać kreskę pionową w odpowiedniej rubryce. Za podstawę określenia zawodu ojca należy przyjąć zajęcie, będące głównym źródłem jego dochodów.)					
Rolnictwo	1. Właściciele i dzierżawcy powyżej 50 ha		Służba publiczna	19. Urzędnicy i pracownicy umysłowi administracji państwowej, samorządowej i innych związków prawno-publicznych	
	2. Właściciele i dzierżawcy powyżej 15 — 50 ha			20. Profesorowie i nauczyciele szkół publicznych państwowych i samorządowych	
	3. Właściciele i dzierżawcy powyżej 5 — 15 ha			21. Niżsi funkcjonariusze i pracownicy fizyczni administracji państwowej, samorządowej i innych związków prawno-publicznych	
	4. Właściciele i dzierżawcy do 5 ha			22. Oficerowie wojska, K. O. P., policji, straży granicznej i więziennej	
	5. Pracownicy umysłowi			23. Podoficerowie i szeregowcy wojska, K. O. P., policji, straży granicznej i więziennej	
	6. Robotnicy			24. Profesorowie i nauczyciele szkół prywatnych	
Przemysł i górnictwo	7. Przedsiębiorcy więksi (wykup. świad. przem. od I—VII kateg.)		Inne zawody	25. Duchowni	
	8. Przedsiębiorcy mniejsi, rzemieślnicy samodzielni (nienajemni)			26. Wolne zawody (wolno praktykujący lekarze, adwokaci i t. p.)	
	9. Pracownicy umysłowi			27. Emeryci, inwalidzi i rentjerzy	
	10. Rzemieślnicy najemni, robotnicy i chałupnicy			28. Służba domowa	
Handel i ubezpieczenia prywatne	11. Przedsiębiorcy więksi (wykupujący świad. przem. I lub II kategorii)		Komunikacja i transport* (przedsiębiorstwa państwowe, samorządowe i prywatne)	29. Inne zawody:	
	12. Przedsiębiorcy mniejsi, drobni sprzedawcy			a) samodzielni nienajemni	<i>matka rodzina bez zawodu</i>
	13. Pracownicy umysłowi			1) pracownicy umysłowi	
	14. Robotnicy i służba			b) najemni 2) pracownicy fizyczni (robotnicy)	
15. Przedsiębiorcy					
	16. Samodzielni szoferzy, furmani, przewoźnicy i t. p. (nienajemni)				
	17. Urzędnicy i pracownicy umysłowi				
	18. Niżsi funkcjonariusze, robotnicy i służba				
Czy pracuje w zawodzie czy jest bezrobotny (bezrobotnych kwalifikuje się w/g ostatniego zajęcia)					

*) Łącznie z kolejami państwowymi i samorządowymi oraz z pocztą.

Warszawa, dnia 19. XII. 1935 roku.

Podpis słuchacza

Aleksandra Arndt

Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego stwierdza, że drugostronna reprodukcja wykonana została z akt przechowywanego w tymże Archiwum

w zespole archiwalnym *Akt studenckich*

Aleksandra Arndt

sygn. *47.692*

Warszawa, dn. *07.10.2005*

MIĘSCIE NA FOTOGRAFJE

Nr Alb. Uniw. 47692
Nr Alb. Wydz.

WYNIKI EGZAMINÓW I STUDIÓW

UNIwersYTET WARSZAWSKI

Rok 1935/6 Trimestr

Imię i Nazwisko *Aleksander Aleksandrowicz*

Adres *Al. Krasn. 5*

Kandydat na Wydział *Prawa*

Dokumenty złożono dnia *1 WRZES 1935*

Orzeczenie Komisji Immatriculacyjnej

Wizyta dn. *11 WRZ 1935*

Wydział Prawa

DZIEKAN

9. Złożył egzamin z kursu roku I-go z wynikiem *słabo* *okazyjny*
 Warszawa, dn. *8/6* 1935 r.
 Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej

10. Złożył egzamin z kursu roku I-go z wynikiem *słabo* *matem.*
 Warszawa, dn. *1/6* 1935 r.
 Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej

Dozwolony do studiów poraczkowych na kursie Wydziału Prawa, Uchwała Rady Wydziału z dn. *11 X* 1934 r.

Złożył egzamin z kursu roku I-go z wynikiem *pojemnie* *okazyjny*
 Warszawa, dn. *18/6* 1935 r.
 Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej

L. 203 Złożył egzamin z kursu roku I-go z wynikiem *słabo* *okazyjny*
 Warszawa, dn. *8/5* 1935 r.
 Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej

Egzamin uzupełniający z

Immatrykulowan dnia 193 r.

Dowody Studenckie otrzymał dnia *16 PAZ 1935* 193 r.

Podpis: *Aleksander Aleksandrowicz*

Wskazy odnie wzp dokumenty
1) świadectwo dojrzałości z rozpisanką
2) dowody studenckie z rozpisanką
 Do. BCN 426883 awolacii
 przez K.M.P. - Sopot
 w dec. 7. XI. 1952 r.

-VERTÉ-

Zaraz po wojnie, w 1945 r. wysłannik Bieruta wymieniony tutaj Anatol Zbarski pułkownik NKWD, agent sowiecki na Pomorzu mianował A. Arendta wicestarostą powiatu gdańskiego (z siedzibą w Pruszczu Gdańskim), a w 1947 r. starostą Kościerskim. Po to, żeby niszczył dokumenty – w tym dotyczące współpracy z Modrowami. A. Arendt jeszcze w 1968 r. walczył z tymi osobami, które działały na rzecz niepodległości Polski z bohaterskiego podziemia AK i Gryfa. Jeszcze w 1968 r. otrzymuje „Medal za Zasługi dla Obronności Kraju”, za zasługi Aleksandra Arendta w ramach WUBP (Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego), za ściganie i likwidację band Łupaszenki, NSZ i WiN. (zał. 10)

W okresie kiedy Wojciech Jaruzelski rozpoczął wojnę z Narodem Polskim, wprowadzając Stan Wojenny, w składzie Prezydium Rady Wojewódzkiej PRON w Gdańsku znalazł się również Aleksander Arendt – przywódca polskojęzycznej grupy Gestapo. PRON walczył z Solidarnością i całym Narodem Polskim. (zał. 11)

W drugi dzień Zielonych Świąt 26 maja 1947 r., w tajemnicy przyjechał do Kościerzyny płk. NKWD i agent Gestapo w jednej osobie, już po „wybraniu” go na prezydenta PRL, B. Bierut, a razem z nim również członek NKWD od 1932 r. i agent Gestapo – M. Rola-Żymierski oraz I Premier Komunistycznego Rządu w Polsce R. Osóbka-Morawski.

Wtedy też nastąpiło odebranie przez polskojęzyczną grupę Gestapo, poprzez fałszowanie historii, honorowego obywatelstwa Kościerzyny Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu. Działo się to w czasie, gdy „najwyższe władze PRL” w Kościerzynie na czele z B. Bierutem uwiarygodniały poprzez nadawanie odznaczeń i stanowisk polskojęzycznej grupie Gestapo przemianowanej na UB, która to grupa na Pomorzu, w okresie międzywojennym, tworzyła początki Paktu, zwanego potem Ribbentrop-Mołotow.

W Kościerzynie w maju 1947 r. polskojęzyczna grupa Gestapo wzajemnie się uwiarygodniała. Wtedy do Kościerzyny przybyli B. Bierut i M. Rola-Żymierski z NKWD i poprzez odznaczenia uwiarygodniali m.in. J. Szalewskiego jako Polaka. Z rąk NKWD i Gestapo otrzymuje on Krzyż Partyzancki i Medal Zwycięstwa i Wolności (gazeta „Gryf Kościerski” z 27 maja 1947 r.).

Natomiast A. Arendt, Jan Szalewski i Elżbieta Zawacka uwiarygodniają m.in. B. Bieruta, że był Polakiem-katolikiem; organizując Mszę Św. Nadają agentom Gestapo i NKWD B. Bierutowi i M. Roli-Żymierskiemu honorowe obywatelstwo Miasta Kościerzyny (zobacz *Kalendarz Gdański 1985 r. wyd. Towarzystwo Przyjaciół Gdańska, str. 115*) – wcześniej pozbawiają J. Piłsudskiego honorowego obywatelstwa Kościerzyny poprzez fałszowanie dokumentów. Oprócz tego majątek Modrowa, Szefa NSDAP, pod Skarszewami otrzymuje nazwę Bolesławowo od imienia Bieruta. Nazwa ta funkcjonuje do dziś pomimo protestów społeczeństwa z całego Pomorza (*Oddział Gdańskiego IPN – Referat Wystaw i Edukacji Historycznej, którym kieruje mgr Piotr Szubarczyk a którego celem statutowym jest ściganie zbrodni nazistowskich i komunistycznych popełnionych na Narodzie Polskim, nie poparł naszego pisma podpisane-go przez Kombatantów z całego Pomorza o zmianę nazwy miejscowości Bolesławowa* (zał. 12).

Piotr Szubarczyk z pełną świadomością używa Instytutu Pamięci Narodowej do zatajania zbrodni nazistowskich i komunistycznych polskojęzycznej grupy Gestapo m.in. J. Kaszubowskiego, A. Arendta, J. Szalewskiego, J. Biangi i L. Miodtk. Piotr Szubarczyk jako pracownik IPN zdaje sobie sprawę, że w Procesie Norymberskim organizacje NSDAP i Gestapo uznane zostały za organizacje zbrodnicze. Używanie nazwy

Zaświadczenie ZBoWiD Nr 365851

Zalicza się okresy kombatantstwa w ilości 3 lata i 10 miesięcy.

1. 1 września 1939 r. do 6 października 1939 r.

- Wojsko Polskie

2. 15 lipiec 1941 r. do 2 lipca 1944 r.

- TOW "Gryf Pomorski"

3. 3 lipiec 1944 r. do 25 styczeń 1945 r.

- więzień polityczny obozu koncentracyjnego w Stutthofie

4. 10 marzec 1945 r. do 2 maja 1945 r.

- udział w walkach zbrojnych o utrwalenie władzy
ludowej w szeregach MO

wydane zainteresowanemu Aleksandrowi Arendtowi dnia

15 lipca 1976 roku, co poświadcza

sekretarz Danuta Tchórzewska

prezes płk Henryk Jarewicz

Ordery, odznaczenia i odznaki

- 1946 r. Medal Zwycięstwa i Wolności 1945
- 1946 r. Srebrny Krzyż Zasługi /dwukrotnie/
- 1955 r. Medal X-lecia Polski Ludowej
- 1957 r. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski
- 1964 r. Krzyż Partyzancki
- 1967 r. Zasłużony Ziemi Gdańskiej
- 1968 r. Medal za Zasługi dla Obronności Kraju^{x/}.

x/ - na wniosek Rady Zakładowej Szpitala Zakaźnego w Gdańsku z dnia 17.05.1968 r. za zasługi Aleksandra Arendta w ramach WUBP w Gdańsku za ściganie i likwidację bandy Łupaszki, NSZ i WiN.

x) Arch. KWP PZR Gdańsk, G.P."

ra Politycznego KC, i sekretarz KW PZPR w Gdańsku Stanisław Bejger, członek Prezydium NK, prezes WK ZSL Bogusław Droszcz oraz przewodniczący WK SD Andrzej Bartel. Obecni byli również przedstawiciele stowarzyszeń katolickich: Mieczysław Gajdziński reprezentujący PAX, Marian Szatybelko — PZKS i Stanisław Gorski — ChSS. Uczestniczyli także: przewodniczący WRN w Gdańsku Lech Bednarski oraz wojewoda gdański gen. bryg. Mieczysław Cygan.

Serdecznie powitano przedstawicieli Tymczasowej Rady Krajowej PRON: wiceprzewodniczącego TRK, posła na Sejm Dżdzisława Pileckiego oraz

Bożenę Kuchtę, przedstawicielkę ZHP. Propozycje zostały przez delegatów przyjęte jednomyślnie.

Zjazd wybrał następnie członków komisji: mandatu wojewódzkiego z przewodniczącym Stanisławem Gorskim oraz uchwał i wniosków z prof. Alfredem Czermińskim jako przewodniczącym.

Referat w imieniu ustępującego Prezydium TRW PRON wygłosił kpt. ż.w. Walenty Milenuszkin. Na wstępie mówca akcentował historyczne przemiany jakie zaszły w świadomości społeczno - politycznej na szczeblu społeczeństwa. Przypomniał rodowód ruchu, podkreślając rolę i znaczenie Obywatelskich Komite-

nistracji państwowej i tej nowej. PRON w Gdańsku wiele uwagi w swej działalności poświęca sprawom morza i gospodarki morskiej, szkolnictwu morskemu, a także ochronie środowiska naturalnego.

systemie badania opinii publicznej oraz posiadał uprawnienia opiniodawcze aktów prawnych przed ich

pointform ministra gen. dy przecho wiedział bowe.

do te- nu na- naród i niero- powie- gustaw na przy- Mieczys- i wię-

Okres dził ger- cki, ci- wielome- gnięciar- we inic- nła- wawcze- wo-poli- zwartoś- go Okre- szczegó-

str. 2

e Wiślan

i już

skanych wane: le Kra- ne i pu- ódziel- po ser- lyni wy- „śledzio- wrócina-

ści śle- iślanym Jest to ekordo- owych”, wiado- ają do-

KZSR, ocnych ybacy z zalewo- a” we- wu” w- la” w- k. 2500 samym aledwie- aż nad- cją o- śledzio- Zalewu- oku.

naszej wyra- nie, że ch śle- od do- iejskich gdy są yńskim Pytali- t?

1 Ryb- czyński tała ta arca do- yli na- i) prze- łącznie- ym 135- e zaś z- ryba- h. Nie- jednak- ane zo- punkty- chomlo- zie zo- podaro-

Roz

W K- ty się- wy su- ka sek- ONZ, I- ministra- nicznych- Pakista- dzielny- mi dy- nych I- polityc- sytuacj- nu.

Dieg- wadził- z mins- nicznych- zadem- nem. e- dano c- blicznej- miast- nistrea- nych A- Mohau-

Coro- dziennik- wa się- godnic- się pr- nych

P

Jak- żurny- brzezuz- z prze- czu, ph- glem. e- do +3it- silny, p- p6tnocj-

Skład Prezydium Rady Wojewódzkiej PRON w Gdańsku

Przewodniczący:
Walenty Milenuszkin, kpt. ż.w.

wiceprzewodniczący:
Joanna Michałowska-Gumowska, sekretarz KW PZPR;

Mieczysław Gajdziński, kierownik O/W PAX;
Stanisław Gorski, przewodniczący O/W ChSS;
Szczepan Kozłowski, sekretarz WK ZSL;
Andrzej Lewiński, sekretarz WK SD;

sekretarz:
Gerard Kledzik, sekretarz TRW PRON;

członkowie:
Ryszard Dąbrowski, przewodniczący MRN w Tczewie;
Mieczysław Ruciński, rolnik indyw. gm. Trąbki Wielkie;

Zygmunt Zieliński, radny MGRN Skarszewy;
Aleksander Arendt, działacz TPG, były komendant „Gryfa Pomorskiego”;

Kazimierz Cupisz, poseł na Sejm, mistrz w Stoczni im. Komuny Paryskiej;

Ludwik Dutkowski, kontradmirał, zastępca dowódcy Mar. Woj.;

Zygmunt Dyzmański, rzemieślnik, członek Zarządu Izby Rzemieślniczej;

Eugeniusz Hinz, technolog w Stoczni Gdańskiej im. Lenina;

Jan Kocybała, kontroler jakości produkcji w Stoczni im. Komuny Paryskiej;

Zbigniew Kowalski, zastępca członka KC PZPR, docent Politechniki Gdańskiej;

Maciej Krzyżanowski, profesor, dyrektor Instytutu Morskiego;

Bożena Kuchta, komendant Hufca ZHP w Kartuzach;

Leon Lendzion, przewodniczący WK FJN;
Halina Minkowska, wiceprzewodnicząca ZW Ligi Kobiet Polskich;

Stanisław Potocki, docent, dyrektor Instytutu Bałtyckiego;

Kazimierz Samulak, rolnik indywidualny w Cedrach Wielkich;

Józef Skrzybecki, zastępca szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego, w Gdańsku;

Marian Sykuła, dyrektor Woj. Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług w Gdyni;

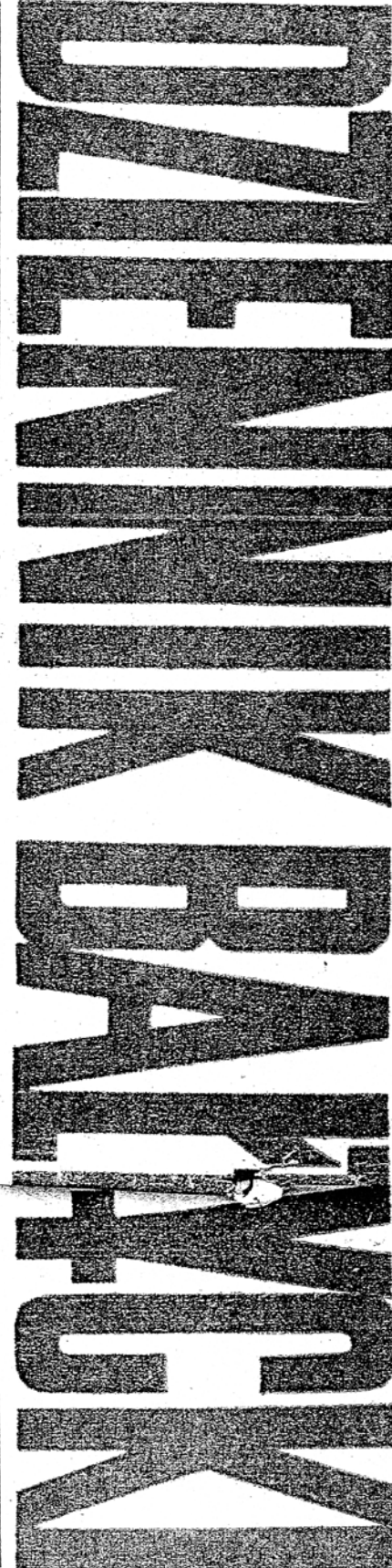
Marian Szatybelko, przewodniczący Oddziału Polskiego Związku Katolicko-Społecznego.

Rok XXXIX nr 71 (11712)

Gdańsk, wtorek 12 kwietnia 1983 r.

A

Cena 5 zł



Gdańsk, 1 września 2005 r.

SOLIDARNOŚĆ

Związek Solidarności Polskich Kombatantów
Zarząd Główny
Etos - „Gryf Pomorski”
ul. Wały Piastowskie 24
80-855 Gdańsk

**Pomorski Urząd Wojewódzki
Wojewoda Pomorski**

Związek Solidarności Polskich Kombatantów Zarząd Główny w Gdańsku zwraca się do Pana Wojewody o interwencję w trybie administracyjnym w celu dokonania zmiany nazwy miejscowości Bolesławowo, położonej w gminie Skarszewy w województwie pomorskim, a wywodzącej się od imienia Bolesława Bieruta (zał. 1), pułkownika NKWD i agenta Gestapo. Pragniemy podkreślić, że jego działalność w okresie przedwojennym, jak w czasie wojny i po wojnie, była zawsze skierowana przeciwko żywotnym interesom Państwa Polskiego i wymierzona była w osoby, które działały na rzecz niepodległości Polski.

B. Bierut to symbol zniewolenia Narodu Polskiego przez obce, wrogie mocarstwo. Bolesław Bierut nie był Polakiem, nie miał nigdy obywatelstwa polskiego. Od 1942 r. był rosyjskim agentem Kominternu.

B. Bierut w 1935 r. wspólnie z Albertem Forsterem, Gauleiterem tzw. Prowincji Gdańsk - Prusy Zachodnie, powołał polskojęzyczną grupę Gestapo. Celem ich wspólnego działania było podważenie Układu Wersalskiego i likwidacja Państwa Polskiego.

Do polskojęzycznej grupy Gestapo należeli między innymi następujące osoby: Heinrich Kassner, Bolesław Bierut, Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Jan Binga, Ludwik Miotk, bracia Bruno i Kurt Hageman, Ernest Modro (Landrat i Kreisleiter NSDAP, właściciel dużego majątku w Bączku, między Stargardem i Skarszewami), Werner Modro (właściciel majątku w Monrowie). To właśnie ten majątek Modrowa Bierut nazwał swoim imieniem w 1952 r., kiedy przypadała 60. rocznica jego urodzin, celem zatajenia zbrodniczej działalności polskojęzycznej grupy gestapo.

Z tym majątkiem Wernera Modrowa był związany jeden z największych zbrodniarzy niemieckich - Heinrich Kassner - przyjaciel Bieruta. Podają to: legendarna łączniczka „Gryfa” ze Sztabu por. J. Dambka, Agnieszka Pryczkowska i Alfons Pryczkowski w swej książce „Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Kaszubski-Pomorski 1939-2001”:

„Z majątkiem W. Modrowa związany był jeden z największych zbrodniarzy niemieckich, będący na usługach NKWD w okresie międzywojennym, a w czasie wojny inspektor Gestapo Gdańskiego, Heinrich Kassner. Majątki W. Modrowa oraz E. Modrowa (w Bączku) były głównymi bazami polskojęzycznej grupy Gestapo, z których kierowano zbrodniami przeciwko Narodowi Polskiemu na całym Pomorzu. Grupa ta wymordowała osobiście około 2 tysiące Polaków - bez wyroków - w terenie, nie licząc osób kierowanych do obozów zagłady, głównie Stutthofu.

W okresie międzywojennym w majątku Modrowa przebywał Bolesław Bierut, kiedy w Wolnym Mieście Gdańsk w 1935r. tworzył podwaliny pod Pakt Ribbentrop-Mołotow. Wiedzieliśmy o tej sytuacji w czasie wojny, będąc w Sztabie por. J. Dambka. „Gryf” posiadał genialny wywiad umieszczony w sercu Gestapo” (zał. 2). To właśnie w Modrowie Bierut z A. Forsterem omawiał szczegóły Paktu Ribbentrop-Mołotow.

Pragniemy podkreślić, że używanie jeszcze dzisiaj nazwy miejscowości, ulic od imienia B. Bieruta stawia Polskę w jednym szeregu z reżimem Łukaszenki na Białorusi, gdzie łamane są prawa obywatelskie i prześladowana jest ludność polska. To właśnie dlatego, że poglądy głoszone przez B. Bieruta są tam ciągle żywe, np. w Mińsku ma on jeszcze swoją ulicę (zał. 3). Czy tak musi się dziać w Polsce, na Pomorzu, gdzie narodziła się „Solidarność”? I w czasie, kiedy obchodzimy uroczyste 25-lecie jej powstania, żeby od imienia B. Bieruta, członka polskojęzycznej grupy Gestapo, były jeszcze nazwy miejscowości. Jeszcze obecnie znajdują się zdrajcy Narodu Polskiego, którzy śmiało głoszą, że współpracownik B. Bieruta z polskojęzycznej grupy Gestapo (po 1945 r. przemianowanej na UB) był Komendantem Naczelnym TOW „Gryf Pomorski”. Jak silne są jeszcze dzisiaj wpływy na Pomorzu polskojęzycznej grupy Gestapo ilustruje dobrze fragment opracowania legendarnej Szefowej Sztabu TOW „Gryf Pomorski” w latach 1943-1945 Gertrudy Mesyńskiej-Wojewskiej (zał. 4):

„Systematycznie odrzuca się wnioski o osądzenie przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo A. Arendta i H. Kassnera vel Jana Kaszubowskiego oraz innych. Chodzi tu o to, aby nie ujawnić przed światem faktu, że pakt Ribbentrop-Mołotow swój początek miał w Gdańsku w 1935 r. z udziałem Alberta Forstera i Bolesława Bieruta. Forster powołał też do życia polskojęzyczną grupę Gestapo, aby w krótkim czasie zgermanizować Pomorze. Kiedy polskojęzyczna grupa Gestapo dostała się do władzy po 1945 r. w PRL, odwzięczyła się A. Forsterowi. Zaraz po wojnie, kiedy A. Forster dostał się do niewoli aliantów zachodnich, polskojęzyczna grupa Gestapo wystąpiła o wydanie go Polsce, co nastąpiło w 1946 r. Po upozorowanym procesie w Gdańsku, kat Pomorza Albert Forster, Gauleiter tzw. okręgu Gdańsk - Prusy Zachodnie, jeden z największych zbrodniarzy niemieckich, w 1950 r. został uwolniony. Jednocześnie w tym samym czasie UB morduje skrytobójczo polskich patriotów z AK i TOW „Gryf Pomorski”. W 1950 r. został w ten sposób zamordowany Komendant TOW „Gryf Pomorski” w Grudziądzu, Bernard Pawski, mąż mojej siostry”.

Kombatanci, których celem jest m.in. budzenie uczuć patriotycznych szczególnie wśród Młodzieży Polskiej, ukazywanie im prawdy i walki, które wiodły nas do Wolnej Polski, zwracaliśmy się wielokrotnie do Władz i Radnych Gminy Skarszewy o dokonanie zmiany nazwy miejscowości Bolesławowo. Argumentowaliśmy, że nazwa miejscowości jest przynależna tylko bohaterom, a nie zbrodniarzom. Używanie nazwy od imienia Bolesława Bieruta, odpowiedzialnego za zbrodnie na Narodzie Polskim, jest dla nas hańbą, a Młodzież Polska poprzez nazwę może się utożsamiać ze zdrajcą.

Zwracamy się do Pana Wojewody z uprzejmą prośbą o interwencję w trybie administracyjnym, ponieważ w Polsce jest ustawy zakaz gloryfikowania zbrodniczych nacjonalizmów - nazizmu i stalinizmu, a w przypadku B. Bieruta mamy do czynienia jednocześnie z gloryfikowaniem nazizmu i stalinizmu razem. Czynność, o której tu mowa, jest przestępstwem.

Z wyrazami szacunku
Bernard Skorowski

Tu następują pieczęcie.

od imienia Bolesława Bieruta płk NKWD i agenta Gestapo jest jednoczesnym gloryfikowaniem nazizmu i komunizmu i jest to w Polsce przestępstwo kodeksowe. Taka działalność pracownika IPN godzi w Rację Stanu Polskiego Państwa. To obowiązkiem Piotra Szubarczyka z IPN było wystąpienie o zmianę nazwy Bolesławowo związanej z polskojęzyczną grupą Gestapo.

Tym bardziej, że P. Szubarczyk w latach 1979-1984 był związany z Bolesławowem, jak na ironię był nauczycielem języka polskiego w miejscowej Szkole Rolniczej (zał. 13). Jak taka osoba mogła uczyć Polską Młodzież. Wiedział doskonale, że Ernest Modrow i Werner Modrow kierowali zbrodnią wymordowania tysięcy patriotów kociewskich i kaszubskich, wiedział że w okresie międzywojennym przebywał u Modrowów i współpracował z nimi płk NKWD i agent Gestapo B. Bierut. Powszechnie znany był fakt, że majątek Wernera Modrowa w Modrowowie - Bolesławowie był miejscem urodzenia się i wychowania jednego z największych zbrodniarzy Jana Kaszubowskiego vel Hansa Johanna Kassnera, który był na usługach Rosji sowieckiej i hitlerowskich Niemiec.

Tu była baza szkoleniowa agentów takich jak: A. Arendt, J. Szalewski, J. Bianga, L. Miotk oraz innych. Po wojnie płk NKWD i agent Gestapo B. Bierut uwiarygadniał w Kościerzynie 26 maja 1947 r. m.in. A. Arendta, którego uczynił Starostą Kościerkim oraz J. Szalewskiego.

Dla zatajania zbrodni nazistowskich i komunistycznych Modrowowo nazwano Bolesławowem od imienia Bieruta. Wszystkie te znane fakty w sposób zorganizowany zataja Piotr Szubarczyk przy pomocy Instytutu Pamięci Narodowej. Został on skierowany do Bolesławowa w 1979 r. kiedy narodziła się na Pomorzu „Solidarność” i dalej tam zatajał te fakty, które dokonywały się na terenie działania oprawców z polskojęzycznej grupy Gestapo: Ernesta Modrowa, Wernera Modrowa, Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego oraz innych. Można było już ujawnić te zbrodnie w prasie „Solidarności” - nie uczynił tego. Piotr Szubarczyk dalej fałszował historię. Nie uczynił tego również w Stanie Wojennym czym bardzo zasłużył się dla komuny. Przebywał w Bolesławowie, w tym gnieździe zła, gdzie zatajano przed Narodem zbrodnie nazistowskie i komunistyczne przez cały Stan Wojenny do 1984 r.

Jak się okazało, że czas panowania zbrodniczej komuny jest już policzony P. Szubarczyk stał się nagle prawicowcem i wstąpił do Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego. My kombatanoci byliśmy tym faktem zdumieni. Jak się potem okazało były to już przygotowania fałszerzy historii Gryfa związanych z polskojęzyczną grupą Gestapo do umieszczenia Piotra Szubarczyka w Instytucie Pamięci Narodowej. Niebawem mgr polonistyki Piotr Szubarczyk został kierownikiem Referatu Wystaw, Wychowania i Edukacji Historycznej. Otoczył się wtedy współpracownikami m.in. A. Arendta, J. Szalewskiego – takimi fałszerzami historii jak Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Donald Steyer, Krzysztof Steyer. Piotr Szubarczyk zapraszał ich do IPN do Gdańska na ul. Polanki jako prelegentów a słuchaczami często była młodzież szkolna. Byłem świadkiem tych kłamstw. Dopiero te kłamstwa Piotra Szubarczyka jako współpracownika A. Arendta i J. Szalewskiego tam uprawiane przerwali żołnierze Gryfa ze Sztabów Dowódczych por. J. Dambka i por. A. Westphala).

Wracając do poprzedniej myśli, to kiedy po 1945 r. polskojęzyczna grupa Gestapo została przemianowana na UB i objęła władzę w zniewolonej Polsce ci oprawcy zatajali zbrodnie, których dokonywali wspólnie z Modrowami na całym Pomorzu. Jeden z przywódców tej polskojęzycznej grupy Gestapo Jan Kaszubowski vel Johann Kassner, jeden z największych zbrodniarzy sowieckich i niemieckich – kat

Pomorza, otrzymuje w kwietniu 1945 r. podziękowanie dla całej swojej grupy Gestapo za dotychczasową działalność w likwidacji polskiego podziemia niepodległościowego.

Zawarte jest to w specjalnym wyroku sowieckiego Sądu wojennego zatwierdzonym przez Szefa NKWD na Polskę Konstantego Rokossowskiego z 17 kwietnia 1945 r. Otrzymuje wysokie odznaczenie sowieckie a jego grupa zostaje przemianowana na NKWD – UB. Natomiast sam J. Kaszubowski zostaje doradcą B. Bieruta.

W czasie wizyty (26 maja 1947 r.) w Kościerzynie agentów NKWD i Gestapo – B. Bieruta i M. Roli-Żymierskiego oraz Edwarda Osóbki-Morawskiego celem ich pobytu było zatajanie zbrodni polskojęzycznej grupy Gestapo m.in. A. Arendta i J. Szalewskiego. W czasie tego pobytu byli również w majątku Modrowa w Modrowie. W tym majątku urodził się i wychował jeden z największych zbrodniarzy sowieckich i niemieckich Jan Kaszubowski vel Hans Kassner, przyjaciel B. Bieruta i jego doradca.

W okresie międzywojennym B. Bierut jako agent NKWD w majątku tym wspólnie z Wernerem Modrowem i Günterem Modrowem (z Bączka) tworzyli początki zbrodniczego Paktu nazwanego potem Paktem Ribbentrop-Mołotow (23 sierpnia 1939 r.).

Niebawem ten majątek Modrowa B. Bierut nazwał Bolesławowem (1950 r.) od imienia Bieruta. Miało to na celu zatajanie zbrodni nazistowskich i komunistycznych polskojęzycznej grupy Gestapo. Szczególnie zatajanie zbrodni Ernesta Güntera Modrowa i Wenera Modrowa dowódców kościerskiego Selbstschutzu, którzy należeli do inicjatorów wymordowania miejscowych Polaków w Spęgawsku, prowadzili pogromy w Kościerzynie i wysiedlenia. W samych pobliskich Skarszewach szacuje się, że wymordowali 2 tys. Polaków.

Po wojnie władze polskie nie wystąpiły do Niemiec o wydanie tych zbrodniarzy Modrowów Polsce. Również nie przekazali stronie niemieckiej okoliczności zbrodni, którą dokonali w Polsce na Pomorzu kiedy odbywał się proces tych zbrodniarzy w Niemczech Zachodnich, ponieważ Modrowowie działali razem z B. Bierutem, J. Kaszubowskim, A. Arendtem, J. Szalewskim, J. Biangą, J. Gierszowskim - „Ryś”, Ludwikiem Miotk oraz innymi. Od 1945 r. Modrowo - Bolesławowo jest główną bazą – centralą zafałszowań historii i zatajania zbrodni nazistowskich oraz komunistycznych do chwili obecnej. Tu powstała jedna z pierwszych w Polsce Spółdzielnia Produkcyjna zwana przez chłopów Kołchozami. Szkolono tu aktywistów do kolektywizacji polskiego rolnictwa, którzy mieli łamać charaktery Patriotycznej wiejskiej Młodzieży Polskiej. Tutaj specjalnie dobrani nauczyciele szkolili aktyw partyjny ZMP, ZMS, ZMW z całego województwa. Szczególnie intensywne szkolenia odbywały się w okresie Stanu Wojennego. Fałszerze ci, obrońcy polskojęzycznej grupy Gestapo myśleli, że wprowadzenie Stanu Wojennego w Polsce, kiedy to oprawcy na czele z Wojciechem Jaruzelskim rozwiązali „Solidarność”, ponownie przywrócą do władzy członków polskojęzycznej grupy Gestapo.

Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie umieściło w wojewódzkim PRON-ie A. Arendta i Macieja Krzyżanowskiego (zobacz zał. 11). Rozpoczęli oni walkę nie tylko z żołnierzami Gryfa ale z całym Narodem polskim. Nasilili szczególnie fałszowanie historii Pomorza również w Bolesławowie pod kątem zatajania zbrodni nazistowskich i komunistycznych. (zobacz materiały Alojzego Dambka, syna por. Józefa Dambka z dnia 15 października 2003 r., które przekazał on do IPN Syg. Akt S22/00Zn a które ja również otrzymałem od A. Dambka. Materiały te pokazują jak podstępnie fałszerz Zbigniew Talewski z polecenia

Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego wspólnie z innymi fałszerzami historii Konradem Ciechanowskim, Janem Szalewskim podstępnie „zaprosili” Annę Dambek i Alojzego Dambka na odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej ks. ppłk Józefowi Wryczy i por. Józefowi Dambek w dniu 24 października 1981 r. w Czarnej Dąbrowie pod Bytowem. Tam również przybyli gestapowcy A. Arendt i J. Szalewski o czym nie wiedziała żona por. J. Dambka. Gdyby Anna Dambek wiedziała o tym, nie przyjechałaby. Fałszerzom tym z Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego zależało aby żonę Bohatera pokazać razem z Gestapowcami i przez to ich uwiarygodnić. Za parę dni Gestapowiec A. Arendt znalazł się w Wojewódzkim PRON-ie.)

My żołnierze z organizacji niepodległościowych związanych m.in. z Gryfem w czasie wojny wiedzieliśmy od Dowódcy Gryfa por. Józefa Dambka, por. Augustyna Westphala, por. Jana Gończa oraz z własnej obserwacji o ścisłej współpracy komunistycznych agentów z Gestapo (tzw. *polskojęzycznej grupy Gestapo*) nie tylko na Pomorzu ale i w Centralnej Polsce.

Te fakty współpracy komunistów z Gestapo były w warszawskim AK powszechnie znane w czasie wojny. Komuniści rozpracowywali polskie podziemie niepodległościowe a następnie Gestapo je aresztowało.

Po wojnie te fakty nam znane z czasów wojny potwierdził Józef Światło, który był Zastępcą Dyrektora X Departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

W grudniu 1953 r. uciekł on na Zachód zabierając ze sobą ogromną dokumentację dotyczącą ubowskich czasów w Polsce. Niewiele ubowców miało tak wszechstronną wiedzę o komunistach polskich i sowieckich rządzących w Polsce i w całym Bloku Wschodnim. Światło w Radiu Wolna Europa rozpoczął przedstawianie tych dokumentów poczynając od września 1954 r. do końca 1955 r. w ponad 150 programach z cyklu „Za Kulisami bezpieki i partii”. Należy podkreślić, że od czasu nadawania przez Józefa Światło relacji w Radiu Wolna Europa nie było w mediach sensacji na tak wielką skalę. Kto mógł słuchał wtedy Radia Wolna Europa. W audycjach tych obnażył całkowicie zbrodnie komunistyczne. Udowodnił, że „Polską rządzi tylko i wyłącznie Moskwa” poprzez swoich agentów takich jak Bolesław Bierut, Michał Rola-Żymierski, Jakub Berman, Konstanty Rokossowski, Stanisław Radkiewicz, Roman Zambrowski oraz innych.

To Józef Światło w tych audycjach RWE potwierdził nam żołnierzom niepodległościowego podziemia o współpracy komunistów takich jak np. Marcei Nowotko, Bolesław Bierut, Michał Rola-Żymierski, którzy specjalizowali się w czasie wojny we współpracy z Gestapo. Komuniści ci w całej Polsce, również na Pomorzu rozpracowywali polskie podziemie niepodległościowe a następnie Gestapo je likwidowało. Oprócz tej współpracy stosowano dezinformację polegającą na tym, że dane o rozpracowanych już komórkach AK kierowano do gestapo z informacją, że dotyczą one komunistycznego podziemia, o czym wiedzieliśmy również na Pomorzu.

Józef Światło opisał dokładnie zbrodnie płk NKWD i agenta gestapo Bolesława Bieruta, pierwszego „polskiego” Prezydenta po wojnie, który w Mińsku pod okupacją niemiecką jako sowiecki agent piastował ważne stanowiska w hitlerowskiej administracji. Jego działalność jednocześnie w Gestapo i NKWD była zawsze skierowana przeciwko żywotnym interesom Państwa Polskiego.

Światło opisał m.in. również zbrodnie zdegradowanego przed wojną generała M. Żymierskiego za defraudację mienia dużej wartości. Zwerbowany został we Francji przez NKWD w 1932 r. a w czasie

* KARTUSCY KANDYDACI DO SEJMU *

PIOTR SZUBARCZYK

Urodził się 3 VI 1954 roku w Starachowicach (Małopolska). Od siódmego roku życia na Pomorzu. Ukończył Liceum Ogólnokształcące w Pruszczu Gdańskim, a następnie Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Gdańskiego.

Od roku 1976 związany z opozycją demokratyczną. Najpierw ze środowiskiem skupionym wokół jezuity ojca B. Sroki, później ze Studenckimi Komitetami Solidarności na UG, Ruchem Obronnym Praw Człowieka i Ruchem Młodej Polski. Kolporter wydawnictw i prasy niezależnej. Opublikował w maju 1978 roku, na łamach "Bratniaka", artykuł "Komu służy, a komu przeszkadza cenzura w Polsce". Prowadził publiczne spotkania na ten temat na Uniwersytecie (1978). Członek "Solidarności" od jej powstania, delegat na I Zjazd Regionu NSZZ "S" w Gdańsku, redaktor naczelny międzyzakładowego pisma "S" "Nasz Głos" w Starogardzie. Przewodniczący komitetu organizacyjnego obchodów rocznicy konstytucji 3 maja w tym mieście (1981), przewodniczący sekcji oświaty rolniczej "S" w województwie gdańskim. Od 1979 roku pracował stale jako nauczyciel i wychowawca: w Zespole Szkół Rolniczych w Bolesławowie, w Państwowym Domu Dziecka w Marwicy, w Szkole Podstawowej w Goręczynie i w Liceum Ogólnokształcącym w Kartuzach. Na Kaszubach od roku 1984, kiedy to "kolektyw kierowniczy" ZSR w Bolesławowie uznał, że nie może pracować w tej szkole z powodu "niewłaściwego wpływu politycznego na młodzież". Współtwórca i redaktor naczelny nowej edycji "Gazety Kartuskiej", przewodniczący Rady Gminy Somonino, członek prezydium Sejmiku Gdańskiego. W lipcu przyjął propozycję Koalicji Republikańskiej, aby kandydować z tej partii w wyborach parlamentarnych.

Zonaty (żona Hanna - nauczycielka), troje dzieci: Elżbieta(12), Stefan(11) i Katarzyna(9).

Dlaczego z tej partii? To oczywiste. Jest to partia ludzi, którzy potrzebę reformy i dekomunizacji Polski głosili publicznie, narażając się na represje, już w latach 70-tych. Jest to partia działaczy samorządowych, którzy chcieliby ten samorząd umocować we właściwych ramach prawnych, gdyż obecne skutecznie paraliżują jego działalność. Aby tego dokonać, musimy mieć reprezentację w Sejmie RP. Chcemy większych kompetencji dla gmin, likwidacji rejonowych urzędów administracji państwowej na rzecz drugiego szczebla samorządowego i silnego, w znacznym stopniu autonomicznego regionu. Chcemy wolnego rynku i kapitalistycznego państwa prawa z silną prezydenturą. Jesteśmy jednak przekonani, że wolny rynek w Polsce, nie osadzony na chrześcijańskich fundamentach, przemieni się w żalną karykaturę zachodniego społeczeństwa konsumpcyjnego. Wierzmy w mechanizmy rynkowe i instytucje stworzone przez obywateli. Władza publiczna powinna jednak stosować zasadę pomocniczości i powinna ingerować tam, gdzie mechanizmy te są nieskuteczne. Ważne więc są systemy antymonopolowe, ochrona skarbu państwa, osłona społeczna. Kapitalizm końca XX wieku musi być kapitalizmem humanitarnym.

Skąd pieniądze? Ich brak w Polsce (na przykład opieka społeczna, służba zdrowia, oświata) wynika w dużej mierze ze ślamazarnej prywatyzacji, centralnego podziału środków opartego na niezbyt jasnych kryteriach, tolerowania postkomunistycznych struktur i odziedziczonego siłą bezwładu aparatu komunistycznego. Poszczególne regiony kraju powinny mieć możliwość budowania własnych budżetów. Powinny mieć też możliwość generowania ulg i zachęt podatkowych. Należy rozwinąć w Polsce małe przedsiębiorstwa produkcyjne i usługowe poprzez system ulg inwestycyjnych z podatku dochodowego. Trzeba szybko reprivatyzować ten majątek, którego reprivatyzacja nie zagraża interesom kraju. Trzeba pomóc rolnikom w zagospodarowaniu olbrzymiej nadprodukcji płodów rolnych, stworzenia pozarolniczego rynku pracy: Trzeba skomercjalizować spółdzielczość. Patologie (wyprzedawanie majątku przez zorganizowane kliki) powinny być rozliczone przez prawo.

Pieniądze w Polsce są. Należy tylko pozwolić na ich mnożenie. Tak dla dobra państwa, jak i przede wszystkim obywateli.

Piotr Szubarczyk

ELŻBIETA WILKOWSKA

Urodziła się 9 listopada 1953 roku w Kartuzach, gdzie mieszka nieprzerwanie do dnia dzisiejszego. Całe jej życie związane jest z Kartuzami i Ziemią Kaszubską.

Po ukończeniu studiów na Politechnice Gdańskiej w 1978 roku podejmuje pracę w Urzędzie Gminy w Somoninie na stanowisku instruktora d/s budownictwa wiejskiego, a następnie pełni funkcję architekta gminnego - stąd na plakatach wyborczych nadano jej tytuł architekta.

Wśród ludzi zajmujących się urbanistyką i architekturą niewiele jest chętnych do pełnienia funkcji administracyjnych - to powoduje, że w 1985 roku podejmuje się kierowania Wydziałem Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego Urzędu Miasta i Gminy w Kartuzach.

Nowe władze gminne po wyborach samorządowych w 1990 roku powierzają jej pełnienie funkcji kierownika Wydziału Gospodarki Gruntami i Urbanistyki Urzędu Gminy Kartuzy.

Jest mężatką, ma dwoje dzieci: jedenastoletniego syna i dziewięcioletnią córkę.

1. Ilość i różnorodność partii i ugrupowań politycznych, jaka powstała w ostatnim okresie w naszym kraju, powoduje, że brak im tożsamości, wyraźnego i odrębnego programu.

Natomiast brak w tym wszystkim przypisania do regionu, i bezpośrednio do wyborców, których przyszli postowie będą reprezentować. Regionalizm i realizm to główne cechy kandydatów niezależnych listy NR 66 NASZA POLSKA. Najlepiej przedstawił to dr hab. Jerzy Młynarczyk (przewodniczący Komitetu Wyborczego Naszej Polski) w "Głosie Wybrzeża" z 25.09.91: "Kandydaci Naszej Polski nie reprezentują żadnych partii ani ugrupowań politycznych, nie dążą przeto do zbawienia Polski przez objęcie władzy. W przyszłym Sejmie wspierać będą idee uważane nie tylko za słuszne, ale i realne w naszych polskich warunkach".

2. Odpowiedź na to pytanie jest dużo trudniejsza

ze względu na szczupłość miejsca. A więc moja odpowiedź jest hasłowa i bardzo uproszczona.

Każde przedsięwzięcie, które ma przynieść zysk (niekoniecznie w postaci pieniędzy), wymaga zainwestowania - jako najpilniejsze widzę:

1. przyznanie preferencyjnych gwarantowanych przez państwo kredytów dla budownictwa mieszkaniowego,

2. preferowanie tanich technologii budowlanych,

3. uporządkowanie spraw związanych z procesem inwestycyjnym. Mieszkalnictwo będzie motorem rozwoju gospodarki, gdyż wiąże w sobie większość dziedzin współczesnego świata, począwszy od przemysłu wydobywczego, po przemysł lekki. Ten kierunek pociągnie za sobą rozwój szeroko pojętej działalności gospodarczej. Działalność gospodarcza ściśle wiąże się z podatkami. A zatem cały ten proces winien się zakończyć opracowaniem i wdrożeniem SPRAWIEDLIWEGO, a jednocześnie skutecznego systemu podatkowego.

Elżbieta Wilkowska

Przepraszamy Czytelników kolumny sportowej za jej brak w tym numerze. Nadrobimy zaległości za tydzień.

Urząd Telekomunikacyjny sprzedaje od 17 października
NOWĄ KSIĄŻKĘ TELEFONICZNĄ
WOJEWÓDZTWA GDAŃSKIEGO.
Cena 85 tys. złotych

wojny był w Polsce i był jednocześnie agentem gestapo i rozpracowywał AK metodami wyżej opisanymi. Po 1945 r. z nadania Stalina M. Rola-Żymierski został Marszałkiem w zniewolonej Polsce.

W omawianych tu latach symbolem kłamstwa było Bolesławowo. W latach 1979-1984 nauczycielem i wychowawcą w Szkole Rolniczej, która się tam mieści był p. Piotr Szubarczyk (*zobacz Gazeta Kartuska Nr 42 [52] NE z 18 października 1991 r. zobacz zał. 13*). Był on w tej gazecie przez pewien czas redaktorem naczelnym i jest w redakcji do dnia dzisiejszego.

Cała redakcja tej gazety wiedziała doskonale, że Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Jan Bianga, Ludwik Miotk, Willi Stefaniak, Bernard Szczęsny, oraz inni byli w Gestapo i jednocześnie na usługach NKWD mordowali żołnierzy pomorskiego podziemia oraz kierowali ich do Stutthofu na zagładę. Po wojnie z polecenia B. Bieruta płk NKWD i agenta Gestapo znaleźli się zaraz w UB. Te fakty są w społeczeństwie na Pomorzu powszechnie znane jednak ta gazeta celowo zataja je. Poprzez taką działalność zataja zbrodnie nazistowskie i komunistyczne polskojęzycznej grupy Gestapo.

W czasie wojny wiedzieliśmy o działaniu tej groźnej polskojęzycznej grupy Gestapo ponieważ ukrywaliśmy się przed nimi przez całą wojnę. Zaraz po wojnie ujawniliśmy, że nie byli oni więźniami Stutthof, jak często podawali i nie byli nigdy w Gryfie lecz w Gestapo (*ja np. widziałem Aleksandra Arendta w dniu 23 maja 1944 r. w Gdyni w jego placówce Gestapo na ul. Abrahama Nr 6 a powiedział on, że był w tym czasie aresztowany i przebywał w Gestapo Gdańskim i w Stutthofie. W tej placówce Gestapo w Gdyni A. Arendt pracował razem z Bernardem Szczęsnym i Willi Stefaniakiem, który po wojnie w ramach zatajania zbrodni polskojęzycznej grupy Gestapo kierował ekshumacją zamordowanych w Szymbarku m.in. przez Jana Szalewskiego i Jana Kaszubowskiego, założycieli Gryfa Kaszubskiego z lasu, gdzie ich zamordowano strzałem w tył głowy, na cmentarz katolicki w Szymbarku*).

Pamiętam atmosferę po 1956 r., kiedy bardzo aktywny na Kaszubach był tajny współpracownik UB Lech Buntkowski vel Lech Bądkowski, który z ramienia UB wspólnie z A. Arendtem i H. Łukowiczem byli w Komitecie inicjatywnym przy powoływaniu Zrzeszenia Kaszubskiego jesienią 1956 r. Byłem na jednym z takich spotkań w Kartuzach. Byli tam również Lech Bądkowski i Róża Ostrowska. Lech Bądkowski forował na stanowisko prezesa Aleksandra Arendt. Wówczas zabrali głos m.in. Alfons Pryczkowski członek Rady Naczelnej Gryfa oraz Agnieszka Pryczkowska-Tempska, w czasie wojny zaufana łączniczka por. J. Dambka i A. Westphala w gospodarstwie jej rodziców w Borzystowskiej Hucie gdzie mieścił się sztab Dowódców Gryfa w latach 1942-1944. Pryczkowscy oświadczyli wtedy, że „Aleksander Arendt był razem ze swoim szwagrem Janem Kaszubowskim przez całą wojnę w Gestapo”, co stwierdzili jako świadkowie. Ja podałem wtedy również, że Jan Szalewski był w Gestapo i m.in. współpracował z Ernestem Modrowem, Szefem NSDAP i Starostą Kościerzyny czego również byłem świadkiem. Wtedy Lech Bądkowski odpowiedział nam: „wiemy o tym, że byli oni w Gestapo ale z polecenia i za wiedzą ZSRR a ZSRR jest obecnie naszym sojusznikiem.”

Grupa inicjatywna w skład której wchodziło Gestapo (*Aleksander Arendt*), Wehrmacht (*Henryk Łukowicz*) i tajny współpracownik UB (*Lech Buntkowski vel Bądkowski*), którzy z polecenia UB powołali Zrzeszenie Kaszubskie nie mieli oni nic wspólnego z Kaszubami. Ich działania były skierowane przeciwko Kaszubom i całej Polsce. Bezprawnie używają nazwy Kaszuby. Celem tej organizacji było

i jest zatajanie zbrodni polskojęzycznej grupy Gestapo, która w czasie okupacji i po wojnie mordowała warstwy przywódcze Narodu Polskiego na Pomorzu i wspólnie z sowieckimi agentami takimi jak m.in. Jan Miętka działali w celu zniewolenia Narodu Polskiego przez Rosję sowiecką.

Właśnie te wszystkie fakty, powszechnie znane, dotyczące polskojęzycznej grupy Gestapo, m.in. A. Arendta, J. Szalewskiego, L. Miotka zatajała i zataja w/w Gazeta Kartuska, w której zespole redakcyjnym jest m.in. Piotr Szubarczyk. W zespole redakcyjnym tej szkodliwej dla Kaszub gazety jest również Wanda Kiedrowska. Przyjeżdżała ona razem z A. Arendtem do Gołubia na uroczystości 4 marca aby sugerować, że A. Arendt był w Gryfie. Kiedy my, żołnierze Gryfa zabroniliśmy A. Arendtowi – jako gestapowcowi, który nas prześladował – uczestniczyć w tych corocznych uroczystościach W. Kiedrowska zaprzestała również przyjeżdżać do Gołubia.

W naszym proteście do Wojewody pomorskiego z dnia 25 sierpnia 1999 r. pisaliśmy: „Pragniemy również nadmienić, że przewodnicząca Oddziału ZK-P w Stężycy Wanda Kiedrowska była jedną z organizatorek likwidacji pomnika Bohatera Narodowego Józefa Dambka w Gołubiu Kaszubskim i zdecydowanie odmówiła podpisania naszego protestu przeciwko likwidacji pomnika – protest został złożony 4 marca 1999 r. w Urzędzie Gminy w Stężycy po zakończeniu manifestacji.” Gazeta Kartuska prowadzona jest m.in. przez Kiedrowską i Szubarczyka. Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie w Stężycy przez cały okres komuny było na usługach naszych wrogów, spadkobierców nazizmu i komunizmu, tych co mordowali skrytobójczo elity naszego Narodu m.in. na Pomorzu żołnierze TOW Gryf Pomorski i którzy byli wierni Bogu i Ojczyźnie. Dążyli do zabicia również ich legendy a zbrodniarzom stawiano pomniki.

Po rozwiązaniu UB, z inicjatywy Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego powstaje w Polsce kilka ośrodków, które specjalizują się w fałszowaniu historii a w szczególności historii Gryfa:

- Warszawa – Wojskowy Instytut Historyczny. Tu fałszowaniem Gryfa kieruje oficer polityczny LWP Krzysztof Komorowski. Oprawca ten strzelał do Robotników Wybrzeża w czasie Powstania Grudniowego ‘70.
- Toruń – Elżbieta Zawacka, która kierowała Oddziałem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Toruniu, fanatyczna zwolenniczka polskojęzycznej grupy Gestapo, w szczególności A. Arendta.
- Uniwersytet Gdański – fałszowaniami tymi kierował Stanisław Gierszewski syn Józefa Gierszewskiego ps „Ryś”, który wniknął do Gryfa z polecenia polskojęzycznej grupy Gestapo w celu jej rozbicia od wewnątrz. W wyniku tej zdrady został skazany na karę śmierci przez Sąd Organizacyjny Gryfa.
- Muzeum Stutthof w Sopotcie – fałszowaniami zajmuje się m.in. Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Donald Steyer (*ojciec*) i syn Krzysztof Steyer.
- Dziennik Bałtycki – gazeta o 100% kapitale niemieckim, która tworzy w Polsce lobbining dla Niemców. W sposób zorganizowany od lat zataja się zbrodnie nazistowskie i komunistyczne.

Obecnie mgr Piotr Szubarczyk pracuje dalej w IPN w Oddziale Gdańsk, gdzie prowadzi Dział Referatu Wystaw, Wydawnictw i Edukacji Historycznej. Jest to bardzo szkodliwa działalność dla Polski. Oddział Gdańskiego IPN – u zataja również fakty związane z Powstaniem Grudniowym 1970 r.

Nie eksponuje się faktu, że Przywódca tego Powstania w Gdyni Edmund Hulsz podjął próbę utworzenia Wolnych Samorządowych Związków Zawodowych niezależnych od partii. Falszowania te prowadzone przez IPN mają na celu zatajenie historycznej prawdy, że za Przywódcą Powstania Grudniowego Edmundem Hulszem stała opozycja AK-owska, która kierowała Powstaniem Grudnia Roku 1970 w Gdyni. Edmund Hulsz podczas Powstania Grudniowego w Roku 1970 zaskoczył wszystkich. Jego zaangażowanie i ideowość spowodowały, że Powstanie Grudniowe w Gdyni uzyskało niespotykany dotychczas porządek polityczny. Zorganizowany przez niego porządek, który wprowadził do Powstania Grudniowego w Gdyni mile zaskoczył i to bardzo mieszkańców Gdyni. Dlatego właśnie Porozumienie Gdyńskie z dnia 15.12.1970 r. było możliwe. Tak przebiegające wydarzenie, tak spontanicznie zorganizowane z takim powodzeniem i z takim rozmachem napawało nas wszystkich nadzieją, że w totalitaryzmie tak strasznym jak komunizm też można wygrywać. Edmund Hulsz potrzebował do tego kilkanaście godzin i to była jak pozytywna rewolucja zupełnie nowego myślenia. Przez tak bardzo krótki czas dokonał przewartościowania, następstwa którego mieszkańcy Gdyni odczuwają do dzisiaj. Potem już każdy następnego dnia miał nową samodzielną oprawę.

Zabijania grudniowe były bandyckie, jednak Czarny Czwartek z 17 grudnia 1970 roku miał już to nowe zwycięskie myślenie z 15 grudnia 1970 roku z Gdyni. Mógł być samodzielny i to właśnie bezwzględnie wykorzystali antypolscy okrągłostołowi władarze jako „samorządowcy Gdyńscy” i w sposób takiego podstępny uzyskali niesłusznie całkowite już zaufanie Gdyńskich wyborców i dlatego tak już bezwzględnie mogą politycznie wygrywać w Gdyni, dopóki mieszkańcy Gdyni fałszu tego nie odkryją.

„Okrągło stołowi, samorządowi władarze w Gdyni” od 1989 roku wykazują bez najmniejszego wstydu wszystkie **antypolskie elementy swojej władzy**:

- ponieważ zignorowali przyczynę (15 grudzień 1970 roku) ze skutku nieuzasadnionej zbrodniczej decyzji moskiewskich komunistów decydujących się na zbrodnie na Niewinnych Mieszkańcach gdyńskich z 17 grudnia roku 1970. Dlatego właśnie w Gdyni możliwe są, bardzo kosztowne coroczne rocznice z okazji Powstania Grudnia roku 1970, które z antypolskiej okrągło stołowej opcji pomogły politycznie „już jak patriotom” wygrywać w Gdyni wszystkie kolejne wybory. Dlatego Edmund Hulsz, którego nie znają jest automatycznie ich wrogiem.
- dlatego gdyńskie zwycięstwo z 15 grudnia 1970 roku kanalizują tylko do czarnego czwartku z 17 grudnia 1970 roku i z tej historycznej zdrady już łatwo wymazują jeszcze większe inne gdyńskie tragedie, które z własnych politycznych przyczyn nie chcą, ażeby były nagłaśniane.
- są celowo zatajane jeszcze większe zbrodnie na mieszkańcach Gdyni, jak rozstrzeliwania masowo już gdyńskich Elit w Piaśnicy, w Szpęgawsku, czy na komendach gestapo. Władarze Gdyńscy i IPN Gdańsk zatajają, ponieważ mordów tych dokonywała polskojęzyczna grupa gestapo i wynikała z niej polskojęzyczna również zbrodnicza V Kolumna hitlerowskich Niemiec. Faktem już jest niezaprzeczalnym, że kierownicze grupy tych obu zbrodniczych organizacji od 1935 roku były też agentami NKWD zwerbowanymi przez Bolesława Bieruta i już ci

sami ludzie w 1945 roku organizowali w imieniu sowietów komunistyczny Urząd Bezpieczeństwa. Ich władza już w drugim i trzecim pokoleniu rozeszła się nad pomorską administracją, nad uniwersytetami, nad prokuraturą, nad sądami, nad masowymi mediami. To oni właśnie mieli największe wpływy polityczne w PRL.

- to właśnie Gdyńscy włodarze demonstrują **swoją antypolskość**, jeżeli odmawiają budowy pomnika, który uczcić powinien te największe zbrodnie wymierzone przeciwko mieszkańcom Gdyni. Dlatego Edmund Hulsz jest zwalczany, ponieważ pełne uczczenie Gdyńskich Ofiar jako całość chce połączyć.
- tak samo dużo większą zbrodnią, niż zbrodnia Grudniowa, to były masowe i bardzo tragiczne wysiedlenia mieszkańców Gdyni przez tą samą polskojęzyczną grupę gestapo i polskojęzyczną V kolumnę w 1939 i w 1940 roku. Nikt nie jest w stanie już dokładnie stwierdzić jak wielu Gdynian podczas wysiedleń zostało zamordowanych. Dlatego Stowarzyszeniem Gdynian Wysiedlonych kieruje z inicjatywy prezydenta Gdyni, były główny ormowiec z okresu PRL Wietrzykowski. Dlatego włodarze Gdyni bardzo łatwo blokują budowę Pomnika Gdynian Wysiedlonych. To jest również wielki antypolski akt. Edmund Hulsz często się na temat ten wypowiada i mówi, że „dwa pomniki Grudnia, bez pomników Pomordowanych Gdynian i Gdynian Wysiedlonych jest dla Pomników Grudnia Niezasłużoną Hańbą”. Czy włodarze Gdyni o tym wiedzą? Oczywiście, że wiedzą. Dlatego Edmund Hulsz do głosu dopuszczony być nie może.
- osobna sprawa, to sprawa fałszywego pomnika „Harcerzy Gdyńskich”. Mieszkańcy Gdyni w Jej dużej liczbie wiedzą, że pomnik ten powstał z kłamstwa i ze zdrady i, że ma agenturalny rodowód. I tutaj okragło stołowi włodarze Gdyńscy czczą pomnik ten jak relikwie przeszłości i również w ten sposób demonstrują bezwstydnie **swoją antypolskość**.

O tym wszystkim co piszę i też o Powstaniu Grudnia Roku 1970 w Gdyni i o Edmundzie Hulszu rozmawiałem z szefem IPN Gdańsk Edmundem Krasowskim, Piotrem Szubarczykiem i prokuratorem Maciejem Schulzem i w miejscu tym muszę stwierdzić, że pomimo, że Go nie znają i nie chcą znać, to i tak o nim są bardzo dobrze poinformowani i też nie ukrywają swojej nienawiści do Niego. Stwierdzam, że tak jest dlatego, ponieważ oni są w IPN postawieni przez agenturę po to, ażeby fałszować wszelką patriotyczną historię Pomorza.

Stwierdzałem do nich, że takiego przypadku w historii komunizmu nie było oraz, że występował w imię „idei odpowiedzialności pokoleń”. Edmund Hulsz nawiązał już 10 lat wcześniej do idei „Solidarności”. Edmund Hulsz nawiązał do idei niepodległościowych – Gryfa Kaszubskiego, AK, a także do Powstań Narodowych XIX w. Mówił, że jeżeli nie zapomnimy naszych Przodków i Tradycji, to tylko wtedy staniemy się prawdziwymi spadkobiercami przyszłej nowej Rzeczypospolitej.

Edmund Hulsz w latach 70 przerastał swoją polityczną dojrzałością. Na emigracji politycznej bez niczyjej protekcji sam się przebijał. Organizował największe polskie demonstracje przeciwko stanowi wojennemu i nie tylko w historii Niemiec. Na jego demonstracje często przybywało ponad 10 tys. ludzi. Tak samo zorganizował i prowadził trwające wiele miesięcy trzy duże marsze protestacyjne z flagami i transparentami wymierzone przeciwko stanowi wojennemu w Polsce, ale też na rzecz

solidarności pomiędzy ujarzmionymi przez komunizm Narodami. Był przyjęty przez 200 burmistrzów. Razem przeszedł 4200 km.

Po jego przyjeździe do Polski widać było, że układ okrągłostołowy panicznie boi się zaakceptowania jego przeszłej działalności politycznej. W Gdańskim IPN był doskonale znany, ale właśnie przez ten sam system, który nieoficjalnie reprezentowany jest przez IPN, został skazany na zapomnienie. Stał się niewygodny, ponieważ mówił prawdę i nie poszedł na współpracę z okupantami.

Uczestnicy Powstania Grudniowego, którzy zostali ranni w walce otrzymali uprawnienie kombatanckie, na podstawie Dokumentu Porozumienia z 15.12.1970 roku, autorstwa Edmunda Hulsza. Po okrągłostołowy Sejm w Polsce uznał ich walkę jako działania na rzecz „Niepodległego Bytu Państwa Polskiego”. Często w IPN zadawałem pytanie, czy IPN znalazł dowody obciążające Edmunda Hulsza, którego tak emocjonalnie potępiał. Odpowiedź była zawsze jedna: „My nie mamy dowodów obciążających Edmunda Hulsza, ale dla nas (dla IPN) jest jasne, że Edmund Hulsz nie może być zaakceptowany, ponieważ w sposób arogancki chce zakłócić rocznicowe obchody grudniowe z okazji Masakry Robotników z 17 grudnia 1970 roku”. Powiedzieli to moi rozmówcy z IPN, których wyżej wymieniam. Dla mnie było jasne, że dla IPN i dla dwóch kolejnych Prezydentów Gdyni Zwycięski 15 Grudzień 1970 Roku nie istnieje.

IPN chce utrzymać komunistyczną wersję z wydarzeń Grudnia Roku 1970 „socjalizm tak, wypaczenia nie”. Ta szkodliwa działalność Instytutu Pamięci Narodowej narusza misję i cele statutowe IPN oraz godzi w Rację Stanu Polskiego Państwa.

Wśród sowieckich komunistów z PZPR właśnie z powodu tej opcji AK-owskiej, wspierającej Edmunda Hulsza było duże zamieszanie. Postanowiono więc przed moskiewskimi władzami opcję tę zdegradować i pomniejszyć przez powołanie w styczniu 1971 r. w gdyńskim porcie Komunistycznej Partii Polskiej. Wtedy do szczególnie strzeżonego portu gdyńskiego, który był strefą nadgraniczną, członkowie planowanej Komunistycznej Partii Polskiej, którzy byli uczestnikami z innych zakładów pracy zostali wwiezieni do portu samochodami SB. Powstała Komunistyczna Partia Polski miała zamazać i pomniejszyć zwycięstwo opcji AK-owskiej, którą reprezentował Edmund Hulsz 15 Grudnia 1970 r. w Gdyni. Szef Sztabu Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Kaszubsko Pomorski Pani Gertruda Wojewska zarzuca IPN-owi, że zamiast wspierać dochodzenie do prawdy historycznej o Grudniu roku 1970, celowo wprowadza konflikty pomiędzy opcją AK-owską, a sztuczną opcją KPP i że IPN w tym sztucznym wywoływanym przez siebie konflikcie udaje swoją bezstronność i brak zaangażowania. Piszę o tym, ponieważ uważam, że Pani Gertruda Wojewska ma rację.

Hańbą dla Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu jest odrzucenie Wniosków skierowanych przez Zespół ds. „Upamiętnienia Etosu TOW Gryf Pomorski” (w którym są skupieni Żołnierze Gryfa ze Sztabów Dowódczych por. J. Dambka i A. Westphala) o ściganie przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo takich jak:

Bolesław Bierut
Michał Rola-Żymierski
Ernest Modrow
Werner Modrow
Jan Kaszubowskich
Aleksander Arendt
Ludwik Miotk
Jan Szalewski
Jan Bianga
Bernard Szczęsny
oraz inni

Wnioski te zostały odrzucone a IPN podjął próbę postawienia w stan oskarżenia te osoby, które właśnie na podstawie opisów i dokumentów naocznych świadków historii przedstawiły masowe zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej po 1945 r. na UB.

IPN odrzucił te Wnioski z pełną świadomością ponieważ wiedział, że badania nad polskojęzyczną grupą Gestapo prowadzą zawsze wprost do roku 1935 kiedy w Gdańsku-Oliwie zapoczątkowano zbrodniczy Pakt, który 23 sierpnia 1939 r. nazwano Paktem Ribbentrop-Mołotow a jego wynikiem był m.in. wspólny atak na Polskę Hitlera i Stalina w 1939 r. i Zbrodnia Katyńska, o czym wcześniej pisałem.

Instytut Pamięci Narodowej odrzucił wnioski skierowane do Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu o ściganie przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo, które popełniły „zbrodnie przeciwko ludzkości”.

Zbrodnie te zostały jednoznacznie udokumentowane. Są one powszechnie znane w społeczeństwie polskim. Oddział Gdańskiego IPN w sposób świadomy i zorganizowany zataja zbrodnie nazistowskie i komunistyczne, które jednocześnie popełniła polskojęzyczna grupa Gestapo będąca jednocześnie na usługach niemieckiego i sowieckiego okupanta.

Do zatajania tych zbrodni Oddział IPN używa wychowanków A. Arendta m.in. Andrzeja Gąsiorowskiego, Bogdana Chrzanowskiego, Krzysztofa Steyera, fałszerzy historii związanych z Muzeum Stutthof w Sopocie jak również innych fałszerzy jak Krzysztofa Komorowskiego związanego z Wojskowym Instytutem Historycznym, który w grudniu w czasie Powstania Grudniowego strzelał do polskich robotników w Szczecinie jako Oficer polityczny tzw. Politruk.

Do dziś Krzysztof Komorowski ten oprawca nie został ukarany. Jak na ironię jest Dyrektorem Wojskowego Biura badań Historycznych w Warszawie.

IPN do zatajania tych zbrodni nazistowskich i komunistycznych używa również fałszerstw wyprodukowanych m.in. przez Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Toruniu, na którego czele Aleksander Arendt powołał Elżbietę Zawacką.

Jak w moim oświadczeniu wykazałem, że Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie zostało powołane przez tajnych współpracowników UB i agentów Gestapo, których celem było zatajanie zbrodni

polskojęzycznej grupy Gestapo. E. Zawacka to Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie Oddział w Toruniu ul. Wielkie Garbary 2 po licznych fałszerstwach przekształciła w Fundację Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu ul. Wielkie Garbary 2. Celem tych fałszowań było aby przywódcom polskojęzycznej grupy gestapo nadać m.in. statut żołnierzy AK i w ten sposób zatajać ich zbrodnie nazistowskie i komunistyczne.

W tym miejscu zwracam się z apelem do organizacji w kraju i na całym świecie aby na tą fundację nie przekazywać ani jednego grosza ponieważ działalność Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego jest bardzo szkodliwa dla Polski i zostało ono powołane przez wrogów Narodu Polskiego.

DZIAŁALNOŚĆ JANA SZALEWSKIEGO W POLSKOJĘZycznej GRUPIE GESTAPO

Jana Kazimierza Szalewskiego oraz jego rodzinę znałem osobiście. Przed wojną mieszkali pod Czerskiem gdzie posiadali małe gospodarstwo. Jan Szalewski urodził się w 1914 r.. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął naukę w Państwowym Gimnazjum Klasycznym w Chojnicach. Ze szkoły tej został usunięty z powodu „braku postępów w nauce”. Do ukończenia tej szkoły zabrakło mu dwa i pół roku. Szalewski nie ukończył szkoły średniej ani przed ani po wojnie. Po usunięciu ze szkoły brał od Żydów bławaty i był handlarzem domokrążcą.

Jako świadek historii i uczestnik tych wydarzeń stwierdzam, że na terenie naszego Pomorza w okresie międzywojennym działała bardzo silna niemiecka V Kolumna. Była to tzw. polskojęzyczna grupa Gestapo. Kierowali nią m.in. Ernest Günther Modrow z Bączka i jego bliski kuzyn Werner Modrow z Modrowa. Byli oni fanatycznymi zwolennikami Hitlera. To właśnie w majątku zbrodniarza Wenera Modrowa z NSDAP urodził się i wychował w otoczeniu antypolskim Jan Kaszubowski vel Hans Kassner, Johann Kassner, Henryk Kassner – kat Polaków, który własnoręcznie zamordował dwa tysiące Polaków, głównie żołnierzy TOW Gryf Pomorski. Również mnie aresztował. Był on funkcjonariuszem Gestapo a od 1935 r. do 1975 r. jednocześnie na usługach NKWD i UB. W czasie okupacji niemieckiej Inspektor Gdańskiego Gestapo vel Johann Kassner miał w Warszawie swoją placówkę wywiadowczą i współpracował ściśle z agentem NKWD i Gestapo Michałem Rolą-Żymierskim, który z nadania Stalina został Marszałkiem w zniewolonej Polsce i Ministrem Obrony.

Natomiast po 1945 r. w czasie okupacji sowieckiej w Polsce Jan Kaszubowski wspólnie z Aleksandrem Arendtem byli szefami Wojewódzkiego Urzędu Publicznego w Gdańsku. W 1948 r. Jan Kaszubowski skierowany był przez Bolesława Bieruta – agenta Gestapo i pułkownika NKWD w jednej osobie – do Niemiec Zachodnich w celach szpiegowskich. Sprowadził wtedy stamtąd, do pomocy, syna Waldemara (*rocznik 1923*), również funkcjonariusza Gestapo i obydwaj zamieszkali we Wrocławiu i pracowali dla UB – zwalczali organizacje, które działały na rzecz Niepodległości Polski.

Dopóki żył Stalin polskojęzyczna grupa Gestapo miała pełną gwarancję swojej nietykalności, w tym również gestapowiec Jan Kaszubowski vel Hans Kassner, Johann Kassner. W czasie kiedy zmarł Stalin w marcu 1953 r. przyjaciele, przywódcy polskojęzycznej grupy Gestapo m.in. Bolesław Bierut, Michał Rola-Żymierski urządzili mu fikcyjny stalinowski proces sądowy w 1954 r.. Został on skazany ale nie przebywał w więzieniu. Był cały czas tajnym współpracownikiem UB, SB. Pracował na rzecz

komunistycznego wywiadu. Na tym stanowisku doczekał się bardzo wysokiej ubowskiej emerytury. Wyjechał do Niemiec Zachodnich. Jeszcze w połowie lat siedemdziesiątych na zlecenie Polski rozpracowywał osoby związane z Radiem Wolna Europa w Monachium m.in. Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Dyrektora tej rozgłośni. Zniwolonęj Polsce zależało na kompromitowaniu pracujących tam osób ponieważ radiostacji tej słuchała cała Polska.

Jest mi wiadomo, że z Modrowami, oprócz Jana Kaszubowskiego, współpracowali jeszcze w okresie międzywojennym oraz w czasie wojny następujące osoby, które tworzyły jedną zbrodniczą grupę: Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Jan Bianga, Bernard Szczęsny, Ludwik Miotk, Willi Stefaniak. Z Modrowami w okresie międzywojennym współpracował i przebywał u nich agent rosyjski. Po wojnie okazało się, że był to Bolesław Bierut. J. Szalewski po wojnie mówił mi oraz oświadczał publicznie, że przed wojną przeprowadzał B. Bieruta z majątku Wenera Modrowa poprzez Gdynię do Wolnego Miasta Gdańsk do Oliwy.

Modrowowie w swoich przemówieniach na wiecach głosili, że Traktat Wersalski był niesprawiedliwy – upokorzeniem dla Niemców bo w jego wyniku ich Heimat znalazł się w Polsce. Uważali, że wspólnie z Rosją sowiecką można podważyć Traktat Wersalski poprzez likwidację Państwa Polskiego a ich majątki znajdą się znowu w Heimacie. Dlatego spiskowali z agentami sowieckimi w tym również z B. Bierutem.

Zbrodnicza działalność Wenera Modrowa oraz Ernesta Günthera Modrowa nasiliła się szczególnie po dojściu do władzy A. Hitlera. Pragnę tu podkreślić, że w okresie międzywojennym byli oni obywatelami Państwa Polskiego. Po odzyskaniu przez Polskę Pomorza w 1920 r. ich rodziny pozostały na swoich majątkach, jedli polski chleb, znali język polski. W ich majątkach były wylęgarnie niemieckich szpiegów, których działalność finansowali, jak też całą rodzinę Kaszubowskich, Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego, Jana Biangę, Ludwika Miotka, Bernarda Szczęsnego oraz innych. W ich posiadłościach przebywali agenci z Moskwy z NKWD na czele z Bolesławem Bierutem. Na przykład w kamienicy żony zbrodniarza Wenera Modrowa w Oliwie doszło do formalnego spotkania wysłanników Stalina i Hitlera w 1935 r. Na tym spotkaniu w kamienicy żony Wenera Modrowa w Oliwie stronę Stalina reprezentował Karol Radek (*polaki Żyd z Tarnowa o nazwisku Sobelson, najbliższy współpracownik Lenina*) konsultant partii bolszewickiej ds międzynarodowych a stronę niemiecką reprezentował Walde mar Nicolai – pułkownik SS, doradca Rudolfa Hessa, zastępcy Hitlera. Spotkanie to było początkiem zbrodniczego Paktu, któremu nazwę, Pakt Ribbentrop-Mołotow, nadano dopiero w celach konspiracyjnych 23 sierpnia 1939 r. Ta ścisła współpraca zapoczątkowana w Oliwie między dwoma zbrodniczymi systemami XX wieku sfinalizowana została Paktem Ribbentrop-Mołotow i w jego wyniku wspólnym atakiem na Polskę we wrześniu 1939 r.

Po tym spotkaniu przedstawicieli Stalina i Hitlera w Gdańsku-Oliwie następuje nasilenie działań Modrowów na całym polskim Pomorzu. Ernest Modrow i Werner Modrow nasilają działalność polityczną, zakładają partię młodoniemiecką Jungdeutsche Partei oraz Verein Deutsche Bauern. Pod tą przykrywką wśród członków propagowali idee faszystowskie na całym pomorzu skierowane przeciwko Polsce. Wysyłają Aleksandra Arendta jako niemieckiego szpiega do Warszawy pod pozorem, że studiuje w Warszawie. Był on od 1935 r. do 1939 r. zawsze na pierwszym roku studiów

(zobacz zał. 7, 8). Jana Biangę umieszczają w Toruniu w celach szpiegowskich. Inny członek polskojęzycznej grupy Gestapo Jan Kaszubowski vel Johann Kassner specjalizował się w rozpracowywaniu polaków, głównie ze Stronnictwa Narodowego, które na Pomorzu było bardzo silne.

Te fakty były mi szczególnie dobrze znane ponieważ byłem w Stronnictwie Narodowym u Augustyna Wesphala z Wejherowa (*po wojnie Westphal, ostatni Dowódca Gryfa został zamordowany skrytobójczo przez polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną na UB we wrześniu 1946 r. kiedy się ujawnił – zał. 14. Tą zbrodnią kierowali Jan Szalewski, Aleksander Arendt, Jan Kaszubowski i Bernard Szczęsny – Burmistrz Wejherowa z nadania płk NKWD Anatola Zbarskiego 18 marca 1945 r.*).

Werner Modrow i Ernest Modrow na terenie swoich majątków w konspiracji organizowali ćwiczenia „Selbstschutzu”. W ich pałacach odbywały się tajne narady kierownictwa poszczególnych grup, którymi kierowali przywódcy polskojęzycznej grupy Gestapo m.in. Jan Kaszubowski, Jan Bianga. Fakty te ustaliłem na podstawie obserwacji jakie prowadziłem na polecenie moich przełożonych ze Stronnictwa Narodowego.

Modrowowie organizowali zjazdy towarzyskie okolicznych Niemców, zebrania związane z pielęgnowaniem niemieckich tradycji i zwyczajów, leśne majówki i festyny, wycieczki do Gdańska i Berlina.

My Narodowcy wraz z „Sokołami” domagaliśmy się położenia kresu regularnym już ćwiczeniom wojskowym młodoniemców, które organizowali Modrowowie. Widzieliśmy w tym działaniu niemieckiej V Kolumny zagrożenie dla bytu Państwa Polskiego.

Nasze nazwiska, ze Stronnictwa Narodowego i „Sokoła”, którzy działaliśmy na rzecz ukrócenia działania V Kolumny polskojęzycznej grupy Gestapo, znalazły się m.in. na listach proskrypcyjnych sporządzonych przez współpracowników Ernesta Modrowa i Wenera Modrowa – Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego, Jana Biangi, Ludwika Miotka, Bernarda Szczęsnego oraz innych.

Kiedy wybuchła II Wojna Światowa i ogłoszona została powszechna mobilizacja Modrowowie mieli przydziały, jako obywatele Państwa Polskiego, do polskich jednostek wojskowych np. Ernest Modrow miał przydział do jednostki wojskowej w Grudziądzu. Krótko nosił polski mundur w wojsku polskim. Zdecydował się na dezercję z wojska, powrócił do swojego majątku do Bączka.

Jako świadek historii stwierdzam, że polskojęzyczna grupa Gestapo zorganizowana przez Modrowów w Kościerzynie już 2 września 1939 r. opanowała Kościerzynę z dworcem kolejowym uniemożliwiając transport Polskiego Wojska z Pomorza i witali kwiatami wkraczające do Kościerzyny wojska hitlerowskie.

Już wcześniej było ustalone z Albertem Försterem, że funkcję Kreisleitara (*powiatowego szefa NSDAP*) i Landrata (*starosty*) powiatu Kościerskiego obejmie przywódca polskojęzycznej grupy Gestapo Ernest Modrow. Wtedy w granicach pow. Kościerskiego znajdowały się Skarszewy i majątki Modrowów w Bączku i Modrowowie. Wówczas na Pomorzu powiało grozą. Polskojęzyczna grupa Gestapo знаła dokładnie wszystkich mieszkańców – wrogów III Rzeszy w pow. Kościerskim i powiatach ościennych. Listy proskrypcyjne były już gotowe. Zorganizowany przez polskojęzyczną grupę Gestapo Selbstschutz według tych list przeszukiwał dom po domu. Urządzano pogromy aresztując swoje ofiary. Byli nimi polscy patrioci, nauczyciele, wojskowi, duchowni skazywani na wyniszczenie. Tak np. oprawcy ci



dr Stanisław
Uciński



Świadek historii Jan Szyca



Pan Jan Szyca mieszka na Kaszubach w miejscowości Borucino k. Kamienicy Szlacheckiej w wielopokoleniowej rodzinie z żoną, synową i synem Markiem oraz z gromadką sympatycznych wnucząt. Jan Szyca już przekazał swoje gospodarstwo synowi. Cieszy się dobrym zdrowiem, pomimo że ma 85 lat.

Ta rodzina zaprosiła (9. 07. 02 r.) red. F. Okunia z Luzina, publicystę G. Reszke z Wejherowa, R. Dambka, bratanka por. J. Dambka, oraz St. Ucińskiego w celu przekazania faktów o tym, co działo się na Kaszubach, kiedy wkraczały tu w marcu 1945 r. okupacyjne wojska armii czerwonej i oddziały NKWD.

Wszyscy z wielką uwagą słuchali tego, co mówił senior rodziny pan Jan Szyca. Wywiad z panem Szcą prowadził St. Uciński. Natomiast zdjęcia wykonał Piotr Reszke.

Gdzie Pan mieszkał i w jakich okolicznościach wkroczyły tam wojska armii czerwonej i oddziały NKWD?

Od przedwojny mieszkałem w Borucinie. Tu mieszkałem w czasie okupacji hitlerowskiej, jak również wtedy, kiedy 9 marca 1945 r. do Borucina wkroczyły okupacyjne wojska armii czerwonej, a z nimi oddziały NKWD. Miałem wtedy 27 lat. W pobliskich lasach, zwłaszcza w Lasach Mirachowskich, znajdowały się silne zgrupowania partyzantów „Gryfa” ukryte w



leśnych bunkrach. Był tam również mój starszy brat (o 5 lat) Leon Szyca.

Jaki był stosunek NKWD do polskiej ludności kaszubskiej i „Gryfa”?

Właśnie w pościgu za Gryfowcami przybyły do naszej wioski oddziały NKWD. NKWD miało inne mundury, sami mówili, że są w NKWD oficerami, a wśród nich był Jan Szalewski. NKWD przybyło od strony Kościerzyny, a potem udało się w kierunku Wejherowa.

Jeden z żołnierzy rosyjskich, który był dobrym człowiekiem, pochodził z polskiej rodziny i mówił po polsku, ostrzegał nas, żebyśmy się mieli na baczności i uważali, bo to są oddziały NKWD i że grozi nam niebezpieczeństwo śmierci. Ta grupa oficerów NKWD z Janem Szalewskim przybyła do mnie do mojego domu z Kamienicy Szlacheckiej.

Jan Szalewski powiedział nam, żebyśmy na rozkaz opuścili domy na szpital polowy i że w naszym domu będzie kwaterował sztab NKWD. Niemcy już dawno z tych terenów uciekli.

Jak długo oddziały NKWD kwaterowały w Pana domu, w którym teraz się znajdujemy?

W domu nr 15, w którym dzisiaj składam moje oświadczenie, i w tych pokojach, w których teraz przebywamy, wyznaczili sobie miejsce na kwaterę i przez dwa tygodnie tutaj przebywali. Interesowali się partyzantami „Gryfa” i szukali bunkrów. Widzieliśmy jak NKWD i UB traktowało żołnierzy „Gryfa Pomorskiego” (zdjęcie nr 1, nr 2, nr 3, nr 4).

Czy Pan mógł przychodzić do swego domu, w którym była kwatera NKWD?

W tym czasie, kiedy było NKWD, do swojego domu nie mogłem wejść, ale przychodziłem do swoich zabudowań, do obory i stajni, i widziałem, jak przeprowadzali miejscowych ludzi i ich przesłuchiwali. Przesłuchiwali też mego bra-

ta Leona, który był w „Gryfie”, ale brat się nie przyznał, że był w „Gryfie”. Jan Szalewski chciał sposobem wyciągnąć od mojego brata, że był w „Gryfie”, ale brat się nie przyznał i to mu uratowało życie, bo nie wierzył enkawudzistom.

Jakie było rozmieszczenie NKWD w Pana domu i które zajmowali pokoje? Na jakiej podstawie NKWD zatrzymywało okoliczną ludność?

W pokoju od ulicy odbywały się przesłuchania. W pokoju obok urzędował Jan Szalewski i dostarczał zatrzymanych do przesłuchań (na zdjęciu nr 5 p. Jan Szyca pokazuje pokój, w którym Jan Szalewski przetrzymywał osoby pojmane w okolicy i przekazywał je NKWD). On tylko miał prawo tam



wchodzić i wprowadzać, i wyprowadzać przesłuchanych. Do przesłuchania przywozono osoby według wcześniej sporządzonej listy. Cała ta grupa NKWD, łącznie z Janem Szalewskim, była uzbrojona w karabiny i pistolety, była umundurowana.

Razem z nimi więzione były trzy dziewczyny poskie z Gdyni, które wcześniej pracowały przymusowo na tych terenach u Niemców. NKWD nie spało w łóżkach tylko w szafach, które wcześniej zostały przewrócone. Te polskie dziewczęta zwróciły się do mnie, żebym je zabrał od NKWD, bo, jak mówiły, całymi nocami nie dawano im spać - znaczyło to, że były przez nich gwałcone. Niestety, nie mogłem im pomóc, bo groziło to niebezpieczeństwem. Już wcześniej, jak próbowałem powstrzymać ich od zabijania moich świń, groził mi jeden, że mnie zabije, i oddał w moim kierunku serię strzałów - cudem uniknąłem śmierci.

Szalewski w swoim zyciorysie podał, że od 20 lutego 1945 r. do 21 marca 1945 r. przebywał w szpitalu radzieckim, ponieważ był bardzo ciężko ranny w nogę i w podbrzusze, a faktycznie od 9 marca 1945 przebywał w oddziale NKWD, które mieściło się w Pana domu. Czy Pan zauważył jakieś objawy jego choroby?

Jan Szalewski był całkowicie sprawny fizycznie i nie utykał na żadną nogę, kiedy przebywał w oddziale NKWD, który się mieścił w moim domu w Borucinie od 9 marca do ok. 24 marca 1945 r.

Co się tu działo, kiedy NKWD opuściło to tereny? Po wojnie do Borucina przybyło UB i obserwowano całą naszą rodzinę. Zmuszano miejscowych do zakładania kołchozów, a młodzież kaszubską związaną z „Gryfem” zsyłano do kopalni węgla, głównie na Śląsk.





**Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
do rąk własnych Pana Ministra
Warszawa
Krakowskie Przedmieście 15/17**

Gdynia, dnia 23.08.2004 r.

Stowarzyszenie Rodzin Ofiar Grudnia 1970 - Sekcja historyczna (Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”) przesyła na ręce Pana Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego opracowanie autorstwa Agnieszki Pryczkowskiej i Alfonsa Pryczkowskiego pt. Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Kaszubski - Pomorski” 1939 - 2001 - Geneza, obsada personalna, przesładowania powojenne.

Pragniemy nadmienić, że Agnieszka Pryczkowska, zd. Tempka, to legendarna łączniczka sztabowa Kaszubskiego Bohatera, twórcy i dowódcy TOW „Gryf Kaszubski - Pomorski”. W gospodarstwie rodziny Tempkich w Borzystowskiej Hucie, na wybudowaniu w pobliżu jeziora Raduńskiego, w latach 1942 - 1944 mieścił się Sztab Dowódcy „Gryfa” - por. J. Dambka.

Alfons Pryczkowski od jesieni 1939 r. był organizatorem „Gryfa” na ziemi kaszubskiej, początkowo jako komendant pow. kartuskiego, od 1940 r. w osobistej ochronie dowódcy por. J. Dambka, a od 1942 r. do końca wojny w Radzie Naczelnej „Gryfa”.

Niniejsze opracowanie naocznych świadków historii opisuje działania tzw. polskojęzycznej grupy Gestapo, która działała na Pomorzu od 1935 r. i współpracowała z NKWD, które było zlokalizowane głównie w Wolnym Mieście Gdańsku.

Szczególnie owocna była ich współpraca w okresie 1935 - 1941, tj. w okresie wielkiej przyjaźni pomiędzy Stalinem i Hitlerem. Działalność ich na każdym etapie skierowana była zawsze przeciwko żywotnym interesom Państwa Polskiego.

Po 22 czerwca 1941 r. polskojęzyczna grupa Gestapo pracowała na dwie strony, zarówno dla Niemiec, jak i Rosji. Ta grupa Gestapo likwidowała Polskich Bohaterów, między innymi z TOW „Gryf Kaszubski - Pomorski”, PZZ, Stronnictwa Narodowego, a to było na rękę tak Niemcom, jak i Rosji.

Po wkroczeniu na Pomorze okupacyjnych wojsk Armii Czerwonej i NKWD, polskojęzyczna grupa Gestapo przeobraziła się zaraz w UB i objęła wysokie stanowiska z nadania K. Rokossowskiego.

Przywódcy polskojęzycznej grupy Gestapo, np. Hans Kassner, Inspektor Gestapo Gdańskiego, który osobiście wymordował kilkuset żołnierzy „Gryfa” (nie licząc tysięcy skierowanych na śmierć do Stutthofu i innych obozów zagłady), został doradcą K. Rokossowskiego i B. Bieruta, a pracował po 1945 r. na wysokim stanowisku w UB w Ministerstwie w Warszawie i dalej ścigał żołnierzy „Gryfa”, w tym również w procesach sądowych, gdzie występował jako oskarżyciel.

Najbliższym współpracownikiem H. Kassnera był jego szwagier Aleksander Arendt, który został starostą gdańskim, potem kościerskim, obwołany przez UB jako komendant „Gryfa”, kiedy wcześniej w sposób skrytobójczy zlikwidowano kierownictwo TOW „Gryf Pomorski”.

Rosyjscy okupanci, którzy rządili w PRL wiedzieli, czym zajmowała się polskojęzyczna grupa Gestapo, z którą współpracowali od 1935 r., ale na użytek opinii publicznej, aby ich bronić przed gestapowską przeszłością, głosili, np. że A. Arendt był komendantem w „Gryfie” i był również więźniem KL Stutthof.

Haniebną rolę w tym fałszowaniu historii odegrało Państwowe Muzeum Stutthof, które nie ujawniło, że w okresie okupacji w obozie Stutthof była komórka NKWD (polskojęzyczna grupa Gestapo), która podlegała szefowi NKWD na Polskę K. Rokossowskiemu i prowadziła zbrodniczą działalność przeciwko Narodowi Polskiemu.

Państwowe Muzeum KL Stutthof fałszowało statystyki więźniów (oraz osób straconych, zob. Oświadczenie z dnia 31.01.2001 p. Eleonory Szopińskiej, córki Jana Dąbrowskiego powieszonego przez polskojęzyczną grupę Gestapo w Sianowie 16 lipca 1941r.) poprzez wpisywanie między innymi na listę więźniów Stutthof członków polskojęzycznej grupy Gestapo.

Należy podkreślić, że po roku 1989, kiedy Polska odzyskała niepodległość, niektórzy pracownicy Państwowego Muzeum Stutthof: Bogdan Chrzanowski, Andrzej Gąsiorowski, Krzysztof Steyer (tu zobacz Oświadczenie z dnia 01.05.2000 r. członka Rady Naczelnej TOW „Gryf Pomorski” - Alfonsa Pryczkowskiego; Oświadczenie Alojzego Dambka, syna Kaszubskiego Bohatera por. Józefa Dambka z dnia 03.05.2000 r. oraz Romana Dambka z dnia 24.05.2000 r.), nie przerwali swej szkodliwej działalności. Kłamstwa te są kontynuowane do dziś za nasze - podatników - pieniądze. Instytucja ta zamiast realizować zadania statutowe muzeum i informować społeczeństwo o prawdzie, celowo i z pełną świadomością fałszuje fakty historyczne.

Społeczeństwo patrzy z zażenowaniem, jak w/w pracownicy Muzeum biorą udział w sympozjach organizowanych przez IPN. Zapowiadają nawet, o czym donosiła prasa, dalszą obronę Aleksandra Arendta, który kierował polskojęzyczną grupą Gestapo.

Pracownicy Muzeum mogą dokonywać tych wszystkich czynności obecnie już w wolnej Polsce dlatego, że są finansowani przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, którym Pan Minister kieruje. Dzieje się to w czasie, kiedy ważymy każdy

grosz - jak go bardziej celowo wydać, aby lepiej służyć społeczeństwu.

Po wojnie szukano zbrodniarzy nie tylko w Europie, ale ścigani byli zbrodniarze nazistowscy w Ameryce Południowej. Zarzucaliśmy Niemcom i Austriakom, że w sposób opieszale ścigali hitlerowskich zbrodniarzy wojennych i ferowali dla nich niskie wyroki. Również podobne argumenty znajdujemy w opracowaniach Muzeum Stutthof. Dlaczego w stosunku do polskojęzycznej grupy Gestapo Muzeum nie stosuje tej samej zasady, lecz wpisało ich jako więźniów Stutthof, zrównując kata z ofiarą?

Ta sytuacja doprowadziła do tego, że Polska stanęła pod zarzutem nie wykonania zobowiązań konwencji międzynarodowych dotyczących obowiązku ścigania hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, które to konwencje Polska ratyfikowała.

Niektóre organizacje społeczne przygotowują pozwy do międzynarodowych trybunałów na Zachodzie, w związku z tą sytuacją w Polsce - w niektórych przypadkach prokuratorzy nie ścigają zbrodniarzy wojennych.

Kiedy fałszowanie statystyk w obozie KL Stutthof w Polsce dotrze do wiadomości światowej opinii publicznej, jak również fakt wpisywania w poczet więźniów KL Stutthof oprawców z polskojęzycznej grupy Gestapo, obywateli państwa hitlerowskiego, współpracowników NKWD w celu ich obrony, może się zrodzić w niektórych „głowach” myśl, że w Polsce nie było niemieckich Obozów Koncentracyjnych, gdzie mordowano miliony ludzi, a obozy to wymysł w fałszowaniu danych.

Pracownikom Państwowych Muzeów przy hitlerowskich Obozach Zagłady Narod powierzył stan na straży honoru, czci i pamięci milionów pomordowanych niewinnie Polaków i innych narodów. Zachodzi obawa, czy ci wyżej wymienieni, którzy do dziś jeszcze pracują w Państwowym Muzeum Stutthof, nie zhańbili godności pomordowanych tysięcy więźniów KL Stutthof oraz czy mają kwalifikacje moralne. Pragniemy nadmienić, że nad tą „działalnością naukową” stał od lat p. Donald Steyer, ojciec jednego z wymienionych.

Będziemy również zasięgać opinii prawników, czy w działalności wyżej wymienionych nie zostało popełnione przestępstwo „Kłamstwa Oświęcimskiego”, które to Państwo Polskie ściga z urzędu.

Pragniemy dodać, że opracowanie to zostało również złożone do Archiwów Państwowych w kraju i za granicą, zgodnie ze sztuką archiwizacji dokumentów.

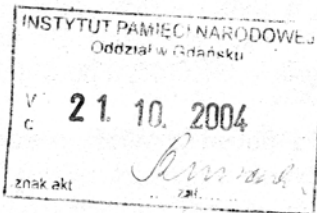
Prosimy uprzejmie o odpowiedź Pana Ministra, abyśmy mogli powiadomić o tym Kombatantów oraz polską opinię publiczną.



ZESPÓŁ DS. UPAMIĘTNIANIA ETOSU TOW „GRYF POMORSKI”

81-620 Gdynia
Rok powołania 1981

Gdynia, dnia 12.10.2004 r.



**Dyrektor Oddziału
Instytutu Pamięci Narodowej
Edmund Krasowski**

**Naczelnik Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Prokurator Maciej Schulz**

My, żołnierze Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, ze ścisłego Kierownictwa Organizacji, związani ze Sztabami Dowódczymi por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala, z wielkim niepokojem obserwujemy poczynania IPN w kwestii wyjaśnienia prawdy o historii „Gryfa”.

Kiedy w 1989 r. na Kaszubach powstała „Solidarność” - która przyniosła Polsce i Europie wolność i mógł powstać Instytut Pamięci Narodowej i jego Oddział na Ziemi Kaszubskiej - Społeczeństwo Kaszub i Pomorza wiązało z tym faktem wielką nadzieję. Społeczność Kaszubsko-Pomorska uważała, że wreszcie zbrodnie popełnione na Kaszubskich i Pomorskich Bohaterach przez nazistów i sowietów, między innymi na żołnierzach „Gryfa” przez polskojęzyczną grupę Gestapo, która jednocześnie była na usługach NKWD - zostaną osądzone.

Na początku 2000 roku Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”, jak i Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe w naszym imieniu złożyły wnioski do IPN, do Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Instytut Pamięci Narodowej odrzucił te wnioski o wszczęcie postępowania przygotowawczego przeciwko przywódcom polskojęzycznej grupy Gestapo: Aleksandrowi Arendt i jego szwagrowi Hansowi Kassner, pomimo przedstawienia dowodów zbrodni, które wyczerpują wszystkie znamiona zbrodni przeciwko ludzkości.

Jednak ten fakt niepodjęcia czynności śledczych przeciwko A. Arendt był ukrywany skrętnie przed Społeczeństwem Polski i Pomorza. Pomimo licznych listów i opracowań naukowych kierowanych ze strony różnych grup kombatanckich odpowiedzi prokuratorów IPN była nie na temat, zasłanianie się tajemnicą śledztwa lub nie odpisywano w ogóle.

W jednym z takich opracowań skierowanych do Dyrektora IPN oraz Prokuratora Macieja Schulza z dnia 27.12.2003 r. Kombatancki Pomorscy pisali:

„Oddział Instytutu Pamięci Narodowej, który powstał na Kaszubskiej Ziemi zajmuje się zbrodniami na Wileńszczyźnie, Białostocczyźnie, skądinąd również ważnymi. Nie zajmuje się zbrodniami popełnionymi przez polskojęzyczną grupę Gestapo na Społeczności Kaszubskiej. Kaszubi stali się więc w Wolnej Polsce, tak jak za sanacji, obywatelami drugiej kategorii. Stała się rzecz niesłychana w Wolnej Polsce – polscy prokuratorzy [z IPN] odmówili ścigania międzynarodowych zbrodniarzy wojennych Aleksandra Arendt, Hansa Kassner i innych”.

Prywatnie pracownicy IPN podawali wiadomość, że śledztwo przeciwko A. Arendt jest prowadzone.

My, żołnierze „Gryfa”, o tej smutnej prawdzie dowiedzieliśmy się dopiero przypadkowo z pisma Instytutu Pamięci Narodowej - Oddziału w Gdańsku, skierowanego do Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 08.08.2001 r. W piśmie tym już w pierwszym zdaniu jednoznacznie się stwierdza, iż śledztwo przeciwko Aleksandrowi Arendt nie jest prowadzone.

Ta sytuacja sprawiła, że przywódca polskojęzycznej grupy Gestapo, Aleksander Arendt poczuł się bezkarnie, oddał zaraz do Sądu bohaterską łączniczkę Agnieszkę Pryczkowską-Tempską ze Sztabu Dowódcy „Gryfa” por. Józefa Dambka, który się mieścił w latach 1942-1944 w rodzinnym gospodarstwie Tempskich w Borzystowskiej Hucie oraz Alfonsa Pryczkowskiego, który był w „Gryfie” od 1939 r., w 1940 r. był w osobistej ochronie dowódcy „Gryfa” a od 1942 r. do końca wojny - członkiem Rady Naczelnej. Do Sądu podał ich za to, że ujawnili, że A. Arendt był w polskojęzycznej grupie Gestapo, a po wojnie w UB i nie był nigdy w „Gryfie”.

Również w tym czasie Leon Lubecki związany z UB, a potem z WIH, podał do Sądu Alojzego Dambka, syna Józefa Dambka, Kaszubskiego Bohatera, założyciela „Gryfa”.

W tym czasie również z pomocą grupie Aleksandra Arendt przychodzi p. Józef Borzyszkowski, organizuje konferencję w dniu 12 maja 2000 r. oraz najbliżsi współpracownicy A. Arendt w fałszowaniu historii „Gryfa”: Andrzej Gąsiorowski, Krzysztof Steyer, Bogdan Chrzanowski i inni. Wszyscy oni wystąpili przeciwko żołnierzom „Gryfa”, którzy byli w Zespole ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”, za ujawnienie prawdy.

Stanowisko nasze – żołnierzy TOW „Gryf Pomorski” na temat konferencji w dniu 12.05.2000 r. w Gdańsku było jednoznaczne. Stwierdziliśmy to w następujący sposób:

„My, Kombatanci TOW „Gryf Pomorski”, skupieni u boku profesora Alfonsa Pryczkowskiego, członka Rady Naczelnej „Gryfa” stwierdzamy, że konferencja zorganizowana przez prof. Józefa Borzyszkowskiego i pracowników Muzeum Stutthof ma na celu obronę Aleksandra Arendt, który pracował na rzecz Gestapo, NKWD i UB. W ten sposób społeczeństwo Pomorza zostanie w dalszym ciągu wprowadzane w błąd”.

Szczególnie ostro krytykowaliśmy wtedy pracowników Muzeum Stutthof: p. Bogdana Chrzanowskiego, Andrzeja Gąsiorowskiego i Krzysztofa Steyera, za ich wyjątkowo szkodliwą działalność.

My, żołnierze „Gryfa”, obecnie patrzymy z wielkim zażenowaniem, że pracownicy Państwowego Muzeum Stutthof w Sopocie – Donald Steyer, Krzysztof Steyer, Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, którzy przez tyle lat bronili polskojęzyczną grupę Gestapo i wyrzadzili tyle zła żołnierzom „Gryfa”, zhańbili godność pomordowanych tysięcy więźniów KL Stutthof – nie zostali do tej pory ukarani.

Wyżej wymienieni biorą udział w sympozjach organizowanych przez Instytut Pamięci Narodowej, prowadzą „wykłady”, a nawet zapowiadają pod szyldem IPN, ujawnienie „nowych faktów” z historii Pomorza. Współpraca tych skompromitowanych osób z Instytutem Pamięci Narodowej, to obraza dla Społeczności Pomorza i dla nas, żołnierzy „Gryfa”, oraz wyraźny sygnał, że IPN nie dąży do wyjawienia prawdy.

Osoby tutaj wymienione w przeszłości wykorzystywały UB, SB, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, a szczególnie jego Oddział w Toruniu, jak również okres Stanu Wojennego do fałszowania historii Pomorza i działały na szkodę Społeczności Polskiej. Obecnie do celów fałszowania starają się wykorzystywać Instytut Pamięci Narodowej.

Prace dotyczące historii Pomorza „wyprodukowane” przez wymienione tu osoby w oparciu o materiały UB, SB, Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego i okres Stanu Wojennego - nie posiadają żadnej wartości naukowej. Nie mogą być używane do analiz historycznych oraz do innych argumentów naukowych, np. nie mogą być materiałami dowodowymi w procesach sądowych. Mogą być używane jedynie jako skrajny przykład fałszowania historii w Polsce.

Do wiadomości
Dyrektor IPN prof. dr L. Kieres Warszawa
Opinia publiczna

Funkcja w TOW, Gryf Karubski Tomarski

Własnorozny Filipis

Gatunda Wojenska -
Kordynas

- Gen. m. d. wojskowy - była w czasie wojny
Szefowa Sztabu Komendanta Naczelnego TOW
'Gryf Tomarski' w latach 1943-1945 por i ur.
Przebieg wojennego ps eodra nduasho kom-
spi haeyne Blum.

- Jan Siepka żołnierz Waleria 1939 (ochotnik).
Obywatel krajowy. w Gryfie od XI 39r. Zaproszony
siozony przez samog por. J. Dambka. Kuzin-a pole-
cenie Dambka ukele wojny misjami w Berlinie,
naprzec gestapo. ze oswiatalnosie nlopodley. Zeslany do
PRL dwa razy w uiprieniu 1947-1956 i w latach 70-70r

Jan Siepka

- Leon Siegert wraz z innymi a polecenia
Dowództwa Gryfa otrzymał polecenie zli-
kuidowawnia niemieckiego brodnierze Ale-
ksandra Arenott. W czasie kiedy w I 1945
A. Arenott baot uohiout w zaobrytauomku
na poltad abrytu wojennego, "Wilhelm
Gustloff" SS- manów, Gettyhuozów i in. NSDAP

Siegert Leon

- Maria Bialek po mężu Lemka - legendarka
Techniczna bliski współpracownik (od wojny po
wojnie) por Augustyna Westphala z jego Sztabu
kibay si' miastit do gospodarskiej woliukym
Bielchów w Przyrowiu w latach 1942-1944
Był on ostatnim Dowódcą Gryfa, zamordowany
por. UB w 1946 r. w Wajchshukie.

Maria Lemka

- Brunon Kurdyński to bohaterski obrońca bun-
kru walego "Gniazdem Gryfów", wolew walki
z 9/10 T 44 w Komienicy Grolowshiej Lotniom
Gryfa z polską przywódcą grupy Gęsto po przesła
do Karubshiej Legendy! W gospodarskiej
Kurduyńshich Benafloard si' Sztab Dawódey
"Gryfa"

Kurdyński Brunon

- Karolmierz Wronski: jak adonice jego ojciec
byli bliskimi współpracownikami por. J.
Dambka. W woliukym gospodarskiej Wron-
shich oolay, uoty si' uokno romady i kwatem-
uoli do Thione, Gryfa". Rodzina posiada Bohate-
ska przesitose. Gnie Blakowawne por. UB.

Karolmierz Wronski

- Agnieszka Bigus-Koszałka - główna negocjatoorka
z namiennke Rady Wolee Kraj olo wzmów
zjeonorendawon z Grytem" i innych grup por. J.
Dambka, cóske komendante Naczelnego Gryfa
J. Konatki w kłobego gospodarskiej w Kom-
bieniay enajdowat si' Sztab Dawódey por.
J. Dambka. Rodzina posiada bohaterko przesitose

Agnieszka Bigus - Koszałka

- Bigus Stanisław - Inżynier w ichi gospo-
darskiej woli (w 1942-1944) enajdowat si'
główny Sztab Dawódey por. Dambka tu dnie-
kouruko paase gryfa - "Zos Sreca Polshiego",
Gryf Pomorski". Doby uoty si' reboawia Roitz
Blawelnej, jego ojciec Józef Bigus wójt Gminy
kamienice Słachele eio zosut onajhuwony
por. H. Karstner i zamordowany.

Bigus Stanisław

TOW "GRYF POMORSKI"
IZBA PAMIĘCI DOWÓDCY
por. Józefa Dambka
w Przyrowiu
Stanisław Bigus
83-323 PRZYROWIE

- 4 -

Tadeusz Blok związany jest, z Słobodem
por. Augustyna Westphala, który się mło-
ścił do gospodarstwie jego ojca zima
Błoka w Gmyrowie Górnym Koniemice
Słachecka. Jan Blok onestawony był
9 maja 1944 przez polską rządową grupę
gestapo (konreol) ciżhio Słochalew,
Indre promowit J. Karubawski i A. Arendt
porężył. Jego brat Józef Blok obecnie
ciżhio chodny był legendarnym kumiorom
A. Westphala ostatnio w Dowódce "Gryfa"

Tadeusz Blok

Mszula Slichomska

Kancelaria Notarialna s.c.

ul.Świętojańska nr 36/2

81-372 Gdynia

tel-fax 620-57-02

REPERTORIUM A nr 6323 /2004

Poświadczam zgodność niniejszego odpisu z okazanym oryginałem dokumentu.

Pobrano z mocy:

- a) z §13 rozporządzenia w sprawie maksymalnych stawek taksy
notarialnej (Dz.U. z 2004 r. Nr 148, poz.1564) kwotę 24,00 zł
- b) od wynagrodzenia w punkcie "a" 22% z art.5 ustawy o podatku od towarów i usług
oraz o podatku akcyzowym (Dz.U. z 2004 r. Nr 54, poz. 535) kwotę 5,28 zł
- Razem 29,28 zł

(dwadzieścia dziewięć złotych dwadzieścia osiem groszy).

Gdynia, dnia 21.10.2004 r. (dwudziestego pierwszego października dwa tysiące czwartego roku).

2 - 00 not.
Miroslaw Walkowski

M. notariusz

zamordowali mojego znajomego z Grzybowego-Młyna pod Kościerzyną, chorążego wojska polskiego Michała Grubę – powstańca wielkopolskiego. W październiku 1939 r. został zamordowany przez tych oprawców na swojej posiadłości opodal tartaku i kapliczki św. Józefa. Miejsce jego śmierci upamiętnione jest kamieniem młyńskim, na którym jest tablica informacyjna o jego zamordowaniu.

Inny powstaniec wielkopolski z Kościerzyny Jan Gończ od pierwszych dni września 1939 r. ukrywał się. Stworzył oddział partyzancki Gryfa, był najbliższym współpracownikiem por. Józefa Dombka, twórcy i dowódcy Gryfa oraz ks. płk Józefa Wryczy, który był również powstańcem wielkopolskim. Jan Gończ został zamordowany skrytobójczo w ostatniej fazie wojny przez polskojęzyczną grupę Gestapo w marcu 1945 r., kiedy była ona już przemianowana na UB.

Pierwszym miejscem masowych straceń kierowanych przez Ernesta i Wernera Modrowów z polskojęzycznej grupy Gestapo był cmentarz żydowski położony w lesie należącym do Ernesta Modrowa. Szacuje się liczbę zamordowanych tylko w okolicy Skarszew na parę tysięcy. Brak dokładnych wyliczeń ponieważ z Modrowami współpracował, w okresie międzywojennym płk NKWD i jednocześnie agent Gestapo Bolesław Bierut, który w zniewolonej Polsce z nadania Stalina został Przewodniczącym Krajowej Rady Narodowej a potem prezydentem. Również dlatego, że z Modrowami przed wojną i przez całą wojnę współpracowali z członkami polskojęzycznej grupy Gestapo takimi jak: Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Bernard Szczęsny, Jan Bianga, Ludwik Miotk oraz inni. Ta grupa po 1945 r. została przekształcona na UB, objęła ważne stanowiska w zniewolonej Polsce i w sposób zorganizowany zatajała zbrodnie nazistowskie i komunistyczne po dzień dzisiejszy.

W ten sposób zatajane są również zbrodnie popełnione w czasie Powstania Grudniowego na Wybrzeżu. Oddział Gdańskiego Instytutu Pamięci Narodowej, który powstał na Ziemi Kaszubskiej kontynuuje zatajanie zbrodni komunistycznych, nie ściga oprawców, na czele z Wojciechem Jaruzelskim, którzy mordowali Polskich Robotników w 1970 r. i popełnili zbrodnie przeciwko ludzkości w czasie Powstania Grudniowego pomimo, że od tej zbrodni upłynęło już tyle lat. Natomiast IPN od dłuższego czasu prowadzi działalność mającą na celu oczernianie i naruszanie godności Bohaterskiego Przywódcy Powstania Grudniowego 1970 w Gdyni Edmunda Hulsza, który podjął w tym czasie próbę, jako pierwszy w całym bloku komunistycznym, utworzenia Wolnych Samorządnych Związków Zawodowych niezależnych od Partii. Ta szkodliwa działalność Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej narusza Misję i Cele Statutowe IPN oraz godzi w Rację Stanu Polskiego Państwa.

Część fałszerzy historii Pomorza związanych z Janem Kaszubowskim, Elżbietą Zawacką, Aleksandrem Arendtem tacy jak Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Krzysztof Komorowski, Konrad Ciechanowski, Krzysztof Steyer, Donald Steyer (*u tego ostatniego J. Szalewski robił doktorat pomimo że nie ukończył szkoły średniej i nie miał matury. J. Szalewski w fałszywych oświadczeniach podawał, że przed wojną studiował na Uniwersytecie Warszawskim, co nie jest prawdą: „Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego informuje, że pan Jan Szalewski urodzony 31 maja 1941 r. nie figuruje w Albumie Studentów Uniwersytetu Warszawskiego” (zał. 15). Mamy tu przykład jak ci fałszerze zatajali zbrodnie hitleryzmu i komunizmu polskojęzycznej grupy Gestapo a dzisiaj te kłamstwa kontynuuje Oddział Gdańskiego IPN*) podawali celowo nieprawdę, że Werner Modrow z Modrowowa był dobrym gestapowcem. Przed wojną znałem działalność zarówno Ernesta Modrowa jak i Wernera Modrowa. Obaj byli fanatycznymi zwolennikami

UNIWERSYTET WARSZAWSKI
ARCHIWUM
00-927 Warszawa
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28
tel. 55-20-313, fax 55-20-317

Stowarzyszenie Dzieci Wojny w Polsce
Oddział Pomorski

Wasze pismo z dnia
21.05.2009

Znak
-

Nasz znak
AUW-661-70/09

Sprawa: akta studenckie Jana Szalewskiego

Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego informuje, iż Pan Jan Szalewski urodzony 31 maja 1914 roku nie figuruje w Albumie Studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Zachowało się ok. 90 % akt studentów UW z okresu międzywojennego oraz wszystkie Albumy Studentów. Poza sprawdzeniem różnych wersji nazwiska, sprawdziliśmy także wszystkie osoby urodzone w Czersku oraz osoby urodzone w dniu 31 maja 1914 roku, uwzględniając także możliwość zapisu wedle kalendarza juliańskiego.

Istnieje jedynie mała szansa, iż Pan Jan Szalewski był wolnym słuchaczem, dla których nie posiadamy Albumu.

Równocześnie przepraszamy, za błąd w imieniu Pana Szalewskiego oraz nieprecyzyjność poprzedniego pisma.

Z poważaniem

DYREKTOR
Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego

mgr Krzysztof Pilecki

Klemens Miotk ps. Kabatek
Członek Sztabu por. Augustyna Westphala
Dowódca TOW „Gryf Pomorski” 1945-1946

Instytut Pamięci Narodowej
Oddział ds. Edukacji Publicznej
ul. Słoneczna 59 A

dr Stanisław Uciński
Gestapo 20 maja 1990r
Mlekiński

W styczniu 1946r. byłem na pogrzebie Jana Woltera, który mieszkał w Wejherowie, gdzie miał swój dom na ul. obecnie 3 Maja. Jego córka Gertruda była żoną por. inż. Grzegorza Wojewskiego, Komendanta Naczelnego TOW „Gryf Pomorski” w latach 1943-1945. W 1945 r., z chwilą wkroczenia okupacyjnych wojsk sowieckich na teren Pomorza, został on aresztowany przez polskojęzyczną grupę Gestapo, przemianowaną wtedy na UB i skrytobójczo zamordowany.

W czasie aresztowania Komendanta Naczelnego, G. Wojewskiego, ta polskojęzyczna grupa Gestapo, będąca na usługach NKWD, przebrana była w mundury NKWD. Została ona natychmiast rozpoznana, ponieważ nie znała języka rosyjskiego - mówiła po niemiecku.

Zaraz po wojnie ta polskojęzyczna grupa Gestapo, która znalazła się teraz w UB, m.in. Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Jan Bianga, Ludwik Miotk, Leon Lubecki, Bernard Szczęsny oraz Heinrich Kassner vel Jan Kaszubowski, Inspektor Gestapo Gdańskiego, doradca B. Bieruta po 1945 r., zaczęli głosić nieprawdę, że oni również byli w Gryfie. Rozpowszechniali te kłamstwa mając poparcie B. Bieruta, płk. NKWD i agenta Gestapo, że Komendantem Naczelnym Pionu Wojskowego nie był G. Wojewski, tylko A. Arendt. Te kłamstwa nasiliły się, kiedy zamordowali oni ostatniego Dowódcę Gryfa por. A. Westphala w Wejherowie.

Pogrzeb J. Woltera odbywał się w Wejherowie na starym cmentarzu. Przybyło na niego grono Gryfowców, m.in. Juliusz Koszałka, Szef Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa oraz żona J. Woltera, Anastazja (była ona rodzoną siostrą J. Koszałki).

Wtedy, w styczniu 1946 r., na naszych oczach żałobników na cmentarz przybył UB, m.in. L. Miotk i J. Szalewski i w czasie ceremoniału pogrzebowego aresztowali J. Koszałkę i zabrali go ze sobą. Wiadomym mi jest, że L. Miotk pracował wtedy w UB w Słupsku i również tam mieszkał.

Miotk Szalewski

ARCHIWUM PAŃSTWOWE

ul. Dworcowa 65
85-009 BYDGOSZCZ
000001040
NIP 967-00-57-053

**Stowarzyszenie Dzieci Wojny
w Polsce Oddział Pomorski**

Wasze pismo z dnia:

2009-12-30

Znak:

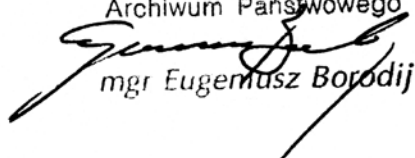
Nasz znak:

840- 337/ 10

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy przesyła w załączeniu odszukane kserokopie arkuszy ocen Państwowego Gimnazjum w Chojnicach dotyczące Jana Kazimierza Szalewskiego i Stanisława Pelplińskiego. Zaznaczamy, że wymienione osoby nie występują na zachowanych wykazach uczniów zgłoszonych do matury w 1934 i 1937 r. oraz w arkuszach ocen z lat 1936/37 i 1937/38.

Zał. 2

S.B.

DYREKTOR
Archiwum Państwowego

mgr Eugeniusz Borodij

Państwowe Gimnazjum
 im. _____ w *Stojniach*
 Wydział (Typ) *dawny klasyczny*

Rok szkolny 19³²/₃₃

Katalog Okresowy

Klasy *V*

*opiekun klasy: p. Sawicki Stanisław,
 nauczyciel gimnazjum.*

S k a l a s t o p n i:				
ze sprawowania się . . .	bardzo dobry	dobry	odpowiedni	nieodpowiedni
z nauki przedmiotów . .	bardzo dobry	dobry	dostateczny	niedostateczny
wynik ogólny	bardzo dobry	dobry	dostateczny	niedostateczny

Podstawy wpisu: egzamin wstępny, promocja, promocja z zastrzeżeniem z
 pozostawienie na drugi rok, świadectwo odejścia z

Imię i nazwisko	Data i miejsce urodzenia, religia (wyznanie)	Imię i nazwisko, zajęcie i adres rodziców (opiekuna)	Uczeń (uczennica) mieszka	
Jan Szalewski	Urodzony(a) dnia 31. 5. 1914 w Czersku powiat diejń. religji (wyznania) rym. - kat.	Ojciec, (matka, opiekun) Józef Szalewski rolnik w Czersku wybudów pod Łaj	u rodziców w ulica	
W klasie rok <u>pierny</u> wpisany(a) na podstawie <u>promocji z zast. nie. z j. polsk.</u>				
Przedmioty:	O K R E S Y			
	I	II	III	IV
religia	dost.	dost.	dost.	dost.
język polski	nd	nd	nd	dost.
język łaciński	nd	-dost.	-dost.	dost.
język grecki	dost. 2/4	dost. 3-	dost. 3-	dost.
kultura klasyczna				
język <u>francuski</u>	dost.	dost. -	niedost. 3/4	dostateczny
język <u>niemiecki</u>				
historja	db	dost. +	dost. +	dost.
geografia				
przyrodznawstwo	dost.	dost.		dost.
fizyka				
chemja				
matematyka	dost.	dost. (3/4)	dost. (3/4)	nd.
propedeutyka filozofji				
higiena				
rysunek				
śpiew i muzyka				
praca ręczna				
pismo				
ćwiczenia cielesne	dost.	dost. -	dost.	dost.
nadobowiązkowe Rysunki	dob.	dob.	dob.	dob.
Sprawowanie się	odpor.	dobre	dobrze	dobrze
Liczba opuszczonych godzin szkolnych	ogółem nieuspr.	ogółem nieuspr.	ogółem 2 nieuspr.	ogółem 10 nieuspr.
Liczba spóźnień	ogółem nieuspr.	ogółem nieuspr.	ogółem nieuspr.	ogółem nieuspr.
Uwagi:			pismo	W: dost.

Hitlera, wysokiej rangi działaczami NSDAP, polakożercy, jako dowódcy kościerskiego Selbstschutz należeli do inicjatorów wymordowania nie tylko miejscowych Polaków w okolicy Skarszew. Organizowali pogromy i wysiedlenia mieszkańców Kościerzyny, kierowali wymordowaniem pensjonariuszy z Kocborowa i popełnili zbrodnie w Szpęgawsku oraz aresztowali m.in. księży w Starogardzie Gdańskim.

To przecież w majątku Wenera Modrowa urodził się i wychował jeden z największych zbrodniarzy sowieckich i niemieckich Jan Kaszubowski. Szpiegami była cała jego rodzina: matka, dwie siostry, brat Henryk (*po wojnie pozostał na Zachodzie*) oraz syn Waldemar (*w czasie kiedy płk NKWD i agent Gestapo Bolesław Bierut wysłał swego przyjaciela Jana Kaszubowskiego do Niemiec Zachodnich w 1948 r. w celach szpiegowskich, Kaszubowski sprowadził do Polski swego syna Waldemara, również członka Gestapo, w celu uniknięcia w Niemczech procesu o zbrodnie nazistowskie i razem zamieszkali we Wrocławiu. Wówczas w Polsce rządzący przywódcy polskojęzycznej grupy Gestapo. Zbrodniarze z Gestapo piastowali wysokie stanowiska*).

Po wojnie cała rodzina Kaszubowskich pozostała w zniewolonej Polsce będąc dalej szpiegami sowieckimi. Wszyscy otrzymali bardzo wysokie ubowskie emerytury ponieważ zajmowali eksponowane stanowiska.

Z Wernerem Modrowem związani byli od czasów przedwojennych jeszcze m.in. Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Jan Bianga, Bernard Szczęsny, Ludwik Miotk, Leon Lubecki, Wilk Stefaniak. Z Wernerem Modrowem związany był sam płk NKWD i agent Gestapo Bolesław Bierut o czym już wcześniej pisałem.

W 1939 r. kiedy wojska niemieckie we wspólnej zwojnie z wojskami sowieckimi napadły na Polskę wtedy Bolesław Bierut nie uciekł do Moskwy, jak to czynili inni zdrajcy sowieccy. Uzyskał rekomendację Alberta Fórstera, Ernesta Modrowa, Wenera Modrowa, swoich współpracowników i udał się do Berlina. Tam przebywał do czerwca 1941 r. i kiedy wojska niemieckie uderzyły na Rosję, B. Bierut przerzucony został do Mińska na Białorusi gdzie został dyrektorem dużej niemieckiej firmy, która m.in. zaopatrywała Wermacht w żywność i jako agent sowiecki piastował tam ważne stanowisko w hitlerowskiej administracji. W Mińsku jest do dziś ulica Bieruta (*zał. 16*) (*kochance płk NKWD B. Bieruta i agenta Gestapo w Mińsku, żydówce z którą tam mieszkał razem, Polska musiała płacić emeryturę pomimo że miała ona męża. Miało to miejsce za czasów gdy Pierwszym Sekretarzem był Edward Gierek.*)

Natomiast członkowie polskojęzycznej grupy Gestapo na Pomorzu w/w przez cały okres wojny współpracowali z Ernestem i Wernerem Modrowami. Ich majątki i urzędy były bazą i osłoną dla przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo do mordowania nas żołnierzy z organizacji niepodległościowych w tym TOW Gryf Pomorski.

Мінск

МИНСК MINSK



ПЕРЕЧЕНЬ УЛИЦ И ПЛОЩАДЕЙ LIST OF STREETS AND SQUARES

Abutkovy zav. E-5
Achockaja vul. F-9
Adesckaja vul. G-9
Adojuškaja, vul. E-3
Adzincova, vul. E-2
Aeradromnaja vul. G-5
Ajvazovskaha, vul. H-8
Akademičnaja vul. D-8
Akrescina, vul. F-4
A'ešava, vul. B-7
Alib'ešana, vul. G-3
A'išeuskaha, vul. C-3
A'išeuskaha, zav. D-4
Altajskaja vul. F-9
Altajski zav. G-10
Andrejuškaja vul. E-7
Anharskaja vul. F-10
Anajeva, vul. E-8
Antonauškaja vul. E-7
Aranskaja vul. F-6
Aranžarejnaja vul. F-6
Arcoma, vul. F-10
Arlouskaja vul. C-4
Artylerystađ, vul. F-8
Asanaljeva, vul. H-5
Asanaljeva, zav. I-5
Asip'enki, vul. C-6
Asipovickaja vul. H-5
Astrašyckaja vul. B-10
Auezava, vul. I-9
Aurorasckaja vul. H-6
Aútorauškaja vul. G-4
Avak'ana, vul. G-5
Azhura, vul. E-7
Azizava, vul. C-6

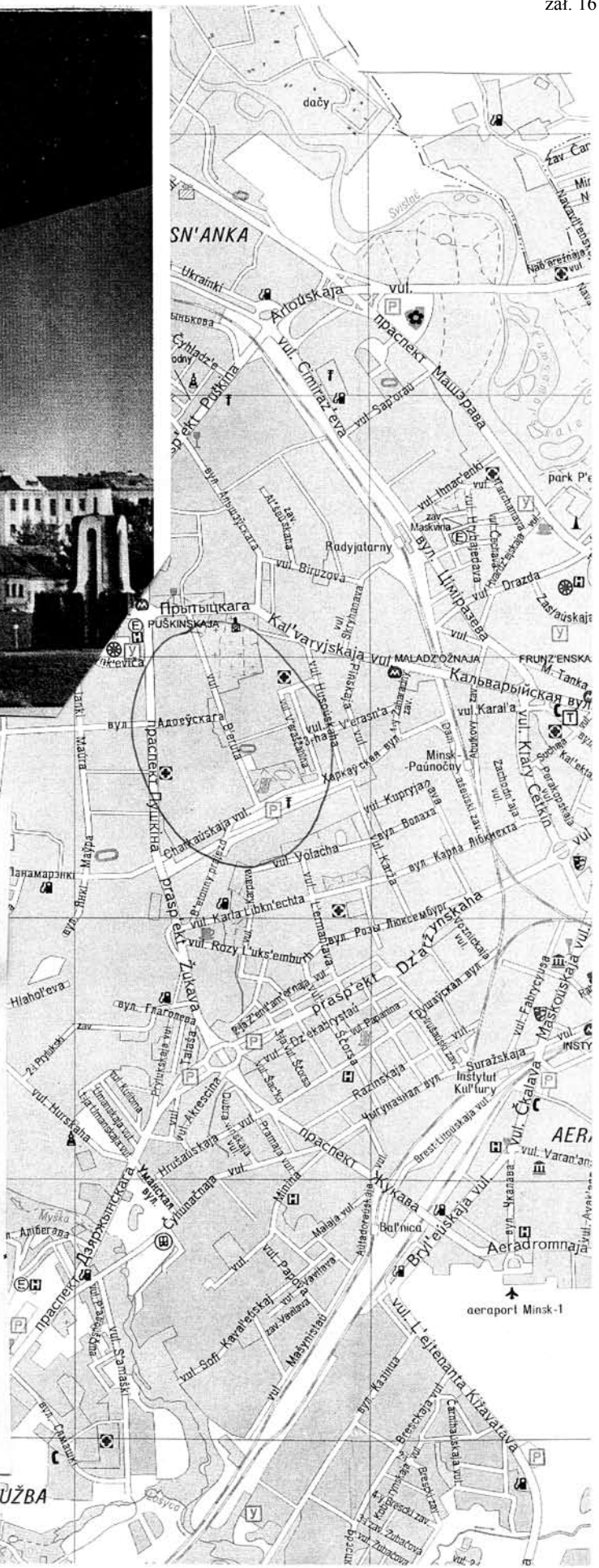
Babrujskaja vul. F-5
Bačyly A'eša, vul. I-11
B'aduli Zmitraka, vul. E-7
B'ady, vul. C-7
Bahdanoviča Maksima, vul. D-6, B-7
Bahracijona, vul. E-8
Bahracijona, 2-i zav. E-8
Bajkał'skaja vul. G-10
Bakinskaja vul. F-6
B'a'eckaha, vul. G-2

B'alinskaha, vul. C-7
Balkotnaja vul. D-10
Ballyjskaja vul. H-6
Bannalor, pl. C-7
Baradzinskaja vul. H-6
Batančonaja vul. E-7
Bazisnaja, 1-ja vul. B-7
Bbch'erava, vul. G-9
B'elomorskaja vul. D-7
B'elaruskaja vul. F-6
B'eł'skaha, vul. E-3
B'erasc'anskaja vul. E-7
*B'ersana, vul.
B'eruta, vul. E-4
B'etonnij prajezd E-4
Biruzova, vul. D-4
Brahinskaja vul. C-6
*Bran'avy zav.
Bresckaja vul. G-5
Brescki, 2-i zav. H-5
Brescki, 4-iy zav. H-5
Brest-Litovskaja vul. F-5
Broki Petrus'a, vul. D-7
Bryl'euskaja vul. G-5
Budaúnik, vul. G-9
Bud'onnaha, vul. F-8
Burnaz'ejnaha, vul. E-2

Čabatarova, vul. F-8
Čajkinaj Lizy, vul. G-9
Čajkovskaha, vul. C-8
Čajlyki, vul. F-2
Čajluskincat, vul. G-9
Čapejeva, vul. E-7
Č'apinskaha, vul. C-12
Čarnihauskaja vul. G-5
Čar'akovka, vul. C-6
Čar'akovka, zav. C-5
Čentral'naja vul. G-9
Četkin Klary, vul. E-5
Čhabaruskaja vul. G-10
Čhalmahorskaja vul. F-9
Čhalyurna, vul. B-7
Čherkauskaja vul. E-4
Čharužaj V'ery, vul. D-6
Č'ockaha, vul. B-9

Cimašenki, vul. E-3
Cimiraz'eva, vul. C-4
Čkalava, vul. F-5
Čon'anskaja vul. D-7
Čomaha Kuz'my, vul. C-7
Čučeryna, vul. D-6
Čyhład'ze, vul. C-4
Čyhunažnaja vul. G-4
Čyrvanaarm'ejckaja vul. E-6
Čyrvonaja vul. D-6
Čyrvonaja Slabada, vul. I-9
Čyrvanaslabadckaja vul. I-8
Čyrvanazornaja vul. D-7
Čyžeuskaja vul. I-9
Čyžeuskich, vul. H-6

Dačnaja vul. D-10
Dačny zav. G-6
Damešeuski zav. E-5
Daraševiča, vul. D-7
Dašmana, vul. D-6
Dašhabrodckaja vul. E-7
Dašhinauski trakt C-5
Dn'aprouckaja vul. G-9
Drazda, vul. D-5
Dražn'a, vul. F-9
Družba, vul. H-3
Družnaja vul. F-5
Dubravinskaja vul. F-4
Dunina-Marcynkeviča, vul. D-3
Dvoryšča, vul. H-7
Dz'anisauškaja vul. G-6
Dz'aržynskaha, prasp. F-5, H-3
Dz'ekabrystađ, vul. F-4
Dzinskaja vul. E-8
Enh'eł'sa, vul. E-6
Fabryčnaja vul. F-7
Fabrycysa, vul. F-5
Famina, vul. H-5
Filatava, vul. G-8
Filimonava, vul. D-8



BERNARD SZCZĘSNY
BYŁ W POLSKOJĘZYCZNEJ GRUPIE GESTAPO
PRZEMIANOWANEJ NA UB

Rodzina Szczęśnych pochodziła z Borowego Młyna na Gochach w powiecie chojnickim. Bernard Szczęśny urodził się w Berlinie w 1919 r. gdzie przez pewien okres mieszkała jego rodzina. Na początku lat 20-tych przyjechali do Chojnic i tu się osiedlili. Jego ojciec był tu listonoszem. W 1939 r. kiedy rozpoczęła się wojna, już w pierwszych dniach września wojska niemieckie wkroczyły do Chojnic, wtedy stali się oni zaraz Niemcami. Ojciec dalej był listonoszem. Znał adresy prawie wszystkich mieszkańców Chojnic a często również powiązania rodzinne, osoby nastawione patriotycznie, które zaczęły tworzyć już organizacje konspiracyjne Gryfa Kaszubskiego. Ta okoliczność była wielkim zagrożeniem dla mieszkańców Chojnic.

Pragnę nadmienić, że znałem rodzinę Szczęśnych od czasów przedwojennych. Dlatego stwierdzam, że życiorys Bernarda Szczęśnego jest fałszowany i niezgodny z prawdą, podobnie jak innych przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo, których opisałem w tym moim opracowaniu jako świadek historii i uczestnik tych wydarzeń.

Głównymi fałszerzami życiorysu B. Szczęśnego byli tu również m.in. ubowcy T. Bolduan i R. Bolduan, którzy etatowo prowadzili uwiarygadnianie polskojęzycznej grupy Gestapo m.in. w Gazecie Kaszëbë (*gdzie przez gestapowca Aleksandra Arendta byli mianowani redaktorami naczelnymi*), w Pomeranii, w Bedekerze Kaszubskim oraz w Dzienniku Bałtyckim, gazecie o 100% niemiecki kapitale.

Byłem świadkiem jak w dniu 20-10-2004 r. w Gdańskim Oddziale IPN na ul. Polanki z udziałem m.in. mgr P. Szubarczyka prowadzono aukcję sprzedaży „opracowań”, które zatajały zbrodnie nazistowskie i komunistyczne polskojęzycznej grupy Gestapo m.in. autorstwa T. Bolduana. Prelegentem zaproszonym przez P. Szubarczyka na to żenujące spotkanie w Biurze Edukacji Publicznej IPN na Polankach w dniu 20-10-2004 r. był powszechnie znany fałszerz historii Pomorza A. Gąsiorowski (*z Muzeum Stutthof*), najbliższy współpracownik gestapowca A. Arendta.

Zaproszeni byli również inni fałszerze m.in. Krzysztof Steyer. To właśnie u jego ojca Donalda Steyer Jan Szalewski (*morderca żołnierzy Gryfa w Szymbarku*) robił doktorat. Pomimo, że nie miał matury jak również przed wojną nie studiował w Warszawie na Uniwersytecie co podawał w swoim życiorysie. Pan P. Szubarczyk celowo zapraszał tych fałszerzy żeby ich uwiarygadniać poprzez IPN. Jest to działalność bardzo szkodliwa dla Polski.

Tacy oprawcy jak m.in. Jan Szalewski, Bernard Szczęsny, którzy byli w polskojęzycznej grupie Gestapo a potem stali się tajnymi współpracownikami UB i SB byli w czasach PRL przyjmowani na wyższe uczelnie bez matury. Chodziło o to aby tacy renegaci wnikali do patriotycznych elit polskich i rozbijali od wewnątrz.

Ci oprawcy „utrwalacze władzy ludowej” są dalej chronieni w Wolnej Polsce przez Instytut Pamięci Narodowej, który odmówił ścigania członków polskojęzycznej grupy Gestapo. Natomiast Oddział Gdańskiego IPN – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi polskiemu wbrew swojej nazwie chroni i zataja zbrodnie nazistowskie i komunistyczne popełnione na Narodzie Polskim. Kieruje nim prokurator Maciej Schulz. Natomiast ta Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu podjęła próbę postawienia w stan oskarżenia te osoby, które ujawniły i opisały zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo. Takie osoby powinny być usunięte z IPN i postawione przed sądem.

Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko narodowi Polskiemu, która odmówiła ścigania członków i przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo i umarza ich śledztwa a którą kieruje Maciej Schulz wzbudza podejrzenie wśród nas kombatantów czy Maciej Schulz nie jest spokrewniony z Aleksandrem Schulz – ubowcem, po wojnie współpracownikiem na Pomorzu Aleksandra Arendta i Elżbiety Zawackiej. Na to pytanie skierowane do IPN w Warszawie nie otrzymaliśmy do tej pory odpowiedzi (*zał. 17*).

Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Gdańsku, którą kieruje Naczelnik – prokurator Maciej Schulz nie podjęła ścigania również takich ubowców jak Tadeusz Bolduan i Rajmund Bolduan a jak na ironię Gdański IPN prowadzi zorganizowaną akcję promowania ich kłamstw.

Na spotkaniu w dniu 20-10-2004 r. osoby związane z Gryfem rozdawały artykuły opublikowane w prasie szefowej Sztabu Komendanta naczelnego Pionu Wojskowego TOW Gryf pomorski Gertrudy Wojewskiej-Medyńskiej, które to przekazała ona również jako dokument do IPN. Pracownicy IPN zabronili przekazywania prawdy, którą opisała Gertruda Wojewska-Medyńska, świadek historii (*zobacz pismo do Kolegium IPN w Warszawie z dnia 07-06-2005 r., zał. 18*).

Natomiast P. Szubarczyk kierował sprzedażą materiałów ubowców na tej samej sali m.in. Tadeusza Bolduana i w ten sposób uwiarygadniał polskojęzyczną grupę Gestapo.

Cała opisana tu przemyślnie manipulacja opinią publiczną przez IPN i fałszerzy związanych z polskojęzyczną grupą Gestapo odbywała się w sali IPN imieniem Nila Fildorfa bohatera AK zamordowanego przez UB po wojnie.

Uwiarygadnianiem polskojęzycznej grupy Gestapo zajmuje się również dr Mirosław Golon, który dąży do zmarginalizowania 30-tysięcznej TOW Gryf Kaszubski-Pomorski, która to walczyła w obronie Ojczyzny i Kościoła Św. A po 1945 r. nie złożyła broni lecz przystąpiła do opozycji. Dąży on do zatajania bohaterskiej walki Kaszubów, do wymazania z naszej kaszubskiej pamięci takich Bohaterów jak por. Józef Dambek, por. Augustyn Wojewski, por. Jan Gończ, por. inż. Grzegorz Wojewski, Bernard Pawski (*Samodzielny Komendant Grudziądz*) ponieważ zostali oni zamordowani skrytobójczo przez polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną na UB.

Dr Mirosław Golon jest wychowankiem Elżbiety Zawackiej, która należy do największych fałszerzy historii Pomorza a w szczególności historii bohaterskiego Gryfa.

Leon Ziegert
ul. Starowiejska 25/6
81-621 Gdynia

Gdynia, dnia 10.09.2004 r.

**Pan Edmund Krasowski
Dyrektor Oddziału
Instytutu Pamięci Narodowej
w Gdańsku**

W dniu 18 października 2003 r. skierowałem do IPN w Gdańsku moje oświadczenie pt. „Gdynia była w czasie wojny terenem ścisłej współpracy pomiędzy Gestapo, NKWD i UB, skierowanej przeciwko Państwu Polskiemu”. Zostało ono opublikowane w dwutygodniku katolickim „W rodzinie” Nr 14 (228) Rok XI (e-mail: zbyzak@poczta.onet.pl przesyłam w załączeniu).

Byłem na Pomorzu naocznym świadkiem tego, jak polskojęzyczna grupa Gestapo, kierowana przez Aleksandra Arendta oraz Wincentego Grunę, współpracowała z NKWD i UB. Polskojęzyczna grupa Gestapo realizowała swoje czynności służbowe w interesie okupanta hitlerowskiego i sowieckiego, które wymierzone były przeciwko Patriotom Polskim, działającym na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

W styczniu 1945 r. brałem udział w zamachu na Aleksandra Arendta z Kartuz, który pracował w Policji niemieckiej w Gdyni. A. Arendt kierował wtedy ewakuacją wysokiej rangi SS-manów i gestapowców z Bazy Szkoleniowej U-boatów, która mieściła się między innymi na okręcie wojennym „Wilhelm Gustloff”. Tymi okrętami wojennymi mieli oni wydostać się z okrążenia i drogą morską udać się do Niemiec, i przystąpić do dalszej walki w obronie Hitlera.

A. Arendt brał udział w czasie okręgowania na pokład „Wilhelm Gustloff” SS-manów, gestapowców i wysokiej rangi członków NSDAP w styczniu 1945 r. - widziałem go kilka razy. To właśnie dlatego otrzymaliśmy polecenie z wywiadu „Gryfa” zlikwidowania niemieckiego zbrodniarza A. Arendta. Pisałem o tym do Pana, jako Dyrektora Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku, w dniu 13. 07. 2004 r.

W czasie składania zeznania w dniu 2 czerwca 2004 r. przed p. prokuratorem Piotrem Niesynem byłem bardzo zaskoczony, ponieważ p. prokurator nie był zainteresowany szczegółami współpracy A. Arendta i W. Gruny z NKWD i Gestapo, jak również okolicznościami zamachu na A. Arendta.

Pan prokurator P. Niesyn podjął próbę obrony A. Arendta, nadmieniając, że

A. Arendt był w tym czasie więźniem Obozu Stutthof. W czasie tej obrony A. Arendta, p. P. Niesyn starał się mnie przekonać, że to był inny A. Arendt, na którego myśmy przygotowywali zamach.

Dopiero pod koniec składania zeznania i podpisywania protokołu Prokurator P. Niesyn zdecydowanie podkreślił, że A. Arendt był w Obozie Stutthof.

Pragnę tu oświadczyć, jako naoczny świadek, że Aleksander Arendt, który pracował w policji niemieckiej w Gdyni, na którego próbowaliśmy przeprowadzić zamach i którego wielokrotnie widziałem przy „Wilhelm Gustloff”, to ten sam Aleksander Arendt, którego widziałem po wojnie w UB w Gdyni na Kamiennej Górze, kiedy pracowałem w Milicji.

Dlatego w dniu 13. 07. 2004 r. zwróciłem się do Pana Dyrektora Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku w celu uzyskania wyjaśnień - „czy taka jest rola Prokuratora IPN, prowadzącego śledztwo” - co podkreślałem w piśmie.

Po otrzymaniu odpowiedzi z dnia 30 lipca 2004 r. od p. Naczelnika Macieja Schulza, który mi odpisał w imieniu Pana Dyrektora, zrozumiałem, że celem p. Naczelnika jest również obrona polskojęzycznej grupy Gestapo.

Pan Prokurator na moje pismo z dnia 13.07.04 r. - „Oświadczenie w związku z przesłuchaniem mnie przez Pana Prokuratora Piotra Niesyna z IPN”, które przesyłam w załączeniu, wyjaśnił mi, że przesłuchanie mnie przez p. Piotra Niesyna było właściwe, co podaje w piśmie z dnia 30 lipca 2004 r. i oznajmia - „Stwierdzam, iż przesłuchano Pana zgodnie z obowiązującą procedurą”.



Teraz zrozumiałem, dlaczego w Pionie Śledczym IPN do tej pory nie zostało wszczęte śledztwo przeciwko polskojęzycznej grupie Gestapo na Pomorzu, którą kierował Aleksander Arendt, Heinrich Kassner, Jan Szalewski, oraz przeciwko ich współpracownikom.

Kombatanci oraz Społeczeństwo Pomorza wiele razy zwracali się do Dyrektora IPN oraz Pana Macieja Schulza z pytaniem, dlaczego nie jest prowadzone śledztwo przeciwko tej miary przestępcom, jak A. Arendt, H. Kassner i ich współpracownikom (wnioski złożone w 2000 r. przez „Etos” i ZChN) i do dziś nie otrzymali odpowiedzi. Dlatego ja również ponawiam to pytanie i proszę o odpowiedź, z jakiego powodu nie jest prowadzone śledztwo przeciwko A. Arendt i jego współpracownikom.

Zwracam się również uprzejmie do Pana Dyrektora Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku z pytaniem i proszę o odpowiedź na piśmie, czy Pan Naczelnik Maciej Schulz jest może spokrewniony z Aleksandrem Schulz, ur. w Rogowie 10 lutego 1917 r.

Aleksander Schulz „działał” zaraz po wojnie na terenie Gdańska, Sopotu i na Żuławach Gdańskich. Może sam Pan Prokurator Maciej Schulz - Naczelnik Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku - odpowie mi na to pytanie.

Skoro nie otrzymam odpowiedzi na te pytania, zwrócę się z prośbą o wyjaśnienie do Prokuratora Generalnego.

**Z wyrazami szacunku
Leon Ziegert**



Leon Ziegert
Gdynia

Pan Edmund Krasowski
Dyrektor Oddziału
Instytutu Pamięci Narodowej
w Gdańsku

***Oświadczenie w związku z przesłuchaniem mnie przez
Pana Prokuratora Piotra Niesyna z IPN.***

Pracowałem w Milicji Obywatelskiej w okresie, kiedy na Pomorze wkraczały okupacyjne wojska Armii Czerwonej i oddziały NKWD. W tym czasie w Gdyni byłem świadkiem naocznym ścisłej współpracy pomiędzy Gestapo, NKWD i UB, skierowanej przeciwko żywotnym interesom Państwa Polskiego. Znając osobiście osoby, takie jak Aleksander Arendt, Wincenty Gruna, które kierowały współpracą na terenie Gdyni pomiędzy Gestapo, NKWD i UB. Mając świadomość szkodliwości tych działań dla Polski odmówiłem wtedy wstąpienia do UB. Za tę odmowę zostałem zwolniony z Milicji.

Już wcześniej, w styczniu 1945 r., brałem udział w zamachu na Aleksandra Arendta z Kartuz, który pracował w Policji niemieckiej w Gdyni. A. Arendt kierował ewakuacją wysokiej rangi SS-manów, gestapowców z Bazy Szkoleniowej U-bootów w Gdyni, aby oni wydostali się z okrążenia i drogą morską udali się do Niemiec na okręcie wojennym „Wilhelm Gustloff” i przystąpili do dalszej walki w obronie Hitlera.

Zamach na Aleksandra Arendt mieliśmy wykonać w pobliżu okrętu wojennego „Wilhelm Gustloff”, który był bazą szkoleniową dla załóg U-Bootów. Tam często A. Arendt przebywał w tym okresie.

W zamachu miały brać udział trzy osoby, w tym Jan Rzepa z Pogórza, który był powiązany ze ścisłym Kierownictwem „Gryfa Pomorskiego”. O umówionej godzinie przybyłem na wyznaczone miejsce, przybył również drugi uczestnik tego zamachu, którego nazwiska nie znałem, poznaliśmy się po fakcie trzymania w ręku niemieckiej gazety, co było wcześniej uzgodnionym znakiem rozpoznawczym.

Jan Rzepa - uprzedzony w ostatniej chwili, że może być rozpoznany - nie przybył, co spowodowało odstąpienie od tej czynności w umówionym miejscu.

W czasie, kiedy do Gdyni wkraczały okupacyjne wojska Armii Czerwonej, będąc w Milicji, otrzymałem wraz z dwoma innymi milicjantami polecenie służbowe aresztowania na Obłuzu groźnego gestapowca, który tam się ukrywał. Zlokalizowaliśmy miejsce ukrywania gestapowca i przystąpiliśmy do czynności aresztowania. Prowadząc już czynności ujęcia gestapowca, może po 10-15 minutach od rozpoczęcia tych czynności, pod dom zajechały dwa samochody rosyjskie i wysiadło z nich około 15 funkcjonariuszy NKWD, w wśród nich był Wincenty Gruna i Aleksander Arendt, którzy oznajmili, że są z NKWD. Wszyscy stanęli w obronie gestapowca, uniemożliwiając mi wykonanie polecenia służbowego. Oświadczyli mi, że ten gestapowiec jest ich współpracownikiem i pracuje dla dobra ZSRR.

Zagrozili oni nam, że dalsza próba aresztowania gestapowca spowoduje nasze aresztowanie. Zabrali gestapowca z pełnymi honorami do samochodu, serdecznie z nim rozmawiali i udali się na Kamienną Górę, gdzie była siedziba NKWD i UB i tam pracował znany mi dobrze A. Arendt. W. Grunę znałem również osobiście, ponieważ mieszkał w bloku „PAGET”. On mieszkał w jednym bloku, a ja w drugim. W dniu 4 marca 1946 r, do mieszkania W. Gruny przybył oddział egzekucyjny AK, odczytał mu wyrok śmierci wydany przez Sąd AK „za zdradę Polski – współpracę z Gestapo, NKWD i UB”.

Wyrok wykonano na miejscu. Oddział Egzekucyjny rozrzucił większą ilość ulotek, aby społeczeństwo dowiedziało się o jego zbrodniczej działalności.

W czasie, kiedy dowiedziałem się, że przeciwko A. Arendt jest prowadzone śledztwo, w dniu 18 października 2003 r. napisałem oświadczenie. Zostało ono skierowane do Instytutu Pamięci Narodowej – Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Sygn. S4/00/ZK; Sygn. S22/00/Zn.

Spełniając w ten sposób obywatelski obowiązek, ponieważ byłem świadkiem historii i uczestnikiem tych wydarzeń, gdy Gdynia była w czasie wojny terenem ścisłej współpracy pomiędzy Gestapo, NKWD i UB, skierowanej przeciwko żywotnym interesom Narodu Polskiego i w której udział brali między innymi A. Arendt i W. Gruna.

Wiosną 2004 r. otrzymałem zawiadomienie o przesłuchaniu od p. Prokuratora Piotra Niesyna, ale z powodu choroby kilka razy odraczałem swoje przybycie do IPN. Kiedy poczułem się lepiej, zgłosiłem się do p. Prokuratora Piotra Niesyna.

W trakcie składania zeznań zauważyłem, ku memu wielkiemu zdziwieniu, że p. Prokurator P. Niesyn, nie był zainteresowany szczegółami współpracy A. Arendta i W. Gruny z NKWD i Gestapo. Natomiast bardzo szczegółowo pytał mnie o osobę

p. dr Stanisława Ucińskiego, Przewodniczącego Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”.

Zadał mi dziesiątki pytań na okoliczność, od kiedy znam St. Ucińskiego, jak długo, jak często się spotykamy, jakie łączą nas znajomości, czy żyjemy na stopie koleżeńskiej, itp.

Sugerował mi, abym potwierdził nieprawdę, że oświadczenie moje, które złożyłem w IPN, to oświadczenie p. dr St. Ucińskiego. Ponieważ on (p. Prokurator P. Niesyn) takie same posiada w aktach dostarczonych przez Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” i pisane na tej samej maszynie.

Pragnę tu nadmienić, oświadczenie moje było napisane na komputerze. Dostarczyłem je „Etosowi” w celu przekazania jego do IPN, do Działu Śledczego, jak również opinii publicznej, ponieważ wszystkie przedstawione tam fakty są prawdziwe.

Pan Prokurator Piotr Niesyn chciał zdyskredytować p. dr St. Ucińskiego, osobę tak zasłużoną dla historii TOW „Gryf Pomorski” i do tego „użyć mojej osoby”. Pragnę podkreślić, że protokół z przesłuchania nie odzwierciedla treści przesłuchania.

Podkreślałem już wcześniej, że p. Prokurator P. Niesyn nie był zainteresowany szczegółami współpracy pomiędzy Gestapo, NKWD i UB, w osobach Wincentego Gruny i Alesandra Arendta. Pomimo, że W. Grunę oraz jego rodzinę znałem osobiście już przed wojną i po wojnie byliśmy sąsiadami. Pan Prokurator oświadczył mi, że „o ile chodzi o Wincentego Grunę, to my wszystko o nim wiemy, proszę nie mówić o tym”. W czasie okupacji faszystowsko – komunistycznej był to najbliższy współpracownik A. Arendta, który stawiał W. Grunie pomniki na Skwerze i przy ul. W. Gruny pod osłoną Stanu Wojennego, kiedy A. Arendt był w PRON-ie i walczył z Narodem Polskim.

Brałem udział w przygotowaniu zamachu na policjanta A. Arendta w czasie, kiedy ekspediował, w styczniu 1945 r., na okręt wojenny „Wilhelm Gustloff SS-manów, gestapowców i innych zbrodniarzy, aby wydostali się z okrażenia drogą morską do Niemiec i po przeformowaniu się przystąpili do dalszej walki. Mnie, świadkowi naocznemu i uczestnikowi tych wydarzeń p. Prokurator P. Niesyn mówi: „nie, nie, to nie był ten Aleksander Arendt, ponieważ ten Arendt był w Stutthofie - to był inny Arendt”.

Powiedziałem wtedy p. Prokuratorowi: szkoda, że nie żyje mój starszy brat, który był w Stutthofie trzy i pół roku i mógłby poświadczyć to samo o Aleksandrze Arendt.

Pan Prokurator wykorzystując fakt przesłuchiwanie mnie jako świadka w IPN, głosi i wmawia mi, że w okresie kiedy myśmy próbowali przeprowadzić zamach na A. Arendt w styczniu 1945 r., A. Arendt był w tym czasie w Obozie Stutthof. W ten sposób kreuje nieprawdziwy przebieg wydarzeń na Pomorzu w 1945 r.

Wynika z tego, że p. Prokurator lepiej zna wydarzenia, które się tu działy od naocznego świadka i nakłania mnie w ten sposób do potwierdzenia nieprawdy. Pan Prokurator zatem posiada własną wizję wydarzeń i starał się dostosować moje zeznanie do Jego wersji. Wersja ta po prostu polega na obronie Aleksandra Arendta. Dlatego będę starał się uzyskać wyjaśnienie, czy taka jest rola Prokuratora IPN prowadzącego śledztwo.

Znane mi są fakty zwalczania i likwidacji „Gryfa” w czasie wojny i po wojnie przez polskojęzyczną grupę Gestapo, będącą na usługach NKWD, o czym już pisałem.

Znane mi są również fakty, jak polskie sądy, będące na usługach UB, wydawały wyroki śmierci na Polskich bohaterach, a broniły zbrodniarzy. Żyją jeszcze oprawcy, którzy wydali np. wyrok na bohaterską sanitariuszkę „Łupaszkę” - „INKĘ” i do dziś nie zostali skazani i nie przebywają w więzieniach.

Z pewnym niepokojem obserwuje działania p. Prokuratora. Dzisiaj w Wolnej Polsce, w IPN w Pionie śledczym próbuje się jeszcze bronić Aleksandra Arendta i jego współpracowników, którzy już dawno powinni być postawieni w stan oskarżenia, a szuka się winy w osobach zasłużonych.

Ta sytuacja sprawiła, że przesłuchiwanie u p. Prokuratora P. Niesyna było dla mnie wielką przykrością.

Ponieważ jestem osobą w podeszłym wieku i schorowaną, niniejszym upoważniam p. dr St. Ucińskiego oraz prawników „Etosu” do występowania w moim imieniu do IPN a w razie potrzeby do innych przedstawicieli według kompetencji.

Niezależnie od tego, zwracam się do Pana Dyrektora IPN Oddział w Gdańsku o wyjaśnienie mi szczegółowo tej bulwersującej sprawy.

Zegor Leou
13-07-04

Zbigniew Mieloszyński
81-326 Gdynia

Gdynia, dnia 07.06.2005

**Do Kolegium IPN
w Warszawie**

W prasie na Pomorzu został opublikowany list legendarnej Szefowej Sztabu Komendanta Naczelnego TOW „Gryf Pomorski” w latach 1943-1945, Gertrudy Medyńskiej-Wojewskiej, skierowany do Prezesa IPN, prof. Leona Kieresa oraz Kolegium IPN (w załączeniu przesyłam tę publikację).

Pragnę podkreślić, że w dniu 20.10.2004 r. byłem uczestnikiem tego żenującego spotkania w Biurze Edukacji Publicznej IPN i wszystkie fakty, które w liście tym do Kolegium IPN przedstawiła Szefowa Sztabu TOW „Gryf Pomorski” Gertuda Medyńska-Wojewska, są prawdziwe.

Widziałem, jak mgr Edward Krasowski w sposób wyjątkowo agresywny zabronił zapoznać się Młodzieży Polskiej z materiałami dotyczącymi TOW „Gryf Pomorski”, które były publikowane w prasie przez Gertrudę Medyńską-Wojewską, która ma Bohaterską przeszłość. Materiały te są zdeponowane również w zasobach IPN.

Ta agresywna postawa mgr E. Krasowskiego wynikała z tego, że uczynił on prelegentem tego spotkania pana Andrzeja Gąsiorowskiego, który przez długie lata był bliskim współpracownikiem Aleksandra Arendt (zał. 1).

W czasie wojny A. Arendt był członkiem polskojęzycznej grupy Gestapo. Grupa ta w czasie wojny jednocześnie współpracowała z NKWD, dlatego zaraz po wojnie prosto z Gestapo znalazła się w UB i Milicji. Aleksander Arendt był przyjacielem Andrzeja Gąsiorowskiego - Ojca - który z Arendtem pracował również w Milicji.

Ponieważ wspólna działalność polskojęzycznej grupy Gestapo i NKWD prowadzi wprost do ujawnienia okoliczności powstania w WM Gdańsku-Oliwie w 1935 r. zbrodniczego Paktu Ribbentrop-Mołotow, którego pokłosiem był „Katyń” (zał. 2), dlatego czyni się usilnie starania, żeby te okoliczności nie dotarły do szerokiej opinii publicznej. Właśnie materiały legendarnej Szefowej Sztabu, Gertrudy Medyńskiej-Wojewskiej tę prawdę ujawniają i pokazują – dlatego są tak niebezpieczne dla fałszerzy historii na Pomorzu. Z ubolewaniem stwierdzam, że okoliczności te działy się w Biurze Edukacji Publicznej IPN, na oczach Polskiej Młodzieży.

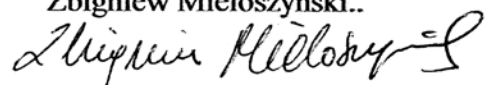
Z w/w listu skierowanego do Kolegium IPN wynika, że działalność pana mgr E. Krasowskiego jest wyjątkowo szkodliwa, ponieważ działa, aby nie została ujawniona prawda. Do tego celu m.in. używa pracowników Muzeum KL Stutthof, których działalność jest wyjątkowo szkodliwa (w załączeniu m.in. list otwarty do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego). Przez fakt opublikowania opracowania legendarnej Szefowej Sztabu, naocznego świadka historii, artykuł ten stał się ważnym dokumentem, pokazującym wyjątkowo szkodliwą działalność IPN w Gdańsku.

Proszę o powiadomienie mnie, jakie konsekwencje zostaną wyciągnięte w stosunku do pracowników IPN w związku z tą bulwersującą sytuacją. Piszę o tym w kontekście, kiedy mamy w Polsce tyle młodych ludzi pozostających bez pracy, którzy chcieliby pracować dla dobra Polski.

Pragnę podkreślić, że w przeszłości również ukazywały się publikacje wybitnych żołnierzy TOW „Gryf Pomorski”, podkreślały szkodliwą działalność IPN – w Oddziale gdańskim (zał. 3)

Z wyrazami szacunku

Zbigniew Mieloszyński..



Całą wojnę Elżbieta Zawacka współpracowała z Aleksandrem Arendtem, Janem Kaszubowskim vel Hans Kassner, Janem Szalewskim, Ludwikiem Miotk, Leonem Lubeckim i braćmi Skwierawskimi. Po wojnie razem z UB – Janem Szalewskim, Aleksandrem Arendtem, Janem Babczenko organizowała przyjazd płk NKWD i agenta Gestapo Bolesława Bieruta oraz agenta NKWD i Gestapo Michała Roli-Żymierskiego do Kościerzyny (*również do majątku Modrowa*) w dniu 26 maja 1947 r. Wtedy ci agenci NKWD i Gestapo uwiarygadniali Jana Szalewskiego i Aleksandra Arendta medalami – że są „utrwalaczami władzy ludowej”. Dekoracja odbyła się przed 1 maja (*na Rynku*). Była to działalność skierowana przeciwko żołnierzom TOW Gryf pomorski – Kaszubom i całej Polsce. Miała na celu zniewolenie całego Narodu Polskiego przez sowieckiego okupanta.

Po październikowej odwilży z polecenia UB tajny współpracownik UB Lech Buntkowski vel Lech Bądkowski oraz agent Gestapo Aleksander Arendt i ochotnik z Wehrmachtu Henryk Łukowicz są w grupie inicjatywnej powołującej Zrzeszenie Kaszubskie – potem Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie. Wtedy A. Arendt mianuje Elżbietę Zawacką kierownikiem Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Toruniu.

To właśnie ten oddział Zrzeszenia w Toruniu, po licznych fałszerstwach, E. Zawacka przekształciła w „Fundację Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek” wydając pieniądze na jej kłamstwa.

Jak wyżej pisałem rodzina Szczęśnych z Chojnic była bardzo szkodliwa dla Polaków w czasie wojny, jak również w czasie PRL. W czasie wojny byli na usługach Niemiec. Rozpracowywali oni żołnierzy TOW Gryf Kaszubski-Pomorski. Rozpracowywali m.in. jednego z pierwszych organizatorów Gryfa Kaszubskiego w Chojnicach Stanisława Koszałkę. Był to rodzony brat Juliusza Koszałki jednego z Komendantów Naczelnych Pionu Wojskowego Gryfa. W wyniku zdrady Bernarda Szczęśnego Stanisław Koszałka został aresztowany, umieszczony w Stutthof i tam stracony (*po wojnie ubowcy Bolduanowie w ramach fałszowania historii Gryfa pisali, że Szczęśny był w AK i w ten sposób zatajano zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo. Razem z Elżbietą Grot podawano również nieprawdę, że był on więźniem Stutthof*).

B. Szczęśny w czasie wojny był najbliższym współpracownikiem gestapowców Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego, Jana Biangi. Rozpracowywał on żołnierzy Gryfa stacjonujących m.in. w rejonie leśniczówki „Młynek”, zgrupowanie „CIS” - schrony ziemne „Zielony Pałac”, bunkry z Męcikała i w okolicach Brus i Leśna.

21 marca 1944 r. w wyniku jego zdrady zostało otoczonych dziesięciu żołnierzy Gryfa w schronie „Zielony Pałac” w pobliżu Męcikała przy drodze do Chojnic k. zabudowań zwanych Ameryką. Podczas bohaterskiej walki zginęło 7 żołnierzy Gryfa. Straty Niemców wynosiły około 13 zabitych i rannych żołnierzy.

Fałszerze historii Gryfa tacy jak np. Tadeusz Bolduan, Krzysztof Komorowski (*który w czasie Powstania grudniowego 1970 strzelał do robotników w Szczecinie. Gdański IPN zataja zbrodnie tego oficera politycznego w wojsku oraz innych*) próbują bronić B. Szczęśnego mówiąc, że to nie on ale inni zdradzili Gestapo lokalizację bunkru ziemnego ze zgrupowania „CIS” – „Zielony Pałac” na drodze z Męcikała do Chojnic. Kłamią, że Bernard Szczęśny był więźniem obozu Stutthof.

Pragnę zdementować te kłamstwa jako świadek historii. Do dnia 11 VIII 1943 r. przebywałem w obozie Stutthof i nie widziałem tam nigdy Bernarda Szczęsnego. Natomiast stwierdzam, że od września 1943 r. do końca 1944 r. Bernard Szczęsny pracował razem z Willi Stefaniakiem i Aleksandrem Arendtem w tajnej placówce Gestapo na ul. Abrahama nr 6, czego byłem świadkiem.

Jako świadek historii stwierdzam, że kiedy okupacyjne wojska sowieckie razem z NKWD wkroczyły w dniu 12 marca do Wejherowa już 18 marca płk NKWD Anatol Zbarski wysłannik płk NKWD i agenta Gestapo Bolesława Bieruta mianował Bernarda Szczęsnego, członka polskojęzycznej grupy Gestapo, Burmistrzem Wejherowa. Stwierdzam, że fałszerz historii ubowiec Tadeusz Bolduan, którego ojciec Teodor Bolduan za współpracę z Gestapo został na początku wojny w 1939 r. zlikwidowany przez Sieć Dywersji Pozafrontowej pod Wejherowem (*zobacz niżej opisaną historię jak Gdański Oddział IPN na czele z Piotrem Szubarczykiem w dniu 20-10-2004 r. uwiarygadniał ubowca T. Bolduana, zatajał zbrodnie tych ubowców i deprawował Polską Młodzież Szkolną. IPN uwiarygadniał i faworyzował tego ubowca ponieważ T. Bolduan razem z Krzysztofem Komorowskim oraz Andrzejem Gąsiorowskim, Krzysztofem Steyer, Józefem Borzyszkowskim, Mirosławem Golonem zatajali zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo m.in. Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego oraz innych – zobacz Losy Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, Gdańsk 2000, Wyd. Zarząd Główny Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie. ISBN 83-87258-35-0*).

Tadeusz Bolduan podaje różne wersje mianowania B. Szczęsnego na Burmistrza Wejherowa. Fałszowania te czyni w zależności od sytuacji politycznej.

W Kalendarzu Gdańskim z 1985 r., kiedy Polską rządziła hunta Jaruzelskiego, pisze: „18 marca 1945 r. płk Anatol Zbarski mianował B. Szczęsnego Burmistrzem Wejherowa”. Ten sam fałszerz historii po odzyskaniu niepodległości po roku 1989 w Nowym Bedekerze Kaszubskim z 1997 r. pisze: „Na zebraniu przedstawicieli mieszkańców Wejherowa 18 marca 1945 r. 25-letniego Szczęsnego wybrano na burmistrza miasta.”

NKWD powierzyło mu również kierowanie likwidacją żołnierzy TOW Gryf Pomorski w okolicznych lasach i w samym Wejherowie gdzie były bardzo silne struktury Gryfa na czele z ostatnim dowódcą Gryfa por. Augustynem Westphalem.

Pod osłoną wojsk sowieckich polskojęzyczna grupa Gestapo przemianowana teraz na UB na czele z J. Kaszubowskim, A. Arendtem, J. Szalewskim, B. Szczęsnym, J. Biangą nieustannie tropiła żołnierzy Gryfa. Aresztowali m.in. ostatniego dowódcę por. Augustyna Westphala. Był on zamordowany skrytobójczo. Był torturowany i bity na UB tak żeby uszkodzić mu nerki. W wyniku tych obrażeń zmarł we wrześniu 1946 r. Szczęsny kierował również aresztowaniem innych Gryfowców np. dr Alfonsa Wojewskiego, który cudem przeżył. Był on bratem por. inż. Grzegorza Wojewskiego Komendanta Naczelnego Pionu Wojskowego Gryfa w latach 1943-1945. Aresztowała go i zamordowała również polskojęzyczna grupa Gestapo w styczniu 1945 r.

B. Szczęsny był wyjątkowym oprawcą. W czasie wojny był na usługach Gestapo a po 1945 r. na usługach NKWD. Już 18 marca 1945 r. (*mianował go płk NKWD Anatol Zbarski, który rezydował w Polsce do 1952 r. i mieszkał w Sopocie na ul. Abrahama*) B. Szczęsny z polecenia NKWD tworzy w Wejherowie struktury PPR – zbrodniczej organizacji, która powstała w Moskwie w celu zniewolenia

Narodu Polskiego i zostaje pierwszym sekretarzem w Wejherowie. Pragnę dodać, że płk NKWD A. Zbarski był pełnomocnikiem płk NKWD i agenta Gestapo B. Bieruta. W kwietniu 1945 r. B. Bierut i E. Osóbka-Morawski przybyli na Wybrzeże. Wówczas mianowali płk NKWD A. Zbarskiego Wicewojewodą Gdańskim. To właśnie A. Zbarski już wcześniej obsadził najważniejsze stanowiska w Województwie członkami polskojęzycznej grupy Gestapo. I tak np. Jan Kaszubowski – Inspektor Gestapo Gdańskiego razem z gestapowcem Aleksandrem Arendtem zostali Szefami Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku. Byłem naocznym świadkiem tych wydarzeń i ofiarą represji tych oprawców. Polska jest jedynym przykładem w całej Europie gdzie po klęsce Niemiec hitlerowskich do najwyższych władz dostało się hitlerowskie Gestapo, m.in. Bolesław Bierut, Michał Rola-Żymierski oraz inni tu wymienieni.

Tadeusz Bolduan w cytowanym już Nowym Bedekerze Kaszubskim z 1997 r. w ramach fałszowania historii podaje, że Bernard Szczęsny „Maturę zdaje w 1938 r. w Toruniu. Po maturze powołano go do Szkoły Podchorążych w Brodniczy”. Jest to nieprawdą. Szczęsny nie ukończył żadnej szkoły średniej i nie zdawał matury. Nie mógł być również w Szkole Podchorążych.

B. Szczęsny, członek polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej później na UB – tajny współpracownik został mianowany przez płk NKWD Anatola Zbarskiego (*wysłannika B. Bieruta – agenta Gestapo*) 18 marca na Burmistrza Wejherowa - „utrwalacz władzy ludowej” od marca był w PPR. Tacy renegaci przyjmowani byli na studia w PRL bez matury. Pisałem już o tym, że zadaniem ich było wniknięcie do patriotycznych elit polskiej inteligencji, inwigilowanie tych grup i rozbijanie ich od wewnątrz.

Bernard Szczęsny Burmistrzem Wejherowa był do 1949 r. Kiedy stanowisko Burmistrza zostało zlikwidowane został Przewodniczącym Prezydium Rady Narodowej w Wejherowie.

Przez cały czas, w sposób szczególny, w swojej działalności politycznej zasłynął na całym Pomorzu w walce z religią i Narodowo-Katolickim Gryfem. W sposób niezwykle perfidny zwalczał ruch pielgrzymkowy na Kalwarii w Wejherowie co opiszę w dalszej części mego opracowania.

Ten renegat Bernard Szczęsny, który był agentem Gestapo, NKWD, był w zbrodniczej organizacji PPR, „utrwalaczem władzy ludowej”, tajnym współpracownikiem UB i SB, kierował m.in. zamordowaniem w Wejherowie por. Augustyna Westphala, ostatniego Dowódcy Gryfa. Zdaniem takich fałszerzy jak Tadeusz Bolduan, Rajmund Bolduan, Elżbieta Grot, Bogdan Chrzanowski, Krzysztof Steyer, Józef Borzyszkowski, Piotr Szubarczyk miał być on więźniem Stutthof oraz być w Gryfie i Armii Krajowej. Działaniem tych osób było zatajanie zbrodniczej działalności całej polskojęzycznej grupy Gestapo. Ich zadaniem było i jest również bezwzględne zwalczanie osób, które ujawniają zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo, poprzez pomówienia, sądy, prokuratorów Oddziału Gdańskiego IPN, prasę o kapitale niemieckim np. Dziennik Bałtycki i jego agendy na całym Pomorzu oraz Gazety Kartuskiej.

Tropią nieustannie te osoby, które opisują Bohaterską walkę Pomorzan – Kaszubów w Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Kaszubski-Pomorski w czasie okupacji niemieckiej i sowieckiej i upamiętniają Ich czyny. Wszelkimi sposobami nie dopuszczają do upamiętniania takich Bohaterów Gryfa jak: por. Józef Dambek, por. Augustyn Westphal, por. Jan Gończa, por. inż. Grzegorz Wojewski, por. Jan Bińczyk, por. Bernard Pawski, którzy zamordowani zostali skrytobójczo przez polskojęzyczną grupę

Gestapo w latach 1943-1950. Zabijają Ich legendę poprzez głoszenie kłamstw, że nie mieli Oni kwalifikacji wojskowych, nie znali zasad konspiracji. Niszczą pomniki i krzyże Im poświęcone, spontanicznie wzniesione przez miejscowe społeczności.

Jako świadek historii stwierdzam, że obecnie kłamstwa polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej po wojnie na UB kontynuuje Oddział Gdańskiego Instytutu Pamięci Narodowej, m.in. w osobach Piotra Szubarczyka, Janusza Marszałca jak również prokuratorów Macieja Schultz i Piotra Niesyna, którzy nie podejmują śledztwa, odrzucają Wnioski kierowane do Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu przeciwko członkom NKWD i Gestapo: Bolesławowi Bierutowi, Michałowi Roli-Żymierskiemu, Janowi Kaszubowskiemu, Aleksandrowi Arendt, Janowi Szalewskiemu, Günterowi Modrow, Ernestowi Modrow oraz innym członkom polskojęzycznej grupy Gestapo. Natomiast inne śledztwa, które musieli podjąć umarzają.

Natomiast prokuratorzy Oddziału Gdańskiego IPN starają się postawić w stan oskarżenia te osoby, które ujawniły i ujawniają zbrodnie nazistowskie i komunistyczne polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej po 1945 r. na UB.

Oddział IPN w Gdańsku kontynuuje wszelkie kłamstwa z okresu UB w obronie gestapowców Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendt, Jana Szalewskiego, Józefa Gierszewskiego – Rysia, Ludwika Miotk, Jana Biangi oraz innych. Tym celom służą m.in. spotkania w sali konferencyjno-wystawowej IPN im. gen. A. E. Fildorfa „Nila” przy ul. Polanki w Gdańsku-Oliwie, które organizował P. Szubarczyk, Janusz Marszalec. Zapraszają oni tam fałszerzy tej miary co A. Gąsiorowski, B. Chrzanowski, K. Steyer – najbliżsi współpracownicy gestapowca A. Arendt oraz innych gestapowców.

Na takie spotkania nie zapraszali nigdy żołnierzy ze Sztabów Dowódczych Gryfa takich jak np. Agnieszka Tempska-Pryczkowska legendarna łączniczka por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala. U jej rodziców w Borzystowskiej Hucie był Sztab Dowódców Gryfa. Nie zapraszali również Alfonsa Pryczkowskiego członka Rady Naczelnej Gryfa, braci Bigusów z Przyrowia, u których był również Sztab Dambka, Agnieszki Bigus córki Juliana Koszałki (*Komendanta Naczelnego Gryfa Pionu Wojskowego*), Gertrudy Wojewskiej, Marii Blok-Lemke legendarnej łączniczki por. Augustyna Westphala, którego Sztab był w ich rodzinnym gospodarstwie – Bloków czy też mojej skromnej osoby.

Fałszerze historii Gryfa z IPN Oddział Gdański bali się dowiedzieć prawdy od tych Bohaterskich żołnierzy TOW Gryf Kaszubski-Pomorski o działalności zbrodniczej polskojęzycznej grupy Gestapo – Jana Szalewskiego, Aleksandra Arendt, Jana Biangi, Jana Szalewskiego, Ludwika Miotk, Józefa Gierszewskiego ps. „Ryś” oraz innych.

Na takie spotkania w IPN zapraszano głównie fałszerzy związanych z Aleksandrem Arendt, Janem Kaszubowskim, Janem Biangą, Elżbietą Zawacką (*m.in. której działalność tu opisuję*).

Jedno z takich spotkań miało miejsce 20 października 2004 r. (*o którym już wcześniej wspomniałem*), którego byłem uczestnikiem. Organizował je P. Szubarczyk i Janusz Marszalec. Prelegentem był A. Gąsiorowski. Spotkanie to miało na celu zorganizowane fałszowanie historii Gryfa pod patronatem Instytutu Pamięci Narodowej. Słuchaczami tego „wykładu” była Młodzież Szkolna, którą przez niesłychane kłamstwa deprawowano. Ulotki na tym spotkaniu rozprowadzał P. Szubarczyk. Ja

również otrzymałem od niego ulotkę oraz opracowanie „Załącznik do tekstu” (które przedstawiam jako zał. 19). W tych fałszywych materiałach rozprowadzanych przez Piotra Szubarczyka pisze się, jak na ironię, „Rzetelność badawcza wymaga odpowiedzialności historyka za słowa”. Nam, świadkom historii i całemu Społeczeństwu jest powszechnie wiadome, że na całym Pomorzu zbrodnie ludobójstwa przeciwko Narodowi Polskiemu, które nie ulegają przedawnieniu, dokonała V- olumna tzw. polskojęzyczna grupa Gestapo przemianowana na UB po 1945 r. Natomiast w tym fałszywym opracowaniu podaje się takie fałszerstwa, których nawet nie dopuszczali się UB-owcy w czasach stalinowskich. Stwierdza się tam: „Szczególną rolę w pracy operacyjnej Gestapo przeciwko polskiej konspiracji odegrali tzw. V-mani - mężowie zaufania. Bardzo często byli oni pracownikami i współpracownikami przedwojennego polskiego wywiadu (Oddział II Sztabu Głównego Wojska Polskiego)”.

Ci fałszerze historii Polski związani z IPN dowodzą, że ta zbrodnicza polskojęzyczna grupa Gestapo przemianowana na UB nie wywodzi się z niemieckiej V-kolumny lecz z Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego.

Ci fałszerze związani z IPN deprawują Polską Młodzież Szkolną tymi samymi metodami jak to czyniło kiedyś UB. Rozpowszechniają nieprawdziwe fakty, że gestapowcy tacy jak np. Aleksander Arendt, Bernard Szczęsny byli więźniami Stutthof. Byłem świadkiem tych niesłychanych kłamstw w dniu 20 października 2004 r. na ul. Polanki w Gdańsku z udziałem Andrzeja Gąsiorowskiego, Piotra Szubarczyka, Janusza Marszalca, Krzysztofa Steyer gdzie podawano fałszywe fakty z okresu UB i czasów stalinowskich, że przywódcy polskojęzycznej grupy Gestapo tacy jak Aleksander Arendt, Jan Bianga, Jan Szalewski, Bernard Szczęsny, Ludwik Miotk byli w TOW Gryf Pomorski.

Na tym promocyjnym spotkaniu P. Szubarczyk i jego współpracownicy na przygotowanych stołach sprzedawali „opracowania” fałszerzy z UB, którzy uwiarygadniali zbrodniarzy z polskojęzycznej grupy Gestapo. Szczególnie reklamował P. Szubarczyk fałszerstwa ubowca Tadeusza Bolduana, którego ojciec Teodor Bolduan został, za współpracę z Hitlerem, na początku wojny zlikwidowany w Wejherowie pod Zamkową Górą przez Polski Wywiad. Stwierdzam to jako świadek historii ponieważ działo się to na moim terenie gdzie byłem Dowódcą Oddziału.

Jeszcze przed rozpoczęciem omawianego tu spotkania w IPN osoby związane z Gryfem przekazały za darmo Młodzieży Szkolnej opracowania legendarnej Szefowej Sztabu Gertrudy Wojewskiej, które przekazała ona wcześniej również do IPN. Między innymi Janusz Marszalec zażądał od Młodzieży zwrotu tych dokumentów. Młodzież jednak uznała, że musi być tam zawarta prawda i chowała te materiały aby potem w domu, również z rodzicami, przeczytać zawartą tam treść.

W tym moim opracowaniu przedstawiam w jakich okolicznościach powstało Zrzeszenie Kaszubskie a potem Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie. Jako świadek historii przedstawiłem dokumenty, że powstało ono (1956 r.) z inicjatywy UB a w grupie inicjatywnej powołania Zrzeszenia byli członkowie Gestapo, Wehrmachtu i tajni współpracownicy UB: A. Arendt, H. Łukowicz, L. Buntkowski vel L. Bądkowski.

szczebla kierowniczego Gryfa. Przekazana w zeznaniach powojennych wiedza Kaszubowskiego o szeregu działań operacyjnych gdańskiego Gestapo świadczy o tym, że przypuszczalnie w wielu tych działaniach brał bezpośredni udział. Między innymi w rozpracowywaniu sieci wywiadu AK na Pomorzu oraz sieci łączności i przerzutów do Szwecji. W 1945 r. zgłosił się do władz sowieckich i podjął współpracę z NKWD, by następnie zostać współpracownikiem Departamentu i Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Ujawnił sowieckim a następnie polskim władzom bezpieczeństwa nie tylko szereg informacji o funkcjonariuszach Gestapo gdańskiego i agentach tego urzędu, ale także o członkach pomorskiej konspiracji z lat 1939–1945, w tym także o członkach Gryfa Pomorskiego, których przedstawiał jako wrogów ZSRR i komunizmu. Według charakterystyki MBP Kaszubowski był „sprytnym, inteligentnym kombinatorem, nie zainteresowanym sprawami ideowymi, lubiącym swój zawód oraz pieniądze”.

Podczas dyskusji podjęto kwestie związane nie tylko z Janem Kaszubowskim. Zainteresowanie wzbudziła osoba Jana Biangi – członka Gryfa Pomorskiego, który został aresztowany i złamany w śledztwie podjął współpracę z gestapo. Osadzony w celi nakłaniał współwięźniów do zdradzania ważnych informacji. Najbardziej cenną umiejętnością Biangi okazało się odszyfrowywanie dokumentów organizacyjnych Gryfa zdobytych przez Gestapo.

Nie zabrakło pytań dotyczących działalności Aleksandra Arendta – w wielu dotychczasowych publikacjach określanego jako „Komendanta Gryfa Pomorskiego”, którego postać w ostatnich latach wywołuje wiele emocji i sporów. Dr Gąsiorowski dotąd nie uzyskał potwierdzenia w źródłach archiwalnych zarzutów podnoszonych przez niektórych ludzi o agenturalnej działalności Arendta dla Gestapo. Odkryte niedawno życiorysy Arendta z 1945 i 1946 r. zawierają nieznane dotąd informacje o dacie jego aresztowania przez Gestapo. Wcześniej cały czas Arendt podawał historykom, że aresztowany został 12 maja 1944 r. We wspomnianych życiorysach oraz zeznaniach Arendta jako świadka w procesie Forstera pojawiły się inne daty: 18 października 1943 lub listopad 1943. Pojawienie się tych danych stwarza zupełnie nową sytuację badawczą, bowiem Arendt twierdził, że od jesieni 1943 r. do 12 maja 1944 r. pełnił funkcję Komendanta Naczelnego TOW Gryf Pomorski. Jak wobec powyższego mógł pełnić tę funkcję, będąc jednocześnie więźniem Gestapo? Należałoby w związku z tym ustalić czy po aresztowaniu jesienią 1943 r. został przez gestapo zwerbowany i zwolniony. Z dostępnych relacji wynika, że prawdopodobnie przebywał na wolności do maja 1944 r., a więc występuje w przekazach wyraźna sprzeczność. Udzielenie odpowiedzi na powyższe pytania jest pilną koniecznością i od niej zależy rozstrzygnięcie wielu budzących wątpliwość kwestii dotyczących działalności konspiracyjnej Aleksandra Arendta.

Pewna natomiast jest jego współpraca z UB w charakterze tajnego informatora. Nadal nie można w sposób jednoznaczny określić, kiedy to się stało. Z zachowanych dokumentów UB wynika, że od 1953 r. był tajnym współpracownikiem Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku i do 1956 r. wywiązywał się ze swoich agenturalnych zadań. Wydaje się, iż do jego współpracy z organami bezpieczeństwa NKWD i UB mogło dojść już w 1945 r., jednak brak na ten temat pewnych informacji w dostępnych obecnie źródłach. Tak więc odnośnie działalności Aleksandra Arendta zarówno w okresie okupacji, jak i po wojnie wiele jeszcze pozostało do ustalenia. Być może - nie z winy badaczy - nie wszystkie wątpliwości uda się jednoznacznie rozstrzygnąć. Taka sytuacja zdarza się dość często badaczom zajmującym się konspiracją.

W czasie wystąpienia dr. Andrzeja Gąsiorowskiego pojawiło się także pytanie dotyczące dostępu do archiwów niemieckich i rosyjskich przez polskich historyków. O ile archiwalia niemieckie były w różnym stopniu penetrowane przez polskich badaczy, to rosyjskie są w dalszym stopniu niedostępne. A tam właśnie tkwi odpowiedź na wiele pytań, które dziś pozostają bez odpowiedzi.

Już ze składu grupy inicjatywnej wynikało, że celem Zrzeszenia będzie i jest zatajanie zbrodni nazistowskich i komunistycznych. To działanie skierowane jest nie tylko przeciwko nam Kaszubom ale przeciwko całej Polsce.

Głoszenie, poprzez fałszerstwa Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego a obecnie w koalicji z fałszerzami historii z Oddziału Gdańskiego IPN, że przywódcy polskojęzycznej grupy Gestapo, na czele z gestapowcem Aleksandrem Arendtem, byli w TOW Gryf Pomorski oraz przekształcenie Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Toruniu przez Elżbietę Zawacką w Armię Krajową jest największą hańbą jaka spotkała nas Kaszubów w całej historii. Przekształcenie, poprzez fałszowania Oddziału Zrzeszenia w Toruniu powołanego przez Gestapo w Fundację Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek – jest hańbą dla tysięcy żołnierzy z A. K., którzy zginęli z rąk Gestapo i NKWD. Takich prowokacji i kłamstw nie dopuszczało się nawet UB w okresie stalinowskim.

W tym powołanym Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim Gestapo objęło czołowe stanowiska w latach 1956-1971.

Prezesami Zarządu Głównego zostali renegaci i tajni współpracownicy UB, SB: Aleksander Arendt, w latach 1956-1959 oraz Bernard Szczęśny, w latach 1959-1971. Aleksander Arendt jako gestapowiec, jak na ironię, był Prezesem Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (*ZBOWiD*). Bardzo utrudniał nam uzyskanie uprawnień kombatanckich szczególnie żołnierzom Gryfa np. starał się zmusić mnie, żebym napisał oświadczenie, że on był w Gryfie i ja go tam widziałem. Nie zgodziłem się na to. Dlatego ja i wdowa po por. J. Dambku Anna Dambek otrzymaliśmy uprawnienia kombatanckie jako jedni z ostatnich.

Natomiast inny omawiany tu renegat Bernard Szczęśny w 1961 r. został Wiceprzewodniczącym Prezydium Rady Narodowej w Gdańsku oraz zastępcą Przewodniczącego Komitetu Upamiętniania Miejsc Walk i Męczeństwa (*1961-1969*). Kierował zatajaniem zbrodni nazistowskich i komunistycznych polskojęzycznej grupy Gestapo. Był on inicjatorem utworzenia Muzeum Stutthof w Sopocie w celu uwiarygadniania, poprzez fałszowanie dokumentów, że członkowie polskojęzycznej grupy Gestapo byli więźniami Stutthof. Fałszerstwa te są kontynuowane do dziś przez m.in. Elżbietę Grot. Stwierdzam to jako świadek historii, więzień Stutthof.

Bernard Szczęśny w 1961 r. rozpoczął ubieganie się o przyjęcie do Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie pomimo że nie miał matury ani nie ukończył żadnej szkoły średniej (*pisałem już o tym wcześniej*). Nie miał również żadnego zawodu (*tak samo przyjęty został bez matury od razu na IV rok Jan Szalewski. Potem robił on doktorat – zobacz wcześniej opisany przypadek, zobacz również jak Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Miejski w Gdyni, Wydział Propagandy kierowały od razu na IV rok na Uniwersytet Łódzki oficera politycznego LWP Lecha Bądkowskiego – zał. 1. Był on najbliższym współpracownikiem gestapowca Aleksandra Arendt przy zakładaniu Zrzeszenia Kaszubskiego.*)

W maju 1961 r. B. Szczęśny zostaje zastępcą Przewodniczącego Rady Narodowej w Gdańsku (*zob. życiorys, skierowanie, zał. 20 i 21*) ale skierowanie na studia wystawia mu Przewodniczący Miejskiej Rady narodowej w Wejherowie – uzasadniając, że był w partii od marca 1945 r., był „utrwalaczem władzy ludowej” i realizuje wytyczne Komitetu centralnego PZPR odnośnie realizacji tworzenia nowych kadr.

Lyciorys

Urodziłem się dnia 29.10.1918 r. w Berlinie. Ojciec mój był robotnikiem.

Szkolę paronichną ukończyłem 1933 roku, a w 1938 zdałem maturę w szkole handlowej w Toruniu. Po maturze odbywałem obowiązkową służbę wojskową w Dywizyjnym Kasie Podch. Rezerwy w Brodnie, aż do wybuchu wojny.

W czasie okupacji do chwili aresztowania w 1942 pracowałem jako robotnik w polny i kolejowy.

W 1942 zostałem aresztowany przez gestapo i osadzony w obozie koncentracyjnym Stutthof za przynależność do Pomorskiego Ruchu Apelu.

Po wyzwoleniu m. Wętkowa i więzieniu obozowym i obozie ewakuacyjnym w 1945 roku zostałem wybrany na burmistrza m. Wętkowa. Funkcję tę spełniałem do 1948 roku. Następnie pracowałem na stanowisku kierownika wydziału w Stowarzyszeniu Młodzieńców w Wętkowie. Od 1958 kierowałem, do października 1958 pełniłem funkcję Głównego Inżyniera a następnie Dyrektora przedsiębiorstwa budowlanego.

W październiku 1986 zostałem wybrany Przewodniczącym Przew. Pow. Rady Narod. w Wętkowie, zaś w maju 1969 drogą wyboru przeze mnie na stanowisko zastępcy Przew. Wojew. Rady Narod. w Cielistoku.

Do partii należę od marca 1945 roku

Przemysław Bernacki

Wętkowo 29.6.64.

SZKOŁA GŁÓWNA HANDLOWA
 ARCHIWUM
 Al. Niepodległości 162
 02-554 Warszawa
 tel. (022) 849-99-00

S k i e r o w a n i e

na Studium Zaoczne Planowania i Statystyki w Warszawie

S z c z ę s n y Bernard

Nazwisko i imiona

Pracownik Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Wejherowie
 pełniący funkcję Starszego Księgowego Miejskiego Przedsięb.
Remontowo-Budowlanego
Przedsiębiorstwa Komunalnego .

Kierowany jest na Studium Zaoczne Planowania i Statystyki w War-
 szawie - Wydział Planowania finansowego

Warunki przyjęcia i nauki na Studium są nam znane i deklarujemy
 wydzielenie kandydatowi wszelkiej możliwej pomocy w jego pracy
 na Studium.



PRZEWODN. PRZ. MIEJSKIEJ RADY NAROD.
 PREZYDIUM M. R. N.

/ podpis (Hrzanowska Józefa)

Szczegółowa opinia o kandydacie, zawierająca przebieg jego pracy
 zawodowej

Ob. Szczęsny Bernard pełnił obowiązki burmistrza miasta Wejherowa
 od 18.III.1945 r. do 28.II.1949 r.

Od 15.VI.1949 r. do 31.V.1950 r. pełnił funkcję Sekretarza Wydziału
 Powiatowego.

Od 31.V.1950 r. do 5.VI.1951 r. pracował w Prezydium Powiatowej Rad
 Narodowej jako kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszka-
 niowej.

Od 6.VI.1951 r. przeszedł na stanowisko Starszego Księgowego
 w M.P.R.B.

Na wyżej wymienionych stanowiskach ob. Szczęsny okazał się pra-
 cownikiem sumiennym i obowiązkowym, wykazując duże zdolności orga-
 nizacyjne i fachowe.

W pracach politycznych i społecznych bierze czynny udział jako
 aktyw powiatowy.

PRZEWODNICZĄCY PRZ. MIEJSKIEJ RADY NAROD.



W razie gdy kandydat nie posiada świadectwa dojrzałości umotywowany
 wniosek o przyjęcie go pomimo tego braku należy umieścić na odwrocie

Prezydium Pow. Rady Narodowej Referat Kadr popiera prośbę Ob.
 Szczęsnego Bernarda i skierowanie Prezydium Miejskiej Rady Narod.
 w Wejherowie na Studium Zaoczne Planowania i Statystyki w Warszawie

bcrlc.

Ze względu na możliwe powstanie wątpliwości przyjęcia kandydata na Studia Zaoczne w Główniej Szkole Planowania i Statystyki, ze względu na świadectwo ukończenia 4. specjalnej klasy licealnej w Toruniu, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Wejherowie uzasadnia swoje skierowanie tym, że ob. Szczęsny Bernard będąc burmistrzem miasta Wejherowa od chwili wyzwolenia do 1949 roku, a następnie kierownikiem Wydziału samorządowego i Wydziału Gospodarki Komunalnej w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wejherowie okazał się człowiekiem pracy i samokształcącym.

Wypełniając powierzone zadania przez społeczeństwo, władzę i partię w okresie organizowania władzy ludowej i odbudowy kraju z całym poświęceniem i pozytywnym wynikiem.

Wobec powyższego uznaje przyjęcie na Studia ob. Szczęsnego Bernarda za słuszne i pożyteczne w realizacji wytycznych K.C. odnośnie realizacji tworzenia nowych kadr.



Wiceprzewodniczący
PREZYDIUM M. R. N.

Chrzanowska Józefa
(Chrzanowska Józefa)

Pracując już w Gdańsku nie chciał się przyznać, że nie ma ukończonej żadnej szkoły w tym również matury. Wtedy takich renegatów agentów NKWD przyjmowano na studia bez matury. Otrzymywali oni zadania wniknięcia do patriotycznych Elit Polskich i rozbijania ich od wewnątrz w celu zniewalania kraju przez sowieckiego okupanta.

W przypadku przyjmowania na studia bez matury Bernarda Szczęsnego uzasadnienie było następujące:

„Wypełniając powierzone zadania przez społeczeństwo, władzę i partię w okresie organizowania władzy ludowej i odbudowy kraju z całym poświęceniem i pozytywnymi wynikami. Wobec powyższego uznaje przyjęcie na studia ob. Szczęsnego Bernarda za słuszne i pożyteczne w realizacji wytycznych K. C. odnośnie realizacji tworzenia nowych kadr.”

W swej karierze politycznej Bernard Szczęsny był bardzo aktywnym w walce z religią. Zwalczał szczególnie ruch pielgrzymkowy na Kalwarię Wejherowską. W przededniu odpustów w Wejherowie wszystkie punkty sprzedaży pieczywa i napojów chłodzących były zamknięte (*nieczynne*) a gdy mieszkańcy Wejherowa przynosili pielgrzymom w tej sytuacji wodę w wiadrach, MO gorliwie wypełniając rozkazy B. Szczęsnego wylewała zawartość wiader pod nogi spragnionych wody pielgrzymów. W czasie kiedy na górze „Wniebowstąpienia” odbywała się suma mszy św., w pobliżu ateistycznie wychowywana młodzież urządzała wrzaskliwe mecze z okrzykami rysztołkowego słownictwa. Mecze te organizował właśnie wtedy B. Szczęsny.

W 1960 r. zostałem zaproszony przez wychowawców – nauczycieli z Technikum Elektrycznego przy ul. Strzeleckiej w Wejherowie do wygłoszenia prelekcji z okresu okupacji i pobytu w KL Stutthof dla młodzieży tej szkoły. Gdy przybyłem na umówiony dzień, wychowawcy oznajmili mi z żalem, że nie będzie żadnego spotkania, którego kategorycznie zabronił Przewodniczący PRN w Wejherowie tow. Bernard Szczęsny, używając słów, że „Dargacz jest klerykałem”.

Ja i cała moja rodzina byliśmy prześladowani przez B. Szczęsnego. Na przykład moja małżonka przez wiele lat prowadziła sprzedaż pamiątek w Oliwie przy Katedrze Oliwskiej na terenie Biskupim a ja pomagałem jej w tej pracy. B. Szczęsny nasyłał na naszą działalność różnego rodzaju kontrole i interweniował również osobiście u Biskupa aby zlikwidować sprzedaż tych pamiątek przez nas. Biskup nie zastosował się do żądań tow. Wiceprzewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej Bernarda Szczęsnego przez to spotkały Go przykrości.

Pewnego razu – znając przeszłość B. Szczęsnego w Gestapo i jako świadek tej historii wiedziałem również o jego długoletniej współpracy z A. Arendtem w czasie wojny w tajnej placówce Gestapo w Gdyni na ul. Abrahama 6 gdzie razem pracowali – udałem się do urzędu gdzie pracował i przypomniałem mu o tym w obecności jego pracowników.

W 1974 r. przybył na Odpust Wniebowstąpienia Pańskiego w 400-lecie Kalwarii Wejherowskiej Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński. W przeddzień tej uroczystości wszyscy nauczyciele szkół podstawowych i średnich z całego Wejherowa zostali zobowiązani do stawienia się ze swoimi uczniami następnego dnia rano na wyjazd autokarami na wycieczki wokół jezior raduńskich, pomimo że aura była deszczowa i zimna. Inicjatorem tej haniebnej eskapady był tow. Wiceprzewodniczący Wejherowskiej Rady Narodowej Bernard Szczęsny, czym się chlubił.

Materiały do tego opracowania, które przekazuję na Sympozjum Gryfa organizowane przez Zespół ds. Upamiętniania Etosu Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski gromadziłem od wiv latach 1999-2005. Proszę o ich wydrukowanie i rozpowszechnianie. Pragnę nadmienić, że kopię tego opracowania przekazuję Pani Gertrudzie Wojewskiej-Medyńskiej primo voto Medyńskiej – w czasie wojny Szefowej Sztabu Komendanta Naczelnego Pionu Wojskowego Gryfa Pomorskiego, która obecnie jest Redaktorką materiałów dotyczących historii Gryfa w Etosie.

Stefan Dargacz
Dowódca grup RO Zachód AK
Wybrzeże Gdańsk 1939-1945

